

re m. p. w. N
B.

Henriette

ZBIOR KAZAŃ

Z ROŻNYCH KLASSYCZNYCH
AUTOROW

W MATERİYACH WAŻNYCH.

Przez
X. J. N. KONCZEWICZĄ
Niegdyś Kaznodzieję Akademickiego

UTWORZONY.

T O M I.

Pro. Bibliot. J. P. Cap. pr. m. m.
Can. Varnavich



▼ KRAKOWIE 1806.

w Drukarni Tekli Gröblowey.



62591

DO
JAŚNIE WIELMOŻNEY JM
PANI

URSZULI

z MORSZTTNÓW

DEMBIŃSKI

STAROŚCINY WOLBROMSKIEY

i wielu Włości

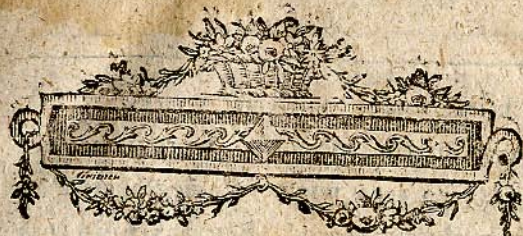
DZIEDZICZKI.

JASŃNIE WIELMOŻNA PANI
i DOBRODZIKO!

*N*ie jest to śmiałością, lecz obowiązkiem wdzięczności i szacunku, którym jestem prze-
nikniony, że się odważam ofiarować J.W.W.
Jmć Pani Dobrodzice niniejsze Dzieło. Ni-
gdybym się bowiem nieważył kłaść na jego
czele Twoiego szanownego Imienia, gdybym
nie był przekonany, iż dobroczynne chęci,
któremiś mnie J.W.W. MPani zaszczycać ra-
czyła, mają wielkie prawo do uczuć wdzię-
cznego serca, i że owym szczególnym stosun-
kóm, jakie między Twym sposobem życia, i
materiami kazań w tej książce umieszczone-
mi zachodzą, należna jest ze wszech miar
takowa ofiara. Krew, przykład i edukacya
natchnęły Cię świętymi maksymami pobożna-
ści

ści i Religii. Ci wszyscy, którzy się do Ciebie zbliżają, dziwią się Twym wysokim zdaniom, równie jak godnym Twoiego Imienia anotom. Lubisz czytać pobożne Dzieła, na które znaczny czas poświęcając, wyczerpałaś z nich owe mocne pobudki żywej wiary, które się w Twych jasnie wydają sprawach; ową nienasyconą żądzę dóbr wiecznych, któremi się twe wszystkie unoszą usiłowania; Ową dobroczynną miłość, której słodkimi owocami karmi się i zasila nędza cierpiącej ludzkości; owe miarkowanie swych zamiarów podług ducha Ewangelii i gorące pragnienie rozszerzania prawej czci Boga. Użyteczna bowiem ta zabawa chociaż jest nie-
ma, mówi jednak żywo do duszy i powierza-
cho-

chowne wydać skutki. Nieprześlając zaś na-
tem, że sama te wielkie posiadasz cnoty, starasz się one we wszystkich wpaiać, którzy Cię otaczają, a naygłówniejszem Two-
iém było usiłowaniem, wyrazić je na ser-
cach Twoiego, które Ci Niebo dało, Po-
tomstwa. Pobożność, skromność, dobroć,
ludzkość i gruntowne światło stawszy się
w społeczności ludzkiej Jego pożyicia pra-
widłem, dowodzi danej sobie wyborney i
doskonalej edukacyi, która naywiększem i
naydroższem, iakie tylko dzieciom pozostawić
można, jest dziedzictwem. Wszakże niechcę
ja tu wyszczególniać wszystkich Twey pobo-
żności godnych wiekopomney chwały czynów,
które mnie przywiodły i zachęciły do po-
świę-



KAZANIE

O PEWNOŚCI PRZYSZŁEGO ŻYCIA.

Młodzińcze, tobie mówię, wstań. Iusiadł
on, który był umarły. Luc: 7. 14. 15.

Wskrzeszanie umarłych, jest bez wą-
pienia największym dowodem Bóstwa Je-
zusa Chrystusa: wszakże inne jego cuda
tak jasnie jego dowodziły mocy, że nie-
miałby potrzeby używać tego, gdyby
niechciał

A2

zwłoczenia Ci tego Dzieła, któremu tém wię-
cej przybędzie zalety, im znakomitsze w u-
mysłach Czytelników ożywiad będzie cnoty
same Twoiego Imienia wspomnienie. Koń-
czę raczej oświadczenie te winnego Ci hoł-
du wyznaniem najmocniejszej wdzięczności
i głębokiego uszanowania, w których obo-
wiązku na zawsze zostawać pragnę

Jasnie Wielmożney WWMc Pani
Dobrodzi:

nayniwszy sluga

INNOCENTY KONCZEWICZ
P. I. K. W. A. K.

niechciał naszej umocnić wiary. Tak święte dzieło niemogło wprowadzić nic przydać do jego wielkości, mogło atoli ku naszej służyć nauce. Potrzeba było nas nauczyć, że się innego życia spodziewać, i innej śmierci obawiać mamy, abyśmy się starali zasłużyć na te, które jest życiem prawdziwym, a chronili się tej, która jest śmiercią prawdziwą. Nadzieja bowiem życia innego jest wielką podporą Religij i chwały Boga; a niewierność nie ma innego gruntu tylko fałszywe wyobrażenia o przyszłości. Całą pociechę wier-nych jest to, że są zupełnie przeświadczeni o nieśmiertelności swej duszy; całą zaś nadzieją bezbożnych jest to, że sobie podchlebiają, iż ona nie jest nieśmiertelną. I z tej to przyczyny Jezus Chrystus trzech umarłych wskrzesza, szczególniejszą zaś zmartwychwstaniu Syna Wdowy Naim-
skiej,

skiej świetność nadać, która samym nawet jego nieprzyjaciółm niedopuszcza, aby przeciwko niemu walczyli, wskrzeszając go samą tylko mocą swego słowa w obliczu otaczającej go tłuszczy: *Młodzieńcze, tobie mówię, wstań.* Boski to jest prawdziwie cud, który nam pokazując, że ten najwyższy Pan ma moc dusz naszych na ten świat odwoływania, niedopuszcza wątpić, że one i na drugim świecie wiecznie trwać muszą: *I usiadł ón, który był umarły.*

Bardzo to jest ważna nauka, i w tym nieszczęśliwym wieku aż nadto potrzebna, gdzie wszędzie widzimy zbrodniów, którzy chcąc się w swej zaspokoić rozwio-
żności, na realność innego życia poglądają, iako na wielkie zgorszenie swego dumne-
go rozumu. Nie żeby wszystkie nasze u-
czucia

czucia tej prawdy nieczyniły pewną: gdyż same naturalne światło jest dostatecznem, co dania nam poznać, że słuszną jest rzeczą, aby wierni mieli swój czas w przyszłości, iak go mają niewierni teraz; lecz ponieważ niemożna uznać życia przyszłego, nieuznając oraz, że tam równie karzących, iak nagroda czeka dobrych: Ach! synowie ci niesprawiedliwości odważają wszystkie swe usiłowania nato, aby się na prawdę, która dla w nich tak jest okropną, uczynili głuchemi, iak gdyby ich zachwalstwo w powątpiewaniu o niej, mogło osłabić iey pewność, lub ułagodzić iey surowość. Gdyby takowa niewierność w samych się przynajmniej tylko iak niegdyś, zupełnie ukrywała sercach niewiernych, robyśmy się jeszcze nieobawiali iey skutków. Lecz, niestety! ona swe potwarze rozrzuca publicznie, i stała się aż nadto zachwa-

zuchwałą i powszechną; i niemożemy przeto nadto natężyć naszego usiłowania, abyśmy ią, w naszej przeciwko niej walce, w iednych zawładzili, w drugich zaś uprzedzili.

Niech mnie atoli Bóg zachowa, abym miał moi słuchacze, o waszey wiary, powątpiwać rzetelności. Jestem przekonany, że życie w nadziei innego życia; wiem nawet, że częstokroć na zachwalstwo i wzrost bezbożności wzdychacie; lecz to samo czyni mi nadzieję, że święte mieć będziecie ukontentowanie, wiedząc, że się przedsięwzię obrona prawdy, którą szanujecie. W innych materyach obowiąznie nas nasza miłość z surowością do was mówić; ale dzisiejsza wzbudza naszą gorliwość, abyśmy do was mówili na waszą pociechę; walcząc bowiem przeciwko niewier-

wiernym, miłcimy się wszystkich prawych wiernych; a jeżeliby nieszczęściem którego z was należał do liczby tamtych, to będzie dla nas ukontentowaniem, kiedy go nawrócimy, lub przynajmniej ta korzyść, że go zawstydzimy.

Widzieć zatem będziecie, że wie-
rzyć, iż po tem życiu następuje inne, gdzie
mamy być sądzeni, jest to,

Nayprzód bydl najrozumniejszego
zdania;

Powtóre do najroztropniejszey nale-
żać strony.

Ale będziecie oraz widzieć, że bu-
dowa nauki niewiernych jest cale przeciw-
na światłu rozumu i prawidłóm roztropno-
ści. Z jednej strony wyrzycie wszystkie
podobieństwa prawdy i bezpieczeństwa;
z drugiej zaś wszystkie nieprzyzwoitości

inac-

i niebezpieczeństwa. Jednem słowem wy-
stawię wam oba naprzeciw siebie wal-
czące zdania, do was zaś będzie należał
onych wybor.

O mój Boże! idzie tu o twą własną
sprawę; niedopuszczay więc, aby miała w
moich ustach iakowy ponieść uszczerbek;
ale kieruy sam moimi słowami, i spraw
przeświadczenie w rozumie, dla porusze-
nia serca, abyś twą chwałę w zbudowa-
niu tych wszystkich znalazł, co mnie słu-
chaia. Ta to jest łaska, której od ciebie
za pośrednictwem Maryi żądamy.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Niechę ja się tu, Słuchacze, zastana-
wiać nad sławieniem powagi naszych
świątych Xąg, które nam Sąd Boży nay-
do-

dokładniejszymi wyrazami, i w najwyższych wystawiają obrazach. Mógłbyśmy powiedzieć, że one charakter Bóstwa widocznie na sobie noszą; że one tém są szanowniejsze, im więcej według zdania Pogan są jasne, a według Żydów niemniej pewne; że Bóg za tém niemógł mieć woli, aby człowieka oszukał, lub sam się oszukać dopuścił; że ón zapowiadając nam swój sąd, obowiązany jest, swe słowo usprawiedliwić; i że spełnienia innych prorockich wyroczeni niedozwala nam wątpić, o niezawodności pogroźek sądu. Te to są wyborne uwagi S. Augustyna: lecz niewierny czyni sobie prawie zgorszenie z naszego rozumowania, poczytując go za słabość; a jako próżny Filozof, wstydząc się poddania się i podległości, chce przeistoczyć na samych rozumu wnioskach. Ale rozbijmy rzecz naszą bez najmniejszej

trwo-

trwogi samym rozumem. Sprzyja nam w tém wielka okoliczność, że światło rozumu ściśle się zgałęzia z światłem wiary.

Owoż, abyśmy dobrze i gruntownie o rzeczy tak ważnej sądzić mogli, przypuścić nam należy dwie wielkie z sady, które sami nawet niewierni uznają. Pierwszą, że jest najwyższa Istota, która inne wydała: Porządek bowiem kuli ziemskiej opowiada chwałę swojego Stwórcy, natura i własność człowieka, jego rozum i inne przymioty, wszystko to jest w nas dowodem Bóstwa; same następstwo pokoleń przymusza nas, że się, dla uniknięcia nieskończonej kolei, której wystawić sobie inaczej niemożemy, tylko jako rzecz niepodobną, odwołujemy do Stwórcy: i jednym słowem, niema nic, coby nam bytności Boga nieopowiadało; a zaprzeczenia

Boga

Boga jest tak wielce zdrowemu rozumowi przeciwne, że sami dziś niewierni pewne wyznanie tej najwyższej Istoty przyjmują, które się z początku niezdać bydyć okropnym, ale niemniej wszelako jest nierozumnym. Drugą zasadą jest to, że ten Bóg, który jest z siebie samego, posiada wszystkie doskonałości, a posiadać je musi w nieskończonym stopniu; niemogąc bowiem nic na siebie przybierać, nie może oraz niezm być ograniczonym; i zaprzeczając mu jedney tylko doskonałości, jest to mu wydierać wszystkie inne. Gdy tedy pewna jest, że jest Bóg, a ten nieskończenie doskonały, przeto wnosząc, że najprzód *mądrość*, powtóre *sprawiedliwość*, potrzecie *godność* tej najwyższej Istoty wymaga, aby dusze nasze były stworzone nieśmiertelnymi, albo dla ukarania, albo dla oddania w przyszłym życiu nagrody,

na

na które w tém zaślubiły. Trzy uwagi, które nam pokażą, że wyobrażenie sądu połączone jest koniecznie z wyobrażeniem Boga.

Mówię najprzód jego mądrość. Ponieważ człowiek z dobrych i złych skłonności jest złożony, to musiały go żądze nagrody skłaniać do dobrego, a bojaźń kary odwodzić od złego; cnota musiała mu się wydawać pożyteczną, aby mu, mimo swej przykrości, była przyjemną; a występki szkodliwym, aby mu, mimo swej słodyczy, był przykrym; musiał ón zatem bydyć zdolnym po rozwiązaniu się nawet swoim bytu i zosłaniania, i zupełnie bydyć przeświadczonym, że przyjdzie czas, gdzie Bóg wszystko według prawideł rozstrząsać będzie; gdzie każdego dzieła wazone będą według spra-

wie,

wiedliwej wagi, i gdzie występki i cnota tak wielce różniące się przez swą naturę, okazały się być różnemi i podług swych owoców.

I wrzeczy samej, dosyć jest jednego rzutu oka, aby poznać ten porządek mądrości Boga w naszym wnętrzu i czuć, że do nieśmiertelności jesteśmy stworzeni. Dla czegoż bowiem Stwórca wpoił w serca nasze zasady sprawiedliwości, których niemożemy zaprzeczyć? Dla czego nadał nam sumienie, którego głosu niemożna przytłumić? Niemusiemyż być zdolnemi, dla uczynienia go prawidem naszych obyczajów, uczynić go oraz gruntem naszej nadziei? Lub też niemuszą nasze sumienie być zdolnem; stać się przyczyną naszej bojaźni, aby się stało źródłem naszej zgryzoty? Dlaczego serce nasze

nasze cznie w sobie ową naturalną żądzę, która wszystko trawia, niczem się nienasyca? Niemusił być w przyszłości nieskończony przedmiot, który iey wielką obszerność napełnić może? Dlaczegoż czujemy w sobie ową nierwycięzoną żądzę szczęśliwości, kiedy się o nią w drugim świecie starać niemożna, chociaż iey na tym znaleźć niepodobna? Maż to człowiek poniechać enoty, aby zakosztować szczęścia, lub ma się rzec szczęścia, aby mógł wykonywać cnotę? Maż to ón dla tego być dobrym, aby był nędznym; niemożesz ón być szczęśliwym, tylko na ten czas, kiedy jest niegodziwym, a zatem chmiernym? Ach! gdzieżby się podziela mądrość Stwórcy, gdyby wszystkie nasze uczucia pobudzające nas do wierzenia naszej nieśmiertelności, na nic innego nie służyły, tylko do naszego czuowania, i

w pra-

wprawienia nas w same niepożyteczne przeciwieństwa?

Wszakże, rzecze mi tu bezbożny: twierdzić, iż ta godna Istota zniżać się musi do urządzania najmniejszych spraw naszych, i że jesteśmy godnymi przedmiotami iey około nas czuwania iest to ią aż nadto upodlać. Lecz nieupodlać wy sami tej nieskończoney Istoty, wy mówię, którzy, zarzucając nam z surową postacią tak zuchwały wniosek, niewzdrygacie się twierdzić, że troskliwość, którąby miała o ludziach, mogłaby ią utrudzić, lub uczynić roslargnioną? Niewyznaczacież wy mądrości Boga waszego granie, których atoli niema, rojąc sobie, że iego oka można uniknąć? Niewymagaż tego sama iego godność, aby wszystkie czasy, wszystkie narody, wszystkie iednym

oka

oka rzatem przenikał twory? Jeżeli nie- było dla niego nieprzyzwoitością, że nas stworzył, możeż być dla niego nieprzyzwoitością, że ma na nas baczenie? Dla tegoż to ón tylko człowieka utworzył, aby go zoltał w zapamiętaniu iego namiętności i rospuszczenia iego urojenia? Dla tegoż to ón tylko nadał mu rozum, aby był z większym poznaniem złym, a z większą złością zbrodniem? Stworzyżże to ón ten obszerny okrąg świata bez zamiaru, bez rady, bez uwagi, i że tak rzekę, bez przytomności i baczności? zamknąłże to ón, stwarzając nas z niczego, oczy, aby rospuścił naszych obyczajów nieprzewidział, albo jeżeli ią przewidział, niezachowałże sobie czasu, aby ie poprawił? To tylko iest, na koniec, nayszlachetniejsza z widomych istot taką, której żadnego rozumnego nienadał przeznaczenia: albo musie-

B

ny

my iey wydrzyć mądrość, aby iey nie-
nadwerężyć zacności?

Takie to są osobliwsze następno-
ści, które z fałszywych waszych konie-
cznie wypadają zasad. Wszakże nieod-
ważycie się przecież tak daleko potwarzać
Bóstwa, iżbyście mieli twierdzić, że Bóg
chciał być względem człowieka oboję-
tnym, czyby to ón był cnotliwym, czy
występnym. Jakże będziecie mogli bronić
iego mądrości, jeżeli niema innego nad te
życie, gdzie występki nierównie wydaie
się być przyjemniejszym, aniżeli cnota? Rzecze-
cie podobno, że wiara w chyme-
ryczną przyszłość, może człowieka w o-
brębach utrzymywać iego powinności; ponie-
waż fałszywe nadzieie, i fałszywa nie-
spokojność też same czynią w nas wrzące-
nia, iakie i prawdziwe; i dosyć jest dla
mądro-

mądrości Boga, aby sam postrach swojego
sądu pomiędzy narody rozrzucił. Lecz
pytam się was; was, mówię, którzy nie-
dopuszczacie przyszłości, wolnoż wam jest
przeto być zepsutemi, i wszystkim swym
zadosyć czynić namiętnościom? Mogłaz
tego chcieć mądrość Boga, aby błąd był
źródłem wszystkich cnót, a prawda wszy-
stkich występków? Niemialże to ón iuż
innych sposobów rządzenia ludźmi, iak
tylko przez oszukiwanie? Potrzebaż to, chcąc
mieć rozumnego Boga, uczynić go oszu-
stwą, i zniszczyć iego Bóstwo, zostawszy
przymuszonym do uznania onego? Prze-
bacz; o mój Boże! przebacz; gdy się
odważamy naszymi wymawiać językiem
błaznierstw, które nasze serca z obrzy-
dliwością odrzucają: niemożemy bowiem
lepiej zawstydić bezbożnych, iak całą ich
wystawiając bezbożność.



Lecz jeżeli honor Boga wymaga czasu, w którymby mógł usprawiedliwić iego mądrość, to niemniej go żąda, aby mógł wykonać iego sprawiedliwość. *Druga uwaga.* Powiedzcie mi, bowiem niewierni, gdzie tu jest kara na tak wiele szczęśliwych występków, a nadgróda dla tak wielu źle traktowanych cnót? Coż byście odpowiedzieli, gdyby się was zapytano: dla czego to ten sprawiedliwy Bóg, którego wy uznajecie z nami, wylewowi tak wielu zbrodni nieczyni tamy? Co się nas tyczy, nas tu żadna niepomięsza trudność. Ponieważ odpowiedniy, że ón ie cierpi na tym świecie, aby pokazać widocznie swą cierpliwość, a czeka, aby ie na drugim ukarać, dla okazania swego gniewu; Wykroezni służą dla uwielbienia iego sprawiedliwości, a cnotliwi dla wysławienia iego miłosierdzia;

Wy-

Występek samemu tylko człowiekowi może być przyczytany, którego Bóg wolnym w swym wyborze zostawił, aby mógł być sprawiedliwym z zasługą, lub grzesznikiem bez uniewinnienia się; szczęśliwość występnych jest znikoma równie, jak utrapienia cnotliwych; a zatem te życie niezem więcej nie jest, tylko czasem doświadczenia, które nasz los na całą wieczność decyduje.

Nie, o mój Boże! nigdy my się niepokusiemy, zapytać ciebie, dla czego bezbożnym pozwalasz używać szczęśliwości, a na sprawiedliwych dopuszczasz utrapienia. Ani pierwsze stanie się przedmiotem naszej zazdrości, ani drugie przyczyną naszego szepniania. Biada nam; jeżeli dni żądamy grzesznika! Wiemy, że jesteś sprawiedliwym, i tą myślą zapatrujemy

iemy się przez wiarę na ów czas, gdzie bezbożnych zawstydzi próżny tryumf, a sprawiedliwym oddasz nieśmiertelną Koronę ich niewinności i cierpliwości.

Lecz powiedzcie nam wy którzy wykonaniu jego sprawiedliwości wydzieracie przyszłość, iak ón karze zbrodniów nad którymi dopuszcza słońcu swojemu wschodzić równie, iak nad sprawiedliwymi? Jeżeli zasadzacie tę karę na zupełnem ich zniszczeniu; to iakże możecie poczytywać dla nich za karę to, co sami stanowiącie za grunt waszey nadziei? Jakżeżby ci w zupełnem swém zniszczeniu doświadczyli surowości, którzy się piczego tak bardzo, iak swej obawiają nieśmiertelności? Prawda, że śmierć, owa to okrutna śmierć zakończyłaby ich szczęśliwość, ale nierozpoczęłaby ich ka-

ry.

ry. Ani bydz można szczęśliwym, ani nieszczęśliwym, utraciwszy swą egzystencyą; i jeżeli się oni potem życiu ani czego obawiać, ani spodziewać mają, to zamiast kary za swe zbrodnie, uitywać będą przez samą swą bezbożność owej szczęśliwości, która zepsutym przynależy ludziom.

Na czémże więc ich ukaranie zabijecie? Pewnie na zarzutach sumienia? Przyznaję ja, iż zgryzoty sumienia są skutkiem zbrodni, a przeto dowodem naszej nieśmiertelności: Wszakże nadaremnieby sumienie grzesznika oskarżało, gdyby nie było Sędziego, któryby w czasie miał wydać wyrok. Jestem nawet przekonany, że wy wpośród waszey rozpuły niemożecie bydz zupełnie spokojnymi, ponieważ niemożecie bydz takimi względem przy-

przyszłości. Wszystkie bowiem wasze wybiegi nie są dostateczne, aby was przekonali, że wasza dusza jest śmiertelna, będąc tylko najwięcej zdutnemi do tego, aby was mamili względem samych skutków nieśmiertelności.

Ale czyż można większą dopuścić niezgodność, jak twierdząc, że same sumienia zgryzoty, całą stanowią występków karę? Sądziłoby się zbrodnie za wielce nieszczeniowych, gdy im nie więcej, jak tylko same własne cierpieć wypadało zarzuty, od których, aby się uwolnili, od nich tylko zależy samych? Ach! wielu jest takich, których doskwierzające sumienia zatrzymać niezdolne, aby się z jednej przepaści nie pograżali w drugą. Mówmy raczej: małoż to jest takich, którzy zamiast tego, aby mieli w swych zbrodniach

upa-

upatrywać przyczynę wstydu, czynią sobie raczej z nich honor i tryumf? Kto raz sądem Bożym gardzi, prędzej jeszcze zapewne wzgardzi sądem swóiego sumienia. Niewierząc bowiem, aby miał być karany za popełnione zbrodnie, nie będzie oraz wierzył, żeby miał być karany za występienie w sobie zgryzoty sumienia. I jeżeliby wy, będąc niewiernymi, mogliście być rzetelnymi, niewyznaliłbyście sami, że dla tego tylko zarzuty sumienia za tak potężne udaicie, ponieważ wam miła здаie się być rzeczą, wyperswadować sobie, że niema żadney inney kary za wasze rozpusty? Lecz co mówię: niewyznaliłbyście, żeście się nawet starali, od tej kary zupełnie uwolnić, łącząc się z partją niewiernych, dla uzbrojenia się przeciwko bojaźni sądu, który niespokojnością wasze serca trapi, i któ-

ryście

ryście wy za wielki gront waszey zgryzoty sumienia sprawiedliwe uznali?

Lecz powiecie mi nakoniec: czyż można to sobie wystawić, aby Bóg za najmniejsze grzechy wieczną miał dręczyć karą? I ten to jest wasz wielki i zawołany zarzut, na przeciw któremu mamy dosyć wiele naygruntowniejszych odpowiedzi. Posłuchaycie ich zatém. Odpowiadam *naprzód*, że przyzwoitszą jest nierównie Bogu rzeczą, aby nasze grzechy zawsze karał, iak my wierzymy, aniżeli bezkarnie kiedy puszczał, iak wy twierdzicie. Poieważ podług wyobrażenia naszego, ón jest nieskończenie Świętym, bo jest nieskończenie grzechowi przeciwnym; lecz podług wyobrażenia waszego, iako jest dla grzechu aż nadto przychylnym, tak niemoże wydawać się świętym. Po-
dług

dług nas jest ón wprawdzie naystrasliwszym; ale podług was nayniesprawiedliwszym: podług nas mnieysze grzechy nie tak surowo karze; lecz podług was nayokropnieysze nawet zostają bez ukarania. Odpowiadam *powtórę*, że dla zbytecznego pobłażania dozwalać naszym namiętnościom wszelkiey wolności, nietylko na sprawiedliwego Boga nieprzyjstoi, ale nadto zbytek naszej nieprawości wymaga, aby nas przez straszliwe kary na wodzy trzymał. Jeżeli bowiem człowiek tak wiele trudności doświadcza, chcąc się od złego powściągnąć, chociaż o wieczności kar jest przekonany; czegożby nieczynił na ten czas, gdyby sięcale niemał czego obawiać? I ta to jest wyborna uwaga Tertuliana.

Odpowiadam *potrzebie*, surowość kary powinna być stosowna do wielkości

ści obrazy, wielkość zaś obrazy miarkuje się podług godności obrażonej osoby, grzech zatem, targając się na majestat nieskończony, nieskończony jest złości, a jako jego złość żadnych nie ma granic, tak też kara niema mieć żadnej miary.

Odpowiadam *potzwarte*, ponieważ nas śmierć w dobrem, lub złem potwierdza, to łatwo wystawić sobie można, że albo wiecznie będziemy nadgradzanymi, ponieważ zawsze należeć będziemy do sprawiedliwości; albo wiecznie karanymi, ponieważ zawsze trwać będziemy w grzechu.

Odpowiadam *popiâte*, niema nic mędrszego, nad Religiją, jaką jest nasza, która wszystko porównywa, wystawiając nam wieczność chwały za dobre, a wieczność kary za złe; niepowinno się za tem wyda-

wydawać niesprawiedliwością, gdy Bóg zarządza naszym losem podług swiego sądu, iak my nim sami zarządzamy przez nasz wybór.

Odpowiadam *poszŏŏte*, Bóg nadgradza iako Bóg, i Bóg karać musi iako Bóg; wielkość jego równie go w jego gniewie, iak w dobroci czyni nieskończonym; nieskończona sprawiedliwość musi mieć nieskończony przedmiot przyhaymniey co do trwałości, kiedy grzesznik umierający w niepokucie, niemoże ity wystawić nieskończonego z swej natury; słabość na koniec ludzka jest przyczyną, że niektórzy sobie roją, że nieskończony Bóg musi się, iak człowiek, w swej zemście utrudzić, zmęczyć i wyczerpać.

Gdy tedy wywołać chcecie z waszey pamięci myśli o sądzie i wieczności;

to zniszczyć tém samém usiłującie Boga waszego sprawiedliwość, a z sprawiedliwością samą iego Istotę, to jesteście nie-
mnoiey okrutnemi względem cnotliwych, iak łagodnemi względem zbrodniów. Bo py-
tam się was ieszcze raz, gdzież będzie dla cnoty nadgródą, kiedy wszystkie swe
nadzieie samym tylko czasem tego życia okryślić musi? Jakże? to cnoty sama tyl-
ko sromota, boleść i żzy będą udziałem; a mając tylko sama prawo, wymagać szczę-
śliwości, ona tylko jedna niebędzie iey
nigdy zażywała? Myślicież, iż sama su-
mienia spokojność, od uczuciów złego,
które cierpi, uwolnić ią potrafi? Rozu-
miecież, iż cnotliwy długo w swej niewin-
ności potrwa, gdyby na swą wierność
nieinaczej mógł poglądać, tylko iak na o-
krutną powinność, która nic więcej tylko
utrapienia przynosi, i która tylko samém

ni-

niczem ma być nadgródzoną? I wielez-
byście w Bogu upatrywali sprawiedliwo-
ści, gdyby ten, mając w swych skarbach
dobre i złe tego świata, dla cnoty wszystkie
zachowywał surowości, na które zasługuie
występek; a dla występku wszystkie wzglę-
dy, które przysależą cnotcie?

Wiem ja, że i cnotliwi zabierają
niekiedy uczestnictwo w pomyślności świata.
Lecz wiem oraz, że oni iey nieza-
wsze używają, a zatem ieszczeficie się z
trudności niewolnili. Wiem ja, że kie-
dy iey oni zażywają, to się to nie dla
samey cnoty dzieie; że to, co im iest ra-
zem z występniemi wspólnem, niemoże być
uważanem, iako nadgródą dla nich, a
przeto, że człowiek może być szczęśli-
wym, niebędąc iako cnotliwy nadgrodzonym.
Cożby było, na przykład, nadgródą

dla

dla monarcha, który się uważy jak Oyciec swych narodów, który swą potęgę dobrocią, a swą powagę powoduje sprawiedliwością? Pewnie godność? Lecz znaydują się trony równie dla złych, jak dla dobrych Monarchów. Pewnie władza? lecz ón ją odbiera z swém narodziem się, i ta nie jest jego cnocie powinna. Ach! musi ón inną mieć główną ozdobę, aniżeli jest owa, co skronię zdobi Tyranów; inną koronę, na którą zasłatać może i króla mu jest samemu właściwą. Inaczej nieuczynilibyście go szczęśliwym, nad monarchę, który dla swey nieużytości, dla swey miękkości, i lubieżności, jest tylko zgorzeniem i chłostą swych ludów; a jakobyście zbrodnię jego zostawili bez ukarania, ponieważ mu jego władzy odebrać niepodobna, takby cnoty tamtego zo-

stały

stały bez nagrody, ponieważ do jego rangi nie przydać niemożna.

Poprzeżście więc mędrkować nasze duchy, przez samą tylko pychę bieżwistydność wielkie. Nasza Święta Religia uczy nas myśleć o Bogu godnym sposobem. Według nas jest ón pełen mądrości, sprawiedliwości i dobroci, a wszystko jest w nim nieskończone: lecz według was potrzeba go ze wszystkich odrzucić doskonałości, ponieważ chcecie, dla uczynienia się na jego pogroźki głuchemi, aby ón na cnotę i występki obojętnym poglądał okiem. Owszem według waszego mniemania musi ón cnotę mniej kochać, aniżeli występki.

Lecz daremnie sobie podchlebiacie, jakobyście tak myśląc, ubóstpiczyć się mieli na przeciw jego pociśkom; owszem przez to sa-

C

mó

mo ściecie się największym przedmiotem jego zemsty; i wasze bluźnierstwa następczą mi nowy dowód, któryby sam przez się był dostatecznym, przeświadczyć mnie o potrzebie sądu. Jeżeli bowiem winien on jest sprawiedliwość cnotliwym, to tym więcej winien on ją samemu sobie. Wy tu przestępniecie jego przykazania, znieważacie jego godność, gardzicie jego sprawiedliwością, odmawiacie mu uszanowania, prześladowacie jego sług, i że tylko nie jest w waszej mocy, abyście całkiem wytępiłi jego Religiją: Terazże pytam się was, będzież ten Pan na tyle obraz nieczułym? Bez wątpienia nie! ale przyjdzie czas, gdzie wszystkie swe prawa zechce sobie przywrócić, a was ciężarem swojego mściwego ramienia pokruszy. Ani mówcie, że jesteście tylko względem niego robakami ziemi, które nie są warte,

aby

aby je miał z tak wielką surowością deptać. Tak jest, prawda że iśko nikczemne tworzy nie jesteście warci jego oka; lecz iśko obmierzli grzesznicy całego jesteście godni jego gniewu; prawda, że z natury waszej jesteście samem nieczem, którem gardzić może sprawiedliwie; lecz jesteście oraz dla waszej pychy i zbrodni straszdyłami bezbożności, które on przez wzgląd na swój honor strącić musi. Nie! nie! nikczemność wasza niemoże was uwolnić od kary za wasze zbrodnie; owszem ona stanowi ich obrzydliwość. Głos waszych grzechów wznosi się aż do jego tronu, gdzie się nań targają, a przeto wątpić niemożna, że jego sprawiedliwość stanie się dla was na wieki nieubłagana; ponieważ jego majestat tak otwarcie i tak haniebnie został przez was obrażony.

C2

Mam-

Mamże wam jeszcze, Słuchacze, powiedzieć, że i godność Boga tego wymaga, aby wszystkie narody przed jego tron były zwołane, aby jego sąd był tém uroczystszy, aby niewinność z większym była usprawiedliwiona blaskiem, aby grzesznicy większą zostali okryci hańbą, i aby wszyscy ludzie poznali, że wszyscy, nawet razem zebrani, są tylko w jego obliczu prochem i niczem? Toto jest; co nam wiara; to to jest; co nam sam mówi rozum; i te objawienie jego chwały zdało się być dla osoby naszego Zbawiciela nierównie potrzebniejszém. Słuszną bowiem jest rzeczą, aby się w czasie w obecności całego świata w całej swej okazał wielkości; aby sobie nadgrodził poniżenia, które w ciągu swojego śmiertelnego wytrzymał życia. Uprzedzi za tém jego przychód krzyż, dla pokazania naro-

dóm,

dóm, że co mu służyło za narzędzie w okupie wszystkich, teraz ma mu służyć za prawo do sądenia wszystkich; i iako przez ten krzyż czynił swoje miłosierdzie, tak przez tenże sam krzyż wykona swą sprawiedliwość.

Lecz niezatrzymamy się nad prawdą, która do sporu, iaki mamy z niewiernymi, nienależy. Nie tak im bowiem idzie o to, iżali sąd będzie powszechny, jak o to, iżali sąd w rzeczy samej będzie. Mniej oni dbają o to, czy publicznie, czy prywatnie mają być sądzeni, ponieważ jakimkolwiekby byli sposobem sądzeni, poznają dobrze, że niemogą być sądzeni bez ukarania; a ponieważ chcą, aby żadney nieobawiali się kary, przeto też chcą, aby do żadnego niebyli obowiązani rachunku.

Patrz

Patrzcież! oto tu jest cały grant ich niewierności; patrzcie! oto jest całe wyjaśnienie ich banki układu, sromotne wyjaśnienie które wszystkie zasłony w oczach naszych odkrywa, iakimi oni obrzydliwe rany swojego sumienia zakryć usiłują! niegodziwy układ nauki, który nietylko wiarę Chrześcian, ale też rozum obraża Filozofów!

I w rzeczy samej, iakże w nas w mówi niewierny, że nasz duch, ten duch, który sobie rzeczy przeszłe przypomina, który się do przyszłości przedziera, który niezmierną obszerność kuli ziemskiej w sobie obeymuje, wszystkie rzeczy waży, sam siebie roztrząsa, a ponieważ jest wyborym, niepoietym się czyni; że ten mówię duch, będąc tak wysoko nad materją wyniesionym, niczém więcej nie jest, tylko samym materji owocem? Chcąc
bo-

bowiem naszą duszę uczynić śmiertelną, potrzeba iey, iak bryle ziemi, nadać części, którychby można znieść związek, aby ją samą w proch zamienić. Jak ón, mówię, potrafi uczynić całe materialnym człowieka, iak bydle, w którym nic więcej niechce przypuścić, tylko mechaniczne sprężyny, ponieważ niemoże myśleć, iak człowiek? Jakże? niesprzeciwiaż się to nasz rozum; niesprzeciwiaż się to cała nasza dusza, wyobrażenióm, które ją tak okrutnie z przyrodzonej odzieraia szlachetności, i tak grubo obrażaią iey światło?

Niech się więc bezbożny wysila na swe wątpliwości, na domysły i mędrkownictwo; ia się zaś mogę zapewnić, że gdy iego myśli wystawimy naprzeciw naszemu, to łatwo poznamy, że drobne do-wcipności, które ón zarzuca, wielkim i
grunto-

gruntownym dowodom, które nas o pewności sądu potem życia przekonywają, dotrzymać wagi niezmoga. Niezgoda w układzie nauki niewiernego jasniej się izza, gdy dwie następujące uczynimy uwagi: pierwsza jest, że Religia nie zmierza, tylko do potłumienia namiętności, niewierność zaś przeciwnie do pobłażania onym. Sądźcież teraz sami, czy cnotliwe serce i zdrowy rozum może się wahać między dwoma nauki układami, z których jeden jest tylko zdolnym do wpojenia miłości ku cnotcie, drugi zaś przywłazania do zbrodni? Druga zasadza się na tem, że w Religii znajduia się rzeczy jasne i ciemne; to, co w niej jest jasnem, każe nam wierzyć, a szanować to, co w niej jest ciemnem; przeciwnie zaś to, co w niej jest ciemnem przywodzi niewiernych do tego, że to nawet odrzucaia, co w niej

jest

jest jasnem. Tłumaczę się: że Bóg jest Stwórcą wszystkich istot, którego powinniśmy, jako najwyższego naszego Pana i Dobroczyncę czcić i szanować; że Religia na tem się zasadza, abyśmy mu okazywali miłość, cześć i posłuszeństwo, czego on od nas domagać się ma prawo; to są *pe-
wne zasady*: że nasza Religia święta nosi na sobie cechy prawdy, świętości i Bóstwa, które ia od wszystkich innych różnia; to jest tak *iasna zasada*, że ia sami nawet niewierni uznać muszą: że moralność Jezusa Chrystusa jest cała Boską; że Religia prawdziwa, dla oświecenia człowieka i kierowania nim ustanowiona, do żadnego błędu przywieść nie może; to są *także prawdy*, którym nasz rozum swego przyzwolenia odmówić nie może. Z drugiej zaś strony, że Bóg iedyny w trzech jest Osobach; że iedna z tych osób

stała

stała się ciałem, dla odkupienia ludzkiego rodu; że ten Boski Zbawiciel utajony jest pod widomemi postaciami, dla udzielania się codziennie człowiekowi; to są *prawdziwie niepojęte tajemnice*, które chociaż rozum przewyższają, nie są mu jednak przeciwne, iak to widzieć można w liczbie nieskończony wybornych rzeczy. W takowych tajemnicach odkrywa człowiek godność i pobudki pociechy, które oraz służą równie do nięcia rozumu, iak do poruszenia serca; ale chociaż te tajemnice każdego prawowiernego zadziwiają, przecież jest pewna, że ich rozum ludzki dociec niemoże; i że gdy nas znajdujące się w tych tajemnicach piękności wprawiają w zachwycenie, to tym czasem zawierające się w nich ciemności, upokarzają. Zważcież teraz sami, ponawiam to, zważcie, mówię, sami, czy nie rozumniwie myślicie

z na-

z nami: że nas oczywistość zasad, które są tak jasnymi, przeświadcza o pewności tajemnic, które są ciemnymi; i że ciemność tajemnic niepowinna nas przywodzić do tego, abyśmy się sprzeciwiać mieli, zwyczajem niewiernych, prawdzie zasad najjaśniejszych? Ach! możeż bydyć większa niezgodność, iak twierdzić: iż nic wierzyć nie należy, tylko to, co możemy pojąć? Wszakże pewna jest, iż Bóg jest nieskończoną istotą, która rozum tak ograniczony, iak nasz, nieskończenie przechodzi; a przecież niewierni przymuszani są, uznać iego eksystencją równie z nami, chociaż iego pojąć niemoga natury. Zważcież dobrze, moi Bracia, te dwie uwagi, a uznacie bez trudności, że upór niewiernych zabiera swój początek w zepsuciu ich serca; że w ich rozumowaniach niemniej jest oszukiwania, iak zaślepienia; że gdy się ich sta-

by

by i pyszny rozum naprzeciw tajemnicóm naszej Religii oburza, to się to dla tego tylko dzieje, że się ich namiętności świętości nauki teyże Religii sprzeciwiają.

Lecz ja nieprześciągając na pokazaniu wam, że mamy honor, za nayrozumniejszy udania się adaniem; postanowiłem jeszcze wam dowieść, że niemniej mamy pociechy, nayroztropnieyszey obrania strony. Wielka zaiiste korzyść, która was w waszey wierze zawsze coraz więcej umacniać, a tym czasem tręścią drugiej części tey mowy będzie.

G Z E Ś C D R U G A.

Między wszystkimi Chrześcijańskimi prawdami, niema, słowaczce, żadney, któraby nas więcej interessowała, i którejby

by wiadomość ważniejszą dla nas była, nad prawdę o nieśmiertelności duszy i sądzie Bożym. Bez tey wiadomości podlegalibyśmy niebespieczeństwu albo popadnięciu w błąd, albo zostawiania w niepewności. Przez nią bowiem widzimy wypadki wszystkich scen tego świata; przez nią wyjaśniają się nam pewnym sposobem tajemnice Opatrzności; przez nią urządzają się w tém życiu sprawy ludzkie, a na całą wieczność los człowieka. Potrzeba więc obrócić iedną stronę, a stronę nayroztropnieyszą. Jużście widzieli, że nas całe światło rozumu pobudza do wierzenia, iż decydujący sąd musi nastąpić; i że inż niepotrzeba nic więcej do umocowania w prawdzie prawego rozumu, który raczej nauki, aniżeli sporów szuka. Ale potrzeba niewiernych aż do samego końca śledzić, i dla odebrania im wszelkiey spódy

sobności do cofnienia się, uступujemy ich, podług wyrazu Pisma, głupstwu, i przypuszczamy na moment, iakoby o realności drugiego życia powątpiewać można. Ponieważ, proszę to pilnie zważać, ponieważ, mówię, to cała jest grzeczność, której oni od nas żądać mogą; ich rozumowania przyść niemożę aż do przeświadczenia; przedstawia więc na tem, że powątpiewać mogą: a niezgodność ich zdania jest tak wielka, że gdybyśmy im na wszystko, czego żądać mogą, przyzwolili; przecież pewni być możemy naszej nad nimi przewagi, i całej korzyści.

Ponieważ więc tego po nas niewierni żądają, uczynimy przeto sobie ten gwałt, myśląc przeciwko naszej woli, iż być może, że nasz duch, ta to podziwiania godna istota, nic nie jest innego, tylko

ko gęstym klejem. Czynimy opór, ile tylko w naszej jest mocy, wszystkim zasadom, które nieśmiertelności naszej duszy dowodzą, a wyrzycie, że niebędziemy wszelako w konieczności wahania się. Coż bowiem z tego nastąpi? To, że oboj samej wątpliwości, nasza strona będzie naysrośrobieysza, a niewiernych naysrośrobieysza. Nasza mówię strona będzie naysrośrobieysza; ponieważ ona jest naysrośrobieysza względem przeszłości naysrośrobieysza; ponieważ ona jest powtórę względem czasu teraźniejszego dla uczciwego człowieka naysrośrobieysza; ponieważ ona jest potrzebie względem przyszłości naysrośrobieysza. Przeciwnie zaś strona niewiernych jest naysrośrobieysza, naysrośrobieysza i naysrośrobieysza. Wyizolujemy te trzy własności w krótkich słowach.

Niemia

Niema bezwątpienia, nie tak rzadkiego, jak zachwalstwo bezbożnych, którzy się na przeciw nauce wszystkich wieków oburzają. Udaycie się bowiem, Słuchacze, do nayodlegleyszey starożytności, aż do heyciemniejszego barbarzyństwa; a usłyszycie wszystkich głos jednolity narodów, dla dania prawdy, którą wam opowiadamy, świadectwa. Jestto zdanie, którego początku pokazać niemożecie, i którego przerwy nigdzie dostrzec niemożna. Naymędrsi go przyieli, a nayprościeysi nigdy o nim niezapomnieli. Zdanie te stało się zdaniem powszechném wszystkim Narodóm i nieprzerwaném podaniem; i jeżeli się kiedy zdarzyły osobliwsze duchy, które go odrzucały, to ich liczba była tak mała i nikczemna, iż ich powaga na nic się więcej nieprzydała; jak tylko do upokorzenia próżności niewiernych czasów

na-

naszych, wydzierając im chlubę nowych czynienia wynalazków; ponieważ przez to niewierni terazniejsi nie więcej nieczynią, tylko nam ponawiają to, o czém już drudzy przed nimi rozprawiali, a tём samém niemogą się udawać za wysokich i rzadkich duchów.

Wyznaię ja, że znaleziono niektóre rzadkie opinie o losie naszej potém życiu duszy. Ale względem iey nieśmiertelności podobnie się dzisie, jak względem exystencji Bóstwa. Zepsucie i niewiadomość mogą wprowadzić poznanie prawdziwego Boga odmienić; nigdy jednak wyobrażenia o Bogu z rozumu ludzkiego niezdolają wytepić. Podobnie, mogli się ludzie względem stanu człowieka po śmierci podzielić i obłąkać; wszyscy jednak nieśmiertelność duszy uznali; i w samym na-

D

wet

wet zamęcie fałszywych opinii odkrywam
ja grunt prawdziwy.

Owoż Słuchacze, ponieważ Augu-
ryn święty powiedział, że zwyczajnie od
Kościoła powszechnie przyjęte, powinny
bydź uważane za rzeczy od Apostołów
postanowione, i od wszystkich podane Chrze-
ścian; niemusiemy z tej przyczyny mó-
wić, że gdy wiara o nieśmiertelności od
wszystkich jest przyjęta narodów, że
wszystkimi też razem powstać musiała
ludźmi? Jeden bowiem człowiek oszukać
może drugiego, ale nigdy nie jest w stanie
całego oszukania świata; a cały świat ni-
gdy się niesprzysiągł, aby kogo oszukał.

Fałszywy jest wniosek bezbożnych,
którzy chcą w nas wmówić, iakobyśmy
dla tego wierzyli, ponieważ zawsze wie-
rzono; i że będąc zajęci dawnymi prze-

sąda-

sądami, albo nadto iesteśmy roztargnieni,
aniżeli, żebyśmy ie mogli roztrząsać, albo
nadto iesteśmy gnuśnemi, aniżeli żebyśmy
ie chcieli zgłębiać. Jeżeli to bowiem za-
daną nie jest do wierzenia przyczyną, że
zawsze wierzono; to też to żadną nie jest
przyczyną, aby niewierzyć. Cała przeto
rzecz na tém zależy, aby zważyć; czy
więcej, czy mniej się znajduie przy-
czyn, do naśladowania dawnych opinii,
lub odrzucenia onych. Owoż przywiedli-
śmy dosyć dowodów na pokazanie, że
powszechna wiara o nieśmiertelności duszy
zgadza się z światłem rozumu; że nie śle-
po wierzymy; i że nauka naszej wiary
nieodbiera rozumowi wolności w tak waż-
ney materyi czynienia uwag; lecz aby
bezbożnym lepiej ieszcze dać poznać, iak
wielka ich jest niesprawiedliwość, gdy naś
o ślepe oskarżają przyzwolenie, dosyć bę-

D2

dzie

dzie zapytać się ich nawzajem, iżaliby ich zdanie koniecznie było najlepsze dla tego, ponieważ całe jest osobliwszém; czyliby z ich strony niemogło być próżnością odłączać się od wielkiego mnóstwa dla tego, ponieważ, trzymając się jego, mogą czasem z naszej strony wypaść uprzedzone opinie błędne; i czyli by oni tylko sami posiadali jako własność dar mądrości dla zasłużenia, aby ich powaga przewyższała powagę wszystkich wieków? Bo sądźcie sami, moi Słuchacze, czy można się wahać, przypuszcivszy nawet wątpliwość, między dwoma opiniami, z których jedna wsparta jest na przyzwoleniu całego świata, druga zaś na samych tylko gruncie się myślach niektórych rzadkich duchów? a gdyby też z obóch stron nawet zagrażało niebezpieczeństwo oszukania się, niewolałżeby mądry, popaść w niebezpie-

czeń-

czeństwo z tém, co w świecie jest najsławniejszém i najznakomitszém, aniżeli z tém, co w nim jest najciemniejszém, i najwzgardzenszém? Bo i to tu uważać należy, że nasze zdanie nie tylko przez liczbę, ale też przez charakter swych iednomyślnych przewagi nabywa. Z naszej strony mamy największych duchów, którzy o naszej nieśmiertelności przeświadczeni byli; najczystsze dusze, które się na sąd gotowały; najszlachetniejsze serca, które wszystko dla szczęśliwości drugiego świata wytrzymały. Z strony zaś niewiernych niewidziemy nic, tylko ludzi, którzy przez wkorzenie zepsucia stawszy się nierozumnemi, albo z rozpaczysą są zatwardzialemi, albo z próżności uznanej prawdzie przeciwnemi. Dlaczegoż to? Ach! ponieważ wiara niewiernych niepiarwej się chwiać zaczęła, aż póki się ser-

ce

ce psne niezaczęło; ponieważ bezbożność niema innego źródła, tylko rozpustę lub pożydlwość; ponieważ na koniec nasza strona względem czasu terazniejszego dla człowieka uczciwego jest nayprzychylniejsza: i to jest druga iey własnością.

Dusza prawdziwie przeświadczona, że wszystkie iey sprawy w Xiedze wieczności niezgluzowanemi znakami będą zapisane, niezaniechuje swych prosiować dróg i oczyszczać myśli; boiaźń wiecznych kar potłumia iey namiętności; nadzieia niebieskich dóbr zasila iey cierpliwość i odwagę; niezapomina ona, że Boga ma świadkiem, ponieważ wie, że Boga ma mieć sądzić; zamiast tego, aby miała głos sumienia tłumić, roztrząsa go raczej w naytęmniejszych kryjówkach; chroni się grzechu, a popadłszy w nieszczęście po-

peł-

pełnia go, stara się o zgładzenie; ona jest szczerą, sprawiedliwą, wierną, względem bliźniego dobroczynną, i aby mogła w przyszłości rachunek oddać Bogu, wymaga go ściśle sama od siebie teraz.

Ale czegoż się spodziewać możecie po sercu bezbożnego? Oto serca złego, które na występki tylko jest odważne, samolubstwa wierne, i na same bydlące roskoszy tkliwe—serca, które niezachowują sprawiedliwości, tylko kiedy chce uniknąć zawstyżenia, które wszystkie znieważa prawa, iak tylko te iego namiętnościom gwałt czynią i zamiarom się sprzeciwiają. Rojąc bowiem sobie bezbożny, że iego dusza zniszczoną zostanie, wszystkich porusza, aby używał w tém życiu szczęścia, którego spodziewać się niemoże w drugim; a iako go zbrodnie do bezboż-

bożne

bezbożności prowadzi, tak bezbożność, sprawiedliwym sądem Boga, zaślepia go, i umacnia wzbrodni.

Patrzcież bezbożni na nieszczęśliwe owoce waszego głupstwa czyli mniemaney opinii! Daremnie mówicie, że niebo i piekło są to tylko omamienia zdradzieckiej Polityki dla zaprzatnienia głowy prostego ludu. Obelżywy wybieg! który nam iasnie daje poznać, że tak daleko jesteście zepsuci, iż występki i cnotę nieinaczej uważacie, tylko nakrętał błędów, które się wcisnęły do rozumu jednego przez zdradę, do drugiego zaś przez dowcip. Nędzne domysły! które przeciwko wam samym zwrócić można, ponieważ przez nie zeznacie, iż dla obowiązania ludzi, do zachowania praw rzetelności, niewinności i cnoty, potrzeba w nich wymawiać maxymy

nasze, a wasze tym czasem ukrywać. Obrzydliwe zasady! które niemają innego celu, tylko wyćpienie wszystkich wyobrażeń, wszystkich zasad, które mamy o Stwórcy natury. Okrutna nauka! która by wszystkie między ludźmi zerwała związki i niepowiągliwszemi by ich uczyniła, aniżeli same dzikie zwierzęta, do których rangi chcecie ich zniżyć.

A tu zaledwie odważyć się mogą, wkropnych nauki Bezbożnych wyliczać następności. Wszakże gdyby narody mogły sobie rozumnie wyperswadować, że się im wiecznością dla tego tylko grozi, aby nie przez bojaźń można njarzmić; chciałyby one bydlę dłużej ofiarą swej lekko-myślności? Ach! wkrótce niebyłoby, dla nich świętem; wkrótceby one w najwyższych godnościach nic więcej nieupa-

tywały, tylko gwałtowności, w najmędr-
szych prawach nie więcej, tylko tyranją;
wkrótceby się im wydawała cnota samem
omamieniem, do samego tylko oszukania
sposobnem; a wybyście widzieli świat
nasygwałtowniejszemi ich namiętnościami
zaburzony, i zbrodniami zalany. Bo co-
by na ten czas mogło być dla ich namię-
tności hamulcem? Pewnie przywiązanie
do życia? ale wiedząc oni, że się te w
krótkę ma zakończyć, zadawaliżby sobie
wiele pracy, aby nie było tak krótkie,
byleby dosyć było szczęśliwe? Pewnie
bojaźń kary? Ale ponieważ się oni wszy-
scy uczynili winnemi, niezoftanż wszy-
scy bez ukarania, Pewnie ludzkie wzglę-
dy? Ale niewiedzianoż zbrodniów szaka-
jących sławy w swych okropnych zbro-
dniach, i gardzących nienawiścią świata i
sądem potomności? Pewnie uczciwość?

Ala

Ale miałożby długo te słowo u nich swe
znaczenie, gdyby im nie więcej nieob-
wieszczalo, iak tylko ponury smutek?

Oddalcie się od nas, Synowie bez-
bożności! Oddalcie się od nas, którzy
ziemię chcielibyście napelnąć niesprawiedli-
wością, cudzołóstwem, krzywoprzysię-
stwem, rokoszami, zdradą, morderstwem.
Oby was z ludzkiej społeczności na wieki
wywołano, którzy imię nawet chcieliby
się zagluzować w odydlowości, miłości,
szczerości, rzetelności, niewinności i wier-
ności; czyli raczy, gdyby się tego ży-
czyć godziło, idźcie i zamieszkajcie świat
nieznajomy, zgromadźcie się w dzikich
puszczach, dla założenia tam niewiernych
rzeczypospolitey; a doświadczycie, iżali
będziecie mogli zażywać tej spokojności,
którąście winni wzgardzoney od was świę-
tej

tej

tey Religii; albo czyli nieznaydziecie raczey w zamieszaniu, które między wami panować będzie; sprawiedliwej kary za wasze zachwalstwo, z iaką nam nakręształt prawdziwej mądrości waszą zachwalacie bezbożność. *Gniew nas niewiernym ludem zapali się*, Eccl: 16. 7. Ale nie! nie jest naszym zamiarem, czynić was nie-szczęśliwemi; i chociażby dla was ukontentowaniem było, widzieć nas tak zesłautemi, iak wy jesteście, przecież zawsze będzie pociechą dla nas, oglądać was tak wiernemi i szczęśliwemi, iak my jesteśmy. Zostańcie więc między nami, ale myślcie podług sposobu naszego; odkrywając tu całą hańbę waszych maxym, niewstydyście się oraz potępiać onych, wstydyście się raczey, żeście tak długo byli im wiernemi.

Co

Co się zaś was tyczy, dusze cnotliwe, których czystość obyczajów, równie iak wiary pociechą jest naszą; pewny jestem, że wasze dobre serca, wpośród niepewności nawet, pałać będą gniewem naprzeciw sromotney opinii, któraby z człowieka nąობrzydliwszy natury uczyniła potwór. Ale bardziej jeszcze umocnieni będziecie w waszey wierze, kiedy na koniec zważycie, że wybór, który ona wam podaie, jest oraz na przyszłość naysbezpieczniejszym.

Niemá nic tak dokładnego, iak ta mądra i ostatnia uwaga, którą winni jesteśmy Chrześciańskiemu Filozofowi Arnobius, przy końcu trzeciego żyjącemu wieku. Ale dosyć mi jest, wam ją przypomnieć; częścią że ją wam już często powawiano; częścią że tak jest do poięcia łatwa, iż

dosyć

dosyć jest iednego oka rzutu, aby iey całą zmierzyć, poznać obszerność; to jest: że niewystawiacie się na żadne niebezpieczeństwo, wierząc, iż sąd w przyszłości niepochybnie nastąpić musi; przeciwnie zaś, niewierny niewierząc temu na wszelkie odważy się niebezpieczeństwa. Wy bowiem niemożecie nic więcey stracić, tylko dobra i uciechy, które z swej natury, a bardziey ieszcze dla swej znikomości, godne są pogardy. Lecz bezpożny wystawia się na kary, które będąc okropnemi dla swej surowości, okropnieyszemi ieszcze będą przez swą trwałość.

Nie myślcie więc bezbożni! niemożący znieść prawdy, która wasze zmyślnie miesza ukontentowania; i którąbyście radzi z serca swobiego wykorzenieć, dla ziednania sobie fałszywey spokojności; nie myślcie;

nie-

mówię, iakobyście mogli nas zwyciężyć, zapytując się; iżaliby kto z tamtego świata powrócił, któryby nam powiedział, co się tam dzieie. Nierozsądne pytanie! jakż bowiem macie powód mniemania, że się tam nic niedzieie? Rozsądnym to jest krok, iedney płochey wątpliwości całą poświęcać wieczność, którey same wspomnienie całym wstrząsa człowiekiem? Lecz przeświadczeni jesteśmy, że to jest sam wybieg: bo uwierzyliżbyście słowom zmarłychwstałego, kiedy żadnego nie macie względu ani na powagę wiary, ani na światło rozumu, ani na świadectwo wszystkich wieków? Wymagacie od nas świadków dla uwierzenia, że jest przyszłość. Nie przynależyż nam większe prawo, iądania od was tysiącami świadków dla uwierzenia, iż żadney niema przyszłości? Po tylu bowiem dowodach, któreśmy przy-

wie-

wiedli, po iednomysłnem przyzwoleniu wszystkich wieków, po wytkniętych tak mocnych zasadach, niepotrzebaż nam niepoliczonogo mnośtwa mniej podeyrzanych a wiary godnieyszych, aniżeli wy jesteście, osób, abyśmy byli zagnieni, do waszey przyłączyć się strony? Ale nie! my żadnych niepotrzebuemy świadków; nasza wiara jest niewzruszona; nasz wybór już jest raz uczyniony; i oświadczamy się (z Apostołem, że gdybyście tego nawet dokazali, aby Anioł z Nieba zstąpił, dla dania waszey sprawie świadectwa, roztro- pność atoli nigdy nam niedozwoli, abyśmy się odważyć mieli na wieczne niebespie- czeństwo waszey niewierności.

Ani mówcie, iakobyśmy dla tego tylko wprzyszłe życie wierzyli, ponieważ nas własna omamia miłość. Boby tym sposobem

sposobem przynajmniej wszystko z obóch- stron było równem. Jeżeli to bowiem jest własna miłość, która nas przywodzi do wierzenia tem, co twierdzemy, to też wła- sną jest miłością, to co was przywodzi do odrzucenia tej wiary. Lecz zważcie, na czem się tu zasadza różnica. Przy was sama tylko jest korzyść, którą zyskujecie; przy nas zaś jest rozam i korzyść, które nas determinują. My z strony naszej nie- mamy innej korzyści, tylko tę którą uczci- wemu przystoi człowiekowi; wy zaś nie- macie innej, tylko tę, którą zwykł mieć zbrodzień i zepsuty człowiek. Jeżeli trwacie w niewierności, to dzieje się dla tego, abyście się mogli targać w bło- cie lubieżności, abyście barbarzyńskie mie- li ukontentowanie zemsty, abyście czynili ofiarę z słuszności i sprawiedliwości, am- bicyi, a może jeszcze więcej, abyście

waszey niegodziwości spokojnie używać mogli owoców. Tego bowiem jestem zdania, że niesprawiedliwość więcej czyni niewiernemi, aniżeli rozpusta obyczajów. Dla czegoż to? Ponieważ łatwiej jest podobno, rozpustę rozwiozłego opłakać życia, aniżeli przywrócić niesprawiedliwy zbiory. Aby się nawrócił niesprawiedliwy, musiałby podobno do tego samego powrócić prochu, z którego przez swoje oszustwa, przez swe wyciskania, przez swe lichwy został wyciągnionym, żąd zaś łatwo wnieść można, żeby go to wszystko wiele kosztowało, aby trwał w Religii nieodmiennie.

Ale coż ślad następuje? To, że my trzymamy się światła rozumu, które nigdy nieoszukanie; gdy tym czasem wy powodujecie się pożądliwościami, które zawsze omamniają; że my mniej mamy przyczyn

bydź

bydź nieufnemi przesądom sumienia; aniżeli wy przesądom waszych namiętności; że nasza korzyść ma za przedmiot całą wieczność; wasza zaś okryślona jest czasem teraźniejszym, który niewart nawet imienia jednego momentu względem nieskończonego szeregu wieków; a przeto nienależy wnosić, że gdybyśmy nie z większem nawet postępował przeświadczeniem, większąbyśmy się jednak powodowali rośtropnością i bezpieczeństwem?

O tak rozumna jest za tem i rośtropna, moi Słuchacze; wierzyć w decydujący sąd i nieśmiertelne życie! wyznać i to, że ta wielka prawda mając jedną podchlebną stronę dla nadziei, którą w nas wpaja, ma oraz okropną stronę dla niebezpieczeństwa, na które nas wytawia. Ale jeżeli mamy przyczynę obawiania się sądu; to wierząc, że ma niepochybnie na-

Bz

ślą-

stąpić, mamy oraz sposób uprzedzenia go. Mówię więc, sama bojaźń będzie dla nas gruntem zaufania: prawdziwy bowiem środek przygotowania się na sąd, jest obawiać się go, a oddawać część sprawiedliwości Boga, jest to ią przeiednywać, lub przynajmniej zmiekczać. Przeciwnie bezbożny, stawszy się na tę straszną prawdę głuchym i nieczułym, niemoże iey dla siebie tylko nayokropniejszą uczynić; ponieważ gniew Boży tym żywiej będzie na przeciwko niemu zapalonym, im oczywiciej nim pogardzał.

Ach! czy możeż to być, aby się bezbożność wylęgać miała na łonie Chrześcijaństwa? Możeż się niewierny czynić ślepym wpół światła? Możeż on być zakamieniałym na swój własny interes? Możeż to on znaleźć spokojność w nayo-

kru-

kropniejszej niepewności? Możeż ón mniemać, że swe zbrodnie przyjemniejszemi uczyni, czyniąc je okropniejszymi, przez połączenie z niemi nierozumiey bezbożności, która mu wydziera iedyną pociechę, iaką pozostali grzesznikowi; chce mówić, pociechę żądania przebaczenia, i spodziewania się onogo.

Lecz niech się bezbożny, iak chce, omamia; my iednak o Boże! będziemy się prawdy, którą nam objawił; prawdy, która jest dla nas prawdem, lękać i kochać ią. Nie! niedopuszczymy tego, aby bezbożny miał czynić z siebie Boga zbrodniów; ty nam będziesz tylko Bogiem cnotliwych, albo raczej ty będziesz Bogiem iego i naszym: Bogiem iego, przeciw własnej iego woli przez twą wieczną zemstę, a naszym, (podług naszego

25-

życzenia, przez twoje nieskończone miłosierdzie. Chociaż tak jesteś strasliwym, przecież się wydaiesz nam być miłości godnym, ponieważ się nam wydaiesz sprawiedliwym. Uymuiemy się tu za twoją sprawę naprzeciw tym wszystkim, którzyby się przeciw niej oburzać odważali. Poznaemy tu, że twej mądrości, twej sprawiedliwości, twej godności, twojego Bóstwa jest interessem, abyś należytą uczynił różnicę między grzesznikiem i sprawiedliwym; abyś ukarał występki, a nagrodził cnotę. Chcemy Cię więc przez samą nawet twych sądów bojaźń uwielbiać; i nadzieja nasza nie na tém się ma zasa-
dzać, abyśmy ci zaprzeczali prawo, są-
dzenia nas, przez zaślepienie, ale na tém, abyśmy ci odbierali prawo, zgubienia nas, przez pokutę. Gdy nas wiara z iedney
strony uczy, abyśmy się nikogo nieoba-

wia-

wiali, prócz Ciebie, to też ta sama wiara z drugiey strony nas uczy, iżbyśmy Cię wiel-
ce obrazili, gdybyśmy w kim innym, prócz
Ciebie, naszą pokładali nadzieję. Owszem,
o tém nawet wiemy, iż to jest wielkim
skutkiem Twojego miłosierdzia, że nas na-
pełniasz bojaźnią Twęj sprawiedliwości;
zasileni więc tak mądrém i żywém zaufa-
niem, będziemy się starać gorliwie, być
odłączanemi od bezbożnych równie przez
nasze uczynki, iak przez nasze zdania, a-
byśmy zasłużyć mogli, być policzonemi
między twoimi wybranymi w twej wie-
cznej chwale, Amen.



KAZANIE

O POWINNOŚCI ODPUSZCZANIA KRZYWDY.

*Ja zaś wam mówię: Kochajcie waszych
nieprzyjaciół. Math: 5. 44.*

Nayokrutniejsze Krzywdy odpuszczać,
i głównych swych nieprzyjaciół kochać,
są to przykazania, które sam tylko Bóg
postanowił, i sam tylko chrześcianin może
zachować. Nie jest to ani nauka, ani usi-
łowanie natury. Gwałtowne poruszenia,
w które ona popada na same uyrzenie, na
same imię i wspomnienie człowieka, któ-
ry iey niesprawiedliwie wyrządził przy-
króć,

króć, dać dostatecznie poznać, że się na-
przeciw niemu gniewem unosi, i samego
tylko głosu zemsty słucha.

Nienbliża nam wprowadzić na ten
czas rozum wielkiej pomocy. Może ón
wprowadzić swoiemi uwagami zapal przy-
dumie, zapęd i skargi powstrzymać, i
szemrania niedopuścić. Ale ponieważ na
tę tylko przestaje, że zapalczywość u-
śmierza, i zewnętrzne namiętności wybu-
chnienie uprzedza; przeto ią tylko przy-
zimney krwi usypia, i w podłym utrzymu-
je milczeniu. Sama to tylko Religia wpo-
śród najeższych obrazów może całego
człowieka zwyciężyć, oręź mu z ręki wy-
drzeć, serce odmienić, i obowiązać go na-
wet, aby złem za złe nieoddawał, owszem
aby za wyrządzane krzywdy wywzależ-
niał się wdzięcznością, i z przesładowca
obcho,

obchodził się, iak z przyjacielem. Te to bowiem są dwie ściśle powinności, które Chrześcijaństwo na każdego wkłada obrażonego Chrześcianina, a które na zapomnieniu obrazy i miłości zasadzają się obrażającego. Te to są dwa nieprzyjacielskie kroki, których mu zakazuje, to jest jawnej niezgody i skrytej niechęci. Na przeciwko tym zaś postępuje dwoiakiego gatunku przestępca prawa chrześciańskiego względem pojednania się, to jest: mściwy i obojętny.

Jeden z nich odmawia nieprzyjacielowi przebaczenia, iako rzeczy, która dla natury nader jest trudną; drugi zaś umyka mu swej przyjaźni, ponieważ ta, podług jego mniemania, nie należy właściwie do przykazania. Ów mówi, ja mu niemogę odpuścić, a ja, mówi drugi, nie jestem go obowiązany kochać.

Coż

Coż czyni Religia, owe to godne Boga dzieło, który dla złych i dobrych jest dobroczynnym? Oto ułatwia mściwemu trudności przebaczenia, przez powaby wyflawionych mu pobudek. I o tём mówić będę w pierwszej części Kazania. Oto wkłada na obojętnego konieczność ziednoczenia się przez obszerną swerę przepisanych mu powinności. I to będzie treścią drugiej części Kazania. Krótko mówiąc, pokaże się równie jednemu, iak drugiemu, że w chrześcijaństwie największe obrazy nierównie łatwiej odpuszczone, i niż gorsi nieprzyjaciele daleko łatwiej kochani być mogą, tudzież iż daleko nieuchronnieyszym to jest chrześcianina obowiązkiem, aniżeli się podobno myślić zwykło. I to jest prawdziwym podziałem najważniejszej materji, całej Chrześciańskiej moralności.

Boże

Boże miłosierdzia i miłości, który te dwie Boskie prawdy za słodki charakter prawdziwej przeznaczył Religii, dodaj nam pomocy naprzeciw przesadom, które nam tu pokonać należy.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Twierdzić, iż odpuszczanie nie jest trudną powinnością, jest to utrzymywać rzadkie zdanie, którego dowieść niemożna, tak mówią stronnicy i obrońcy zemsty. Ale pytam się: albowiem Religia naturę przewraca? lub ma przykazanie o przebaczeniu za rzecz małej wagi? Mniemacież to, iakoby niemożna użyć powinności i ułatwić obowiązków, bez nadwężenia człowieka istoty i osłabienia cnoty? Nie, nie! Słuchacze moi, nie jest tu moja

my-

myślą twierdzić, iakoby Chrześcijaństwo czyniło nieczułym; albo wszystkie odbierało niekontentowania i wstręty, których wymaga ofiary. Gdybyśmy żądali, iak ów Starożytni mędrce, tak po człowieku mocy, iżby nasytniejszych niedoświadczał w sobie uczuć i nasytniejsza się w nim nieodzywała chęć zemsty; tobyśmy, iak oni, pozor cnoty brali za samą cnotę; tobyśmy przesadzając ią w naszej spekulacji, czynili z niej sobie igrzysko, dla usprawiedliwienia naszej wolności, gdybyśmy ią wykonywając, tyle iey uymowali; ileby się nam podobało. Lecz ani Religia szuka w tem środków namiętnościom pobłaznienia. Owszemby się wstrząsała takowej powolności. Większą ona ma ufnąć w pomocy łaski, aniżeli żeby miała co spuścić z surowości swych przykazań.

Dla

Dla pokazania wam tedy iey chęci, mówię nayprzód, że chcąc wam uczynić ulgę w trudnościach, odpuszczania, niechcę bynajmniey przeistaczać o przebaczeniu prawa. I niżeli na wasze odpo-
wiedziem trudności, postanowiłem wam wprzód wasze pokazać obowiązki. W wszystkich waszych pożądliwościach zemsty spuszczać się na Boga; wszystkim przebaczać nieprzyjaciółom; wszystkim zapominać uraz; a ponieważ nie bardziey do ich zapomnienia niepomaga, iak milczenie, nigdy o tém, co was boli i dotyka, niemówić, inacze-
ybowiem ranyby się odnawiały i nieuleczonemi czyniły: Oto to jest, co wam przepisano. Oto to jest, coście czynić powinni, i czynić możecie; i Religia nie wam w tey mierze nienakazuje, czegooby nieulatiwiała.

To

To nieznacie się podobno, mówi-
nściwy, na wielkości wyrządzoney mi krzywdy. I ta jest pierwsza trudność. To nieznacie podobno charakteru osoby, która mi uczyniła gwałt i krzywdę. Co jest drugą trudnością. To nie wiecie, na iakie się, przebacząc, wystawiam niebezpieczeństwo. Co jest trzecią trudnością. To niezastanawiacie się na tém, eoby o mnie świat mówił, gdybym niewyznawszy gniewu, rzecz całą milczeniem pokrył. Co jest czwartą i ostatnią trudnością.

Lecz wybaczcie mi, moi Słuchacze, niebyłem ja niebaczny na to, co was dolega i waszych korzyści lub szkody dotyczy. Zastanawiałem się nad całą rzeczą tyle, iż litować się nad wami mogę. Ale przypuszcicie za fundament, że wielkość obrazy, która was zaigraza, w

oczaż

oczach waszych można zmniejszyć; że w zblizowanym przedmiocie, który was obraża, tysiącami szanownych własności zbawicie się; że względem przykrości i szkody, które was niespokojnymi czynią, dostatecznie nagrodzonymi być możecie; że się na koniec więcej w przebaczeniu, aniżeli w zemście sławy upatruie; nieprzyznacie, iż wynaleziono tajemnicę, ułatwiania powinności, bez nadwężenia o-nychże? Słuchajcie więc Chrześcianie, gdy wam wyślawić postanawiam łagodność Religii naprzeciw uporowi natury.

Wielkość obrazy pierwszą jest rzeczą, która przebaczenie czyni trudnem. Trudną jest rzeczą przebaczyć; trudniejszą urazy zapomnieć; a prawie niepodobną okrutnej krzywdy zamilczeć. Rzadką jest rzeczą, aby się mniemało, że się lekką

lekką obrazę poniesło. Jak tylko nas takowa obraza osobiście dotyka, tak zawsze upatruie przyczyń nieodpuszczenia o-nej. Prawda jest, iż pocisk, który się nam tak gwałtownym wydaie; umyka się przed okiem, którego się rzecz nie dotyczy; lecz setce, które on dotyka i przeżywa, czuje go najżywiej. Coż na tem zależy, że trudzy inaczej iak my, o tem myślą. Zemstę naszą nie to ożywia, co oni, lecz to, co my w tej mierze myślimy. I chociażby ta imaginacya albo za nadto posunięta, albo wcale była fałszywą; to wszelako przykreść, którą ona w nas sprawuje, zawsze jest prawdziwą, zawsze doymującą. Nie jest zatem moją myślą, zaprzyczać wam przyczyn i powodów waszych boleści. Niechcę ja wchodzić, jeżeli złe jest tak wielkiem, iak go sobie wyślawiacie. Przypuszczam nawet,

że wam te krzywdy i przykrości, na które się użalacie, w rzeczy samej wyrządzono — Niewyciagam na koniec innych świadków i innych sędziów, nad was samych, bylebyście się w tej mierze do samych nieodwoływali namiętności, uchylając Religiją i nieprzyymując iey za skazówkę i prawidło. Jesteście bowiem Chrześcianami. To jest wielką zasadą, którą ja poprzedniczo stanowią; i to jest oraz wnioskłem, który z niej czynię. Jesteście Chrześcianami. Wiecie za tćm, że wszystkie przykrości, z jakkolwiekby one pochodziły, zawsze są dziełem opatrności, że one za grunt mają wolę Boga, a za cel waszą szczęśliwość, że one z dwoiakim są połączone pożytkiem, to jest, zamiast kary i prawem do nagrody. Jesteście Chrześcianami. Wiecie za tćm lepiej, aniżeli Dawid, że to jest sam Bóg, który

przez

przez przypadki, któreście s mi na siebie nieściągnęli, dopuszcza zhańbienia zuchwałego Semei, abyście tu na świecie ni godziwą spokotowali rokosz. Wiecie za tćm lepiej, aniżeli Job, że to sam Bóg jest, który was przez ręce łakomca, przywłaszczającego niegodziwie wasz majątek, z niebezpiecznego ogołaca zbytku, aby was w zasługującej postawił potrzebie. Wiecie za tćm lepiej, aniżeli Szazanna, że to sam Bóg jest, który dopuszcza, że wasz honor iadomy język zuchwałego oszczercy boleśnie szarpie, aby wasza w czasie niewinności świecieyszą się stała. Wiecie za tćm lepiej, aniżeli Jozef, że to sam Bóg jest, który dozwała, że się dla lednego nieporozumienia własna wasza krew przeciwko wam oburza, opuszcza was i zdradza, aby was na naywyższym stopniu postawił szczęścia. Jesteście Chrześciana-

mi. Wiecie za tém, iak pierwiastkowi wierni, że ci, którzy was przez niesprawiedliwe prześladowania, podobne prześladowanióm pogańskim, niespokojnemi czynią i zasmucają, dając wam sposobność do cierpienia, dają razem sposobność do zasługi; i chociaż wyrządzając wam krzywdy, zyskują na tém nieco, wy iednak zyskujecie więtey nierównie, znosząc je cierpliwie. Wiecie za tém, iak Apostołowie, że ci, którzy wam nie tak przez krwawe, iako przez ciąglejsze raczety okrucieństwa, aniżeli były Tyranów, odbierają życie, otwierają wam bramy do nieśmiertelności, i zapewniają iey Koronę. Wiecie za tém, iak Męczennicy, że ci, którzy przez swą ziałość, podobną ziałości katów, całą na was wywierają zapalczywość, i żądają, abyście wszystko razem złe czuli, nie innego nieczynią, tyl-

ko

ko skarby do skarbów przydają, i wszelkiemi was przyszłego życia wzbogacają dobrami. Wiecie za tém nakoniec, iak Jezus Chrystus, że ci, którzy was tak okrutnym sposobem, iak niegdyś żydzi, ze wszystkiego ogołacają, dręczą i krzyżują, prowadzą was drogą na Kalwaryę do szczytu sławy i chwały.

Nie tajne wam są te prawdy; wyznajecie publicznie, że w nie wierzycie; jesteście owszem gotowi, iak zwykliście mówić, przypieczętować je krwią własną; a przecież unosicie się zemłą. Lecz powiedźcie mi, o coż to chcecie tę waszą wywierać namiętność? Oto, co zasługę i szczęśliwość największych stanowiło świętych; oto, cohy bez obrazy Boga, i bez grzechu bliźniego, bydź powinno naygośszych waszych życzeń przedmiotem; oto,

o co,

o co, gdy się mścicie, na całą wieczność gotujecie materią żalu, a gdy przebaczacie, przyczynę pociechy i wesela.

Pokażcie mi, moi Słuchacze, we wszystkim, co was obraża, choć jedno niepomieszanie i pewne zło, owszem zło obojętne nawet lub wątpliwe; a pozwolę wam na waszą zemstę. Ale od momentu, kiedy osobiście mocą Krzyża największe na świecie przeciwności największymi stały się nieba względami, wymagał Bóg od was zawiele, nakazując, abyście nie mieli za złe tym, którzy jako poprzysiężeni wasi nieprzyjaciele, większą wam wszelako czynią przysługę, aniżeli najściślejsi przyjaciele? Rozprawiajcie o smutnym stanie, w którym się znajdujecie, jak długo się wam podoba, ale rozprawiajcie jak Chrześcianie. Cokolwiek mi powiecie; zawsze

mi

mi się jednak dwa tylko wystawiać będą przedmioty, z których ani ten, ani ów nieożywia niechęci i zemsty. Jeden z nich jest niesprawiedliwość, która was zasmuca. Lecz ta jest dla was ćwiczeniem się w pokucie i doświadczeniem cnoty, a za tem jest wielkiem dobrem. Drugim jest Bóg, który ją przepuszcza. A ten jest względem was Zbawicielem i Oycem, a za tem dobroczyńcą. Oboje zachowujcie w uszanowaniu i przynagla do milczenia.

Odpowiedźcież mi teraz: Jestże to tedy trudną rzeczą, niemówię dla doskonałego, lecz prawego Chrześcianina, iakimi wy jesteście, tym sposobem wzywać Religii na pomoc rozumowi, który jest słabszym, aniżeli żeby się mógł pierwszym namiętności oprzeć poruszeniom? O iakby się to osłabiała natarczywość mściwości

wał.

ważnością gruntownych uwag! Pozwalam ja, że trudność w przebaczeniu nie zaiednym niknie razem. Zaprzeczyc iednak niemożna, aby się z czasem niemiała zmniejszać, i żebyśmy się, przykładem pierwszych naszych Męczenników, niemieli stawiać skłonnieyszymi, do błogosławienia i szanowania, aniżeli do przeklinania i nienawidzenia takich rąk, które sama prawica Boga uzbroida do zadania chłostów łaski i zbawienia.

Tak jest, powiecie mi, myśli te byłyby wybornemi, gdyby osoba, co nas obraża, nieumyślnie nas obrażała, i gdyby najzłośliwszych zamiarów, najiadowitazego języka, i najniegodziwszego niemiała serca. A to jest drugą trudnością, która w przebaczeniu znayduiecie, i która się do charakteru osoby ściaga. Muszę przeto i tu wystawic wam wasze korzyści.

Lecz

Lecz zastanowic się nam należy nayprzód, iżali się w naszej Religii nie nieznayduie, coby i w tej mierze utrzymywało równowagę. Wicież Chrześcianie, czego się od was domaga? Domaga się od nas, rzeczenie mi, abyśmy się nieunosili nienawiścią ku Osobie, która na naszą nienawiść i obrzydliwość naywięcej zasługuie; ku niewdzięcznemu, który naszych na złe używa dobrodzieystw; ku niewiernemu, który nasze zaufanie na uczy-nienie nas obraca nieszczęśliwemi; ku oszuflowi, który wszędzie o nas złe mówi; ku ambitnemu, który nas uciska, aby się sam wyniósł; ku niesprawiedliwemu, który się z naszą szkodą wzbogaca; ku okrutnemu, który nas tyrańsko zgubic usiłaie. Lecz mylicie się Chrześcianie. Nie jest to obraz, który wam wystawia Religia, dla potłumienia waszego gniewu i zachęcenia was

do

do przebaczenia. Takowa Osoba, jaką wymienię tu malucie jest potworą natury, która całą obrzydliwość poburza; wiemy zaś dostatecznie, że się obrzydliwość niezwykłą, a miłości niemożna rozkazywać. Za coż nam, rzeczenie mi, zakazują nienawidzić, a przymuszają kochać to, co w nieprzyjaciela, za którym się teraz uymacie, w naszych oczach nienawisci jest najgodniejszy? Pokażcie nam pomiędzy tak wielu obmierzłemi i o zemstę wołającemi rysami jego postępów choć jeden, któryby wart był względów, to mu je natychmiast z całego serca okażemy. Owoż, moi Chrześciane, zamiast jednego, czyli raczej w jednym widzieć możecie niepoliczone. Ten nieprzyjaciół, za którym mówię, jest Chrześcianinem.

Potrzebaż czego więcej, do uczynienia

niemia go, mimo jego wad, w oczach waszych szanownym? On jest Chrześcianinem, a za tem jest owieczką, której Jezus Chrystus szukał; jest dziełem jego miłosterdzia; jest owocem jego prac; jest okupem jego krwi i życia; owszem samą jego krew i życiem; ponieważ nie tylko z nich dla niego uczynił ofiarę na okup, ale go nadto niemi karmi napawa dotychczas. On jest Chrześcianinem, a za tem jest bratem Jezusa Chrystusa i Synem Boga przez uczestnictwo Synowstwa, iak on jest przez naturę; jest dziedzicem nieba, a współdziedzicem Jezusa Chrystusa. On jest Chrześcianinem, a za tem członkiem Jezusa Chrystusa złączonym z tą świętą głową Religii Chrześcijańskiej przez ścisły związek wiary; członkiem Kościoła przez świętą społeczność modlitwy i Sakramentów, należącym oraz do społeczeństwa Świętych,

któ-

k którzy nayszlachetniejszą iego część stanowią swym nieustannym wpływem wsparcia i pomocy. On jest Chrześcianinem, a zatem jest względem was zastępującym miejsce Jezusa Chrystusa, który na niego wszelkie prawa, jakie ma do was, przenosi; który wszystkie wasze na siebie przyjmuje spory; który się na wszystko, co się dla bliźniego czyni, tak zapatruje, jak gdyby iemu samemu czynione było; i który wyraźnie oświadczył się, iż wszelka krzywda wyrządzona bliźniemu jest nabożeńszą obrazą zrzenicy iego oka. Możecie uczynić jakowy pocisk w waszej zapalczywości i gniewie na co takiego, co by nie było chronionem charakterem i szanowną Jezusa Chrystusa pieczęcią? Malujcie waszego nieprzyjaciela, jak się wam podoba, używajcie na ten koniec nayszczerniejszey farby; mówcie, iż ón jest bez

czci

czci bez uczciwości, bez czucia, bez cnoty. Przecież, iakimkolwiek ón jest, cierpi go Bóg, broni i nim opiekuje się. On glazuje to, co w nim jest nienawisnem, a ubóstwia wszystko, cokolwiek ma w sobie człowieczego. On miesza się i łączy do wszystkiego, czem ón jest, iż go obrazić niemożna, nieobraziwszy Jezusa Chrystusa; który nas zatrzymuje, i woła nas, iako niegdyś na Sawła: Kogoż to prześladujesz? Jakimżeto się mścisz? *Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz.* Dzieciów Apostołów 9. 5. Musicie więc mieć oczy, osobliwszą zapaloną namiętnością, kiedy się przez tak wiele chcecie przedrzeć zasłon, które mi Religia oburzające wady zakrywa. Nie mówię ja, iakoby ona żądała od was, abyście każdemu, co was krzywdzi, podchlebną okazywali grzeczność, albo ślepy dla niego mieli szacunek. Patrząc na iego

tłoc

ułomności, na jego niewierność i niesprawiedliwość; ale patrzcie iako na niedostatków w przedmiocie, za którym do uymowania się tak wiele macie przyczyn. Patrzcie na nie, i znoscie je, iak się patrzy i znosi przyjaciel przyjaciela wady, którego osobę szacuje. Patrzcie na nie, i karzcie je, ale tak, iak patrzy i karze Ojciec wykroczości Syna, którego z tliwej miłości do wykonywania obowiązków skłonić usiłuje. Patrzcie na nie, i poprawiajcie je, kiedy możecie; ale tak, iak Bóg patrzy i poprawia słabości naysłabszego i nawierniejszego swego sługi. Rzecz ta nie jest trudna ani dla Boga, ani dla Ojca, ani dla przyjaciela; dla was zaś dla tego tylko względem waszego nieprzyjaciela zdaje się być niepodobną ponieważ się z nim obchodzicie za-

wsze

wsze iak człowiek z człowiekiem, a nigdy iak Chrześcianin z Chrześcianinem.

Wydawała się ona podobną Dawidowi w oszczędzeniu Sawła, kiedy ten popadł w jego ręce, i kiedy mógł z nim postąpić według swego upodobania? Nie, rzekł on, niemogę się na to odważyć. Naysłabsza sposobność, nawiększa korzyść nieprzywiedzie mnie do zgobienia moiego prześladowcy. *Niechę sciagnąć ręki mojej.* 1. Reg: 24. 11. Skądże to te niepodobieństwo do wykonania tak łatwej i co do pozoru tak sprawiedliwej zemsty? Stąd, ponieważ ten prześladowca jest pomazańcem Pana. 1. 7. Ale to jest mało dla was Chrześcianie. Sawł względem Dawida był tylko pomazańcem Pana; ten zaś nieprzyjaciel, za którym się do was Religia wstawia, jest członkiem i

brac

bratem samego Chrystusa waszego Zbawiciela.

Wydawałaż się ta rzecz do wykonania tak trudno Jozefowi, kiedy miał zapomnieć wyrządzoney sobie od swych braci krzywdy? Ale dosyć mu było powiedzieć: Oyciec twój rozkazał nam umierać; prosić ciebie, abys nam twoim braciom a iego synóm złego niepamiętał. i. Moyz: 50, 16, 17. Na same słodkie wspomnienie Oycowskiego Imienia zwyciężyła tliwość iego serce; Oczy iego zalały się łzami, a zarzutów obumarłych i skrzepłych w ustach zaściły miejsce przymilenia. Cieszył ich, uniewinił ich. Niebóycie się; iżali sprzeciwić się możemy woli Bożej? Wycie o mnie złe myślił, ale Bóg obrócił to w dobre. i. Moyz: 50, 16, 17. Poprzysiął im na koniec,

że

że będzie ich na przyszłość, wsparciem, obrońcą i Oycem. *Ta żywot będę was, i działki wasze* 21.— Ach! Chrzześcijaństwo, mawiał niegdyś Tertulian, iężże u was oyciec więcej bycem; aniżeli ten Zbawiciel, którego wam w braciach waszych wystawicie wiarą proszącego was o przebaczenie dla nich? Mniemałże Paweł święty, że to będzie wielce trudną rzeczą dla Filemona, nie złe obeysć się z niewolnikiem zbiegłym; gdyby mu powiedział, że ten niewolnik równie, jak on sam, są iego ulubionymi uczniami; że go ma za ukochanego swego syna, i tak go uważa, jak siebie samego? Wszakże to są iego własne poruszające słowa. Pamiętaj że on jest synem moiej boleści i moiego niewolnictwa, tak jak ty byłeś niegdyś synem moiej gorliwości i wolności. Proszę cię za synem moim, któremu zrodził w

więzieniu moim Onezymem. do Filemona 10. Przyjmij go więc na miejscu moim, i jako mnie samego do twej dawney łaski i względów, iako wnętrzości mojej. 12. Czemże jest Paweł względem Jezusa Chrystusa, który na was głosem krwi swojej woła, którą nieprzyjaciela waszego skropił, obmył i napawa? Pamiętajcie na to, że was obóch na jednémże krzyżu okupił; że was obóch moje rany wolnemi uczyniły; że was obóch moja śmierć w Synów moiego Ojca zamieniła. Opuśćcie mu więc, nieźliby ón na to zasłużył, lecz ponieważ ja sam zasłużyłem na to. Nie na to bądźcie baczniemi, co ón wam winien, lecz na to, co wy mnie jesteście winni. Niepatrzcie na to, czém ón jest względem was, i iaką wam wyraził niesprawiedliwość, lecz na to, czém ja jestem względem niego, i iakich mu

praw

praw odstąpiłem. A jeśli co uszkodził, obo winien: to mnie przyczytaj. *. 18. Żeby ci nierzekł, i żeśmi i samego siebie winien. *. 19. Coż to więc za okrutny, co za niehuman, co za barbarzyński postępek Chrześcianinów, który niechcąc odpuścić, a chcąc trafić w serce nieprzyjaciela, przeszyswa serce swojego Zbawiciela, który między nich wchodzi, aby go bronił. Coż taki przywleść może na obronę swej zemsty.

Oto by prawi, mojej powolności nadużywano; o toby z mojej dobroci chciało korzystać; o toby mnie tem wolniej i nieważniej obrabiano, gdyby postrzeżono, że można mnie obrażać bezkarnie. I ta to jest trzecia trudność, która się na skutkach odpuszczenia zasadza. Lecz, mówiąc w ogólności, nie jesteto raczey pró-

Ga

dny

zny pretekst, aniżeli prawdziwa trudność? Wszakże się wam niekazało sprzeciwiać pokrzywdzeniom; lecz nakazuje się tylko, abyście to czynili bez gniewu, bez nie-
nawисти i goryczy. Ale niewiemy, że do obrony waszych praw miesza się duch zemsty i szkoderia? Na coż ta złość, ten zapal, ten ogien, te gwałtowności w pozyskaniu satysfakcyi? Nie iestże tam ży-
wość waszej czułości zbyt duża? I me-
szkodzi ona więcej waszej sprawie, ani-
żeli pomaga? A prócz tego, iestże to
prawda, że odpuszczając obrazy, wysta-
wia się na niebezpieczeństwo ponoszenia
nieskończonych innych? Iestże to rzecz
niezawodna, że kto się najwięcej miar-
kować umie, ten najmniej oszczędzanym
bywa? Iestżeto pewny sposób spokojne-
go prowadzenia życia, dla wszystkich u-
czynić się strasznym. Zarzucmy się czę-

sem

sem Wybuchnienie powietrza; lecz przez
to stać się tem gorszem i sprężyszem, i
popada się w niebezpieczeństwo wcześn-
iej lub późn-iej potężnie uciśnionym i nderzo-
nym bydź od niego. Przebaczona obraza
alboby cale zakończyła spory i poswary,
alboby ie przynajmniej ułagodziła; zemi-
sta zaś, którą się wykonać ustawicznie u-
siłuje, ożywia one i uwiecznia. Tego nas
uczy codzienne doświadczenie. Lecz po-
miiam to, abym się i w tem nieprzeciwił
waszemu przesądowi; cały więc pożytek,
który z waszej zemsty odnieść spodziewa-
cie się, zasadza się na tén, abyście nie-
dopuszcili, obrażać was więcej. Ale iestże
to dla was z pożytkiem, iestli nie ma-
cie do przebaczenia? Wniydzcie w sie-
bie; posłuchaycie, co wam wasza Religia
mówi; przypomniycie sobie, czém iestecie
w oczach waszego Boga. Iestecie Obrze-
ści-

ścianami, ale jesteście oraz grzesznikami; dopuszczenie się zaś grzechu niedopuszcza wam smakować i używać Chrześcijaństwa pokoiu. Grzechu moiego, mówicie, jestem pewien, ale o łaskę zabezpieczyć się nie mogę. W em, iż utraciłem łaskę Chrystu świętego; ale niewiem, jeżeli kiedy pozyskam łaskę pokuty. Sumienie moje dosyć mnie przeświadcza, że zasłużyłem na piekło, ale nie może mnie zapewnić, czy zasługuję na niebo. Tak to jest, moi Chrzęścianie, smutny los ludzkiego życia, i w tej niepewności zostawać będziecie aż do śmierci. Ale może być dla was w tym tak smutnym stanie bliższym strachu, aniżeli nadziei coś powabniejszego, iak ile sił wystarcza, starać się o zabezpieczenie dla siebie Boskiego miłosierdzia?

Lecz, rzeczenie mi, gdzież tej
szczę-

szczęśliwey szukać pewności i zabezpieczenia? Czy w dobrem, któreście uczynili; czy w przeciwnościach, któreście wycierpieli? Ucierpieli? Job, ów to cud cierpliwości i miłości, miałem, iakoby na gnój, niby na śmiertelney pościeli, wpośród swych przyjaciół, których sobie przez swą dobroczynność ziednał, słyszał grzot sądu Bożego, i łoskot błyskawicy jego gniewu. Ach! Panie, mówi ón, jeżeli mnie podług surowości sądzić zechcesz, będę mógł wytrzymać potęgę twego ramienia? Job: 9, 3. To pewnie mamy tej szukać pewności w łasce, którey nam Bóg uznawa, lub w zasługach, o które starać się mamy? Lecz Paweł S. te wybrane naczynie, ten Nauczyciel narodów, przyszedłszy do siebie po swém zachwyceniu, i obciążony mnogiej liczby Kościołów staraniem i pieczołowitością, jeszcze
powąt-

powątpiewa, iżali miłości, lub nienawiści jest godnym, i niewie, iżali się nań Bóg iako na nowego Apostoła, lub iako na dawnego prześladowcę zapatruje. Sumienie moje, woła ón, niewyrzuci mi nic w prawdzie, nie jestem jednak przeto usprawiedliwiony. 1. Cor: 4, 7. To pewnie takowe zabezpieczenie znaleźć można w pilnych ćwiczeniach modlitwy, lub nieustannem krzyżowaniu ciała? Aniołowie Pułstyn! święci i surowi Pustelnicy? Wy trzęsienie się z bojaźni w iaskiniach nawet waszych, i troskliwie jeden drugiego pytacie: Mogeż wierzyć, że moje przed Bogiem zgładzone są grzechy? Jeżeli niewiemy i sprawiedliwie, mawiał niegdyś Jan Klimak, zaledwie mógł być zbawionym, coż się stanie z grzesznikiem i wykrocznym? Jakże tedy przy powszechney bojaźni można sobie obiscywać zbawienie,

i iak

i iak się można o Boskiem zabezpieczyć miłosierdziu? Słuchające moi! nieszukajcie tego zabezpieczenia zewnątrz siebie; macie go wy w własnych waszych rękach; znajdziecie go w wnętrznościach waszego serca. Albo żadnego niema na świecie o tém zaręczenia, albo to wszystko, co w tej mierze mieć można, zasada się na odpuszczeniu grzechów. Tu to go szukali wszyscy święci, i z tém to go sam Bóg nawet połączył. I w tém go wy także znajdziecie. Tu to go szukali owi nawet święci, którzy za czasów starego Testamentu żyli. Panie! mawiał Dawid, zniszcz mnie, jeżeliś chciał zgubić mojego nieprzyjaciela. Postępuj zemną, iak zasługuję, jeżeli postępowałem z nim, iak ón zasługiwał. Niedozwalaj mi twoiego politowania, jeżeliś żadnych na mego niemiał względów. *Jestem oddał oddawiającym*

mi złe, niech upadnę słusznie przed nieprzyjaciół moimi próżny. Psal. 7. 5. Stąd zaś takowy sobie daley czynił wniosek: Lecz jeżeli mu łaskę okazał to okaż i ty, O mój Boże! mnie twoie miłosierdzie. Zapomniy wszystkiego, co cię przeciwko mnie do gniewu pobudza. Uratuj mą duszę, jeżeli jego honor, majątek i życie uratował. Pomni Panie na Dawida, i na wszystkę łagodność jego. Psal: 131, 1. Ponieważ to jest, iak uważają Nauczyciele Kościoła, iedno z nieuchronnych wyników, gdzie skutek koniecznie wypada z przyczyny; z ludzkiej zemsty zemsta Boska; a z odpuszczenia człowieka odpuszczenie Boga. Te dwie rzeczy Bóg sam nierozdzielnie połączył. Odpuszczajcie, mówi ón, to i ja wam też odpuszczę. Uczynicie z nieprzyjacielem waszym pokój; to i ja z wami pokój

kóy uczynię. Jeżeli się uskarżacie na niepewność waszego losu; to ja was uczynię nad nim panami, i możecie wasze imię własną ręką w Xiedze zapisać żywota. Odpuszczajcie, a odpuszczone wam będącie Łuk: 6, 37. Możeż bydź co iśnieszego i wyrzńszniejszego nad obietnicę miłosierdzia, które jest połączone z miłosierdziem? Tu to go wy, moi Słuchacze, sami znajdziecie. Rozłączywszy się więc z poiednanym nieprzyjacielem, rzućcie się do nóg ukrzyżowanego Jezusa, i mówcie, niekoiąc sprawiedliwego żalu, który w sobie czuiecie dla tego, żeście go tak często obrażali, z świętą do niego ufnością: Panie! oto już uczyniłem to, coś mi rozkazał; uczyniż mi teraz to, coś ty mi przyobiecał. Jam ci uczynił z moiego serca i z mey zemsty ofiarę; otworzż mi teraz ty twoe serce, z całą twoją tkliwością.

ścia. Ta to jest nagroda ofiarze, którą ci uczynił, wś ściwa, ponieważ się ty do niej przez siebie samego obowiązujesz. I gdybyś ty najmniejszą jeszcze ku mnie miał oziębłość, lub obojętność, tobyś się odważył, apellować od ciebie do ciebie samego, o mój Boże! I ty byś mi zapewne pozwolił zapytać siebie; iżalibyś obietnicę swoją odpuszczenia twoiego za odpuszczenie moje odmienił, lub chciał mnie zdradzić? Jeżeli krucyfiks na te słowa sway głowy nieskloni ku wam; to was sam Jezus Chrystus w wnętrznościach waszego serca niepoliczonemi tajemnymi dowodami przeświadczy. To z ust jego sług godne wiary odbierzecie w tej mierze zabezpieczenie, który z pierwszych poprzednich punktów pokoiu, który chcecie uczynić z Bogiem, poznawszy, żeście już uczynili pokój z człowiekiem; prze-

świad-

świadczywszy się oraz o prawdzie takowego przygotowania, i rzetelności reszty waszych postanowień, bez wahania się i bojaźni, iżaliby na to niebo zezwalało, ogłaszając wam odpuszczenie wszystkich waszych grzechów.

Ach! Słuchacze moi, nieprzeważała kosztowne zabezpieczenie o miłosierdziu Boga, owej uroionej bojaźni, którąby w was skutki zbyteczney powolności i dobroci ożywić mogły? Zamiast tego, abyście się wahać mieli w przebaczeniu z przyczyny bojaźni, ściągania na siebie uraz nowych, nieczniecież w łobie traczyć żądzy uraz nowych, abyście mieli zawsze, co przebaczać, a tём samem coraz więcej a więcej mogli być przeświadczeni o pozyskanem od Boga odpuszczeniu grzechów własnych? Nieprzywodził was święta przy-

przynajmniej niecierpliwość w dowiedzeniu się, iak się w oczach znajduiecie Boga, do pomyślenia sobie: Przeciwadowcy, nieprzyjaciele, przeciwnicy wy iścieście narzędziami naszego zbawienia, wy się nam okażecie w czasie miłemi równie, iak się teraz wydaćcie nienawisnemi. Takowebyście bez wątpienia ożywiali w sobie sentymencie, gdyby się wam świat z swojemi niesprzeciwiał sentymentami, i przez swe okrutne prawa chrześcijańskiej w przebaczeniu nieczynił przeszkody łatwości. Małoż to bowiem, już prawie pewnych i niezawodnych, o ten nieszczęśliwy szkopuł codziennie rozbiła się poiednani: jabyim chętnie darował: ale coż będzie myślał i mówił świat, i jeśli mego gniewu nieokaże publicznie? Zasady więc i prawa świata ostatnią ranowię w przebaczeniu trudność.

Prze-

Przewrotny świecie! Nieprzełamalesz to nigdy naprzeciw Chrystusowi walczyć? Długoż to jeszcze, będziesz znajdował przekłą tajemnicę, uwalniać się od tak słodkiego i łagodnego iarzma przez inne tysiąc razy okrutniejsze? Wy zaś Chrześciance dla czegoż się tak ubiegacie za twardem i nieugiętem iarzmem świata? Kto was niewoli do obciążania się niem na ten czas nawet, gdy go na was świat niełoczy? Rosciagacie bowiem zasady świata względem zemsty na wszystkie gatunki obrazy. Małoż to jest takich, które przebaczyć, podług zdania samego świata, jest chlubą? Małoż to jest takich, za które mścić się, jest hańbą? Małoż to jest takich, których obławienie śmieszno by nawet było, które zatém, podług zdania samego świata, ukrywać i milczeniem pominać należy? Wy te zasady świata, ro-

ściąg-

ściągacie na wszystkie gatunki nieprzyjaciół. Ale małoż to się między nimi znajduje takich, któremi gardzić świat wam niepozwala? Małoż jest takich, których oszczędzać radzi? Małoż jest takich, którychby zyskiwać należało? A zatem małoż to jest takich, którym przebaczać zupełna jest wam zosławiona wolność? Mówicie na koniec, że prawa i zasady światu obowiązują wszystkie stany. Ale znacież świat dobrze, którzy tak mówicie, lub myślicie? Was, którym z waszych urzędów słusznością i sprawiedliwością opiekować się należy, takowe świata mamy całe się nietyczą; ściągacie na siebie hańbę, kiedy się niemi powodnicie. Wiele świat dobrze, co wam na to ma powiedzieć; a sceny, które w tej mierze ciężkość wytlawiacie, wydać się mu przynajmniej tak śmiesznymi, jak my i

mamy

mamy za gorszące. Duchowni, wy uprzywilejowani pokóy kochający matki Syny, wam świat w tym punkcie zupełną zosławia wolność. Odpuszczajcie waszym nieprzyjaciołom. Niemścicie się niepozierajcie nawet natarczywie waszego prawa. Staniecie się przez to wielkim przykładem. Świat niepochwala tego, gdy widzi, że przybieracie na siebie moralność, którą on dla siebie tylko wprowadził. I jeżeli ma się Ewangelia za nad to straszliwą wydać, aniżeli żeby się tej miał poddać; to ma przynajmniej więcej dla niej szacunku, aniżeli żeby niemiął sobie na złą tłumaczyć stronę, gdy się w tym punkcie równie, jak innych nie tak zachowacie, jak nauczacie. Wy, którzyście się oddalili od świata, i samey poświęcili chacie, których świat pobożnemi nazywa, i którzybyście tego sobie życzyć powinni, coż

H

myśli-

myślicie, gdy się osobiście powodacie maxymami, od których z osób waszych iścieście wyłączeni. Świat zaledwie wam ma za dobre sprawiedliwą waszą obronę, iście przebaczy waszey zemście, waszym nieprzyjaźniom i zawziętoścom. Przydajmyż do tego wszystkie te osoby, u których honor niczem nie iście więcej, tylko pretextem, a które połowę stanowią świata, chcą mówić, pisać niewieścią. Niemowiemy tu, aby one zawsze były najłagodniejsze, lecz uwodzimy się względem nich, co się tyczy zemsty, rzadkimi przesądami, których ja niechęć roztrząsać, a tem mniej usprawiedliwiać. Tego zaś zaprzyczyć niemożna, że ta namietność nieprzyjacieli na nie, i że cały sposób powetowania niesprawiedliwości, którą, podług swiego mniemania ponoszą, kiedy je za

boż

bohатыrskim umyśle wspaniałego przebaczenia, nie zaś na bez silnych usiłowaniach podley zemsty.

Sądzmy więc o rzeczy podług iey prawdziwey ceny, i mówmy do tych, którzy będąc obrażeni, sądzą się bydź obowiązani podług praw świata mścić się publicznie i z niebezpieczeństwem. O niegodziwe i okrutne prawa, podług których dla fałszywego honoru padaie się na niebezpieczeństwo, albo umrzeć, albo popełnić morderstwo! a przecież nieuskarżamy się na nie. Najodważniejszy człowiek światowy niechwyta się do broni tylko z nieukontentowaniem; lecz nienaprzeciw nieprzyjaciela, którego szuka, ale przeciwko światu, któremu służy. Małeż to ón czyni sobie smutnych wyobrażeń między godziwą, w której przedsiębiorze zemstę, a go-

H2

dzi-

dziną, w której ją wykonywa! A kiedy pominie zapal pierwszy; to sam wyznaie, iżby przyjemniejszą było rzeczą, być posłusznym Jezusowi Chrystusowi, aniżeli wiernym maxymóm świata.— — Lecz niepodobnaż to być posłusznym w tym punkcie Jezusowi Chrystusowi, aby nieściągnąć na się zarzutów świata? Wszakże mieycie to sobie, moi Słuchacze, za rzecz niepodobną, zawszeby ona jednak była dla was łatwiejszą i chwalebniejszą. Odkrycież nam, rzeczenie mi, tę tak ważną tajemnicę. Uczynię wam tę przysługę, bylebyście o niej nigdy nie zapominali. Życie tak, jak żyć w świecie przystoi na prawego Chrześcianina. Powiedźcie mi bowiem, skąd to jest, że wami świat gardzi, kiedy hańby wyrządzoney sobie obraży, krwią nieobmyiecie iey sprawy, lub własną iey nieprzyplacie

zgu.

zgubą? Niepochodzi to zapewnie stąd, iakoby świat, chociaż tak jest niesprawiedliwym i okrutnym, nieuznawał, iż więcej się zysknie chwały, odpuszczając, aniżeli mszcząc się; zwłaszcza, kiedy się z miłości ku Bogu przebacza, i dla Chrystusa deruie winą: lecz to pochodzi stąd i ponieważ świat, zapatrując się na wasze sprawy, powątpiewa, żebyście, odpuszczając i niemszcząc się, czynili to z miłości ku Bogu i dla Chrystusa. Wyznaycie przeto raczey, iż nieizycie tym sposobem, aby się świat przekonał, że wami sama tylko miłość powoduje. Z której bykolwiek strony przypatrowano się waszemu życiu sposobowi, nigdzie jednak dostrzec niemożna, abyście byli Chrześcianami. Owszem sądząc podług tego o waszych sprawach i mowach, wiedzieć nawet niemożna, iżalibyście mieli iaką Re-

ligią.

ligią. Tym czasem wydarza się tkliwy przypadek, gdzie o wasz idzie honor. Jeżeli się tedy w nim dzielność waszey niepokaże Religii, coż na ten czas o was świat myśli? Cademby to zaiste było, gdyby was Chrześcijaństwo, o którym zawsze nikczemnie trzymacie, z tak przykrego niezwłocznie uwolniło zdarzenia, i przynajmniej choć rzsz z waszey korzystałi Religii, iżbyście się w tey mierze okazali obojętni. I to to jest prawdziwym i właściwym źródłem tego, co względem punktu honoru tyranią nazywacie światła. Nie światu, lecz samym sobie przypisać macie, kiedy się tego szacunek z samą tylko zakrwawioną iednoczy zemstą. Dla czegoż nieżycie w czasie poprzedzającym wasze obrazy tym sposobem, któryby waszą odwagę i wiarę dał poznać? Dla czegoż nieokazacie się w czasie obra-

brazy tak szlachetnemi i Chrześcijańskimi, iżby sądzić o was można, że nie z boiszności i tchurzowstwa ustępuiecie, lecz was do przebaczenia Religii przywodzi? Dla czegoż niezachowuiecie się po wyrządzonej wam krzywdzie tak, abyście się równie upokorzonemi i cierpliwemi wydawali w sprawie Boga, jak w interesie własnym? Wszakże dopiero na ten czas odpuszcilibyście zapewne bez krzywdy waszey sławy: owszem, na ten czasbyście dopiero odpuszcili w sposobie, któryby wam tem więcej uczynił honoru i wziętości. Na ten czas bowiem światby was zaczął cenić wysoko i dziwić się waszey cnocie. Na ten czasby uznał, że przy swej cierpliwości przez krzepkość i szlachetność Chrześcijańskich maxym mężniejszemi jesteście nad owych, którzy się za takich udają przez podłość ludzkich względów.

do w. Bo czyż niewiecie o tem, że świat, chociaż jest tak mściwym, ma jednak w szanowaniu imiona i pamiątki Chrześcijańskich bohaterów, którzy obok wojowniczego rzemiosła, swoim odpuszczali nieprzyjaciółom, i osobistych niemścili się sporów; depcząc tym czasem z pogardą nogami Kości i popioły bohaterów światowych, którzy, dla przypodobania się mu, czarną wykonawszy zemstę, z zawziętością w sercu, i orężem w ręku swe zakochczyli żyć? Żyć więc w świecie jak Chrześcijańscy bohaterowie, przykładem tych, co w nim żyli światobliwie, a nie jak bohaterowie światowi, którzy pomarli śmiercią potępionych. A świat odda wam też samą sprawiedliwość, i tenże sam okaże wam szacunek.

Nie jest to za tem prawdą do pokazania-

kazania trudną, gdy się twierdzi, jak ja uczyniłem, że Chrześcijanin upatrujący trudność w przebaczeniu, znajduje w swej wierze pobudki i ułatwienia, które są zdolne tę trudność i naturalną przeciwność zwyciężyć. Chrześcijaństwo zmniejsza wielkość obrazy i zamienia ją prawie w dobrodziejstwo. Chrześcijaństwo z przedmiotu nienawistnego czyni przedmiot szanowny. Chrześcijaństwo na miejscu próżney bojaźni stanowi prawdziwą i gruntowną nadzieję. Chrześcijaństwo na koniec zamiast chwały uroioney znajduje chwałę prawdziwą. A to jest moim zdaniem dosyć do wydarcia z rąk mściwemu oręża. Zwróćmyż teraz troskliwość naszą na obojętnych i oziębłych, a pokazawszy pierwszym, że łatwiej jest nieprzyjacielowi odpuścić, aniżeli się zwykło myśleć; pokażmy oraz drugim, że nienuchronniejszym jest obo-

wiąz-

wiązkiem, kochać nieprzyjaciela, aniżeli się zwykło sądzić, I to jest materią drugiej kazania części.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

W yłożyć wam tu Słuchacze moi postanowiłem prawdę, która się wam zdawać będzie z początku niepodobną, lecz potem przyślaniecie na nią razem zemną. Prawda ta tak się ma. Pomiędzy wszystkimi synami, serca, w których się znajdować można w gładem nieprzyjaciela, nie te są najniebezpieczniejszemi dla zbawienia, w których panuje gniew i nienawiść; lecz te, w których nami rządzi obojętność i oziębłość. Naygwałtowniejszy gniew nie jest długo trwającym, ani nayzapalczywsza nienawiść nie jest taka,

aby

aby z czasem uleczona być nie mogła. Sama ie gorącość niszczy, i sama jadowitość leczy. Niepodobna jest niezmordować się w ustawicznej żyją gwałtowności. Niepodobna jest niepoprzestać zazdrości, widząc, że ten, co się go nienawidzi, ziednał sobie miłość; niechęci, gdy mu drudzy oddają sprawiedliwość i poklaski; zżymania się, kiedy go wszyscy szanują; gniewu, kiedy swojego dopnie zamiaru; zapalczywości, kiedy się pomyślnie powodzi; bojaźni, kiedy się staie możliwym; rozpacz, jeżeli wyżej siedzi, aniżeli żeby go nasze osiągnąć mogły postęży; wstydu i pomieszania, kiedy się przez to samemu sobie śmiertelne zadaie udrczenia. Kiedy te rozumne uwagi wsparte zostaną wrażeniami łaski, to nabywają dzielności, że się zaczynamy wojną brzydzić, i wzdychać do pokoju.

Lecz

Lecz jeżeli się względem nieprzy-
 iaciela w filozofczney zoaydujemy zaciszy
 i gnuśney nieczułości, to nie łatwo przy-
 chodzimy do siebie. Przepędzamy całe
 lata w tem nagannem ułożeniu, niepostrze-
 gając swych błędów. Mniemamy nawet,
 iż dosyć czynimy dobrego, nie nieczyniąc
 złego. Uśmierzoną nieprzyjaźń poczytamy
 za zupełne pojednanie się. Starzeiemy
 się w tem, zatwardzamy się i umieramy
 bez żadney sumienia trwogi. Tak tedy
 większa część obrażonych Chrześcian idzie
 na potępienie z niedostatku miłości, aniżeli
 przez gniew i nienawiść. Wstręt ten u-
 kryty w sercu dla tego jest tak mnogi i
 szkodliwy, ponieważ powinność kochania
 nieprzyjaciół szczerze i prawdziwie, cho-
 ciaz jest w chrześcijaństwie równie ścisłą,
 jak powinność przebaczenia, mniej jest wia-
 domą, więcey znajduje przeciwności, wię-

cey

cey bywa łagodzoną i zaniedbywaną. Dla
 pokazania tego dosyć mi jest odwołać się
 do naypospolitszego doświadczenia. Coż
 bowiem naypospoliciey zwykło się mówić
 po zdarzonych sporach i kłotwiach, a po
 nich nastąpionem podeyrzaniem pojednaniu
 się? oto, prawi, żadney w sercu niecho-
 wam żołą. Złe, którego drugim życzę,
 niech mi się samemu stanie. Zewnętrznia
 w prawdzie postać jest zimna i ponura, ale
 serce jest czyste i wypogodzone. Zamstę
 moją ofiarowałem Bogu, i tę ofiarę pona-
 wiam codziennie. Niema nic piękniejszego
 nad takowe oświadczenia. Ale zaeznujcie
 się tylko od tak obojętnych osób domagać,
 aby ich pojednanie się równie silnie wpa-
 dało w oczy, jak ich poswary. Przymu-
 ście je tylko do okazania sobie wzajemne-
 go nayzwyczajniejszych przynajmniej
 powinności obywatelskiego towarzystwa,

do

do zobopólnych odwiedzeń, do zobopólnej rozmowy, pomocy, posługi, pożywienia i połączenia się tak ścisłego, iak gdyby nigdy niebyły poróżnione; iakichże one nieznaydą na ten czas wymówek, czyli raczey wybiegów! Wymawiać się one będą doskonałością dobrej rady, ciemnością przykazania, postępowaniem nayspoborniejszych ludzi, mniej szkodliwemi oziębłości skutkami, owszem pożytkiem wynikającym z roztropney obojętności. Lecz to wszystko jest tylko zwodniczą obłudą, błędem, i omamieniem własney miłości. Kochać nieprzyjaciół, jest przykazaniem dla wszystkich Chrześcian, lecz przykazaniem takim, które Bóg ogłosił całą potęgą i całą powagą Boga; przykazaniem, które w Ewangeli i najdokładniey i nayszywniey jest wypisane; przykazaniem, które się na nayszywniejszych zasadach przykładach Zbawiciela

ciela i od nich jest wspartem; przykazaniem na koniec, które jest podane pod nayszywniejszym zagrożeniem w tem życiu, a nayszywniejszymi karami w przyszłym. Przebieżmy każdy ten punkt nieco pilniey.

Jest to przykazaniem ogłoszone całą potęgą i potęgą Boga. Nietayne mi jest niektórym mniemanie, iakoby przykazanie na stronę nieprzyjaciół, było przykazaniem, co do pewnych tylko obowiązków, względem zaś niektórych okoliczności i dobrej rady. Niemścić się mówią oni chronić się nienawiści, nieiżyc złego, są to głównym tego przykazania i istotnym zamiarem. Lecz tym służyć, którzy nam szkodzą; tym okazywać grzeczność, którzy wyrządzają nam przykrość; tych kochać, co nas nienawidzą i przesładają, jest to tylko rada, wymagająca nayszywniejszej doskonałości. Ale

ja będę was zawsze zbił słowami naszego Zbawiciela: *ja zaś mówię: Kochajcie waszych nieprzyjaciół.* Math. 5. 44. Wyraż ten *Ja* zawiera w sobie, podług literalnego tłumaczenia wszystkich Nauczycieli Kościoła ogromną powagę i ścisłe obowiązanie, ponieważ jednem słowem wszystkie wyklada prawa, jakie Bóg ma nad nami, który dla zbawienia wszystkich ludzi stał się człowiekiem. I o Ewangelicznym tym wyrazie można też samo mówić, co Salomon o całym żydowskim prawie powiedział; że to jest słowo pełne mocy i potęgi. Sal. 8. 4. Ponieważ ón nie to tylko w sobie zawiera, jakoby Chrystus mówił: Ja, wasz Zbawiciel, który za was grzeszników, z miłości ku wam, śmierć poniosłem, proszę was, przez wzgląd na krew moją kochajcie waszych nieprzyjaciół; ja powszechny wasz Ojciec

zakli-

zaklinam was oto, przez wzgląd na moje dzieci, a waszych braci; Ja wasz dobroczynca wymagam po was za tak wiele nieszacowanych darów tej tylko błahy utżywności; ja, wasz możny pośrednik, radzę wam, abyście ten krok przez wzgląd na wasze wieczne dobro, uczynili do pojednania się, który się wam wydał trudnym chociaż i to byłoby już dosyć znaczącem i obowiązującem. Bo którezby serce mogło być tak obojętnem i męczem, aby w niem tak tkliwe pobudki żadnego męczyniły wrażenia, i tak gorącemi żągrane nieżoślało żadaniami? Lecz ten wyraz *Ja* więcej jeszcze nierównie oznacza. To jest: *Ja*, który mam prawo, wam rozkazywać, bez potrzeby osprawiedliwiania się z moich rozkazów; *Ja* który z nieba od moiego Ojca jestem posłany dla przepisania wam prawa; *ja*, który jestem Sy-

nem Boga, równym Bogu, owszem samym Bogiem, *ja* mówię wam: kochajcie waszych nieprzyjaciół. *Ja* tego po was żądam, wymagam, i to wam nakazuję; i z tego, jako najtrudniejszego dowodu, uznajcie wasze posłuszeństwo i podległość. Porównajcie, Słuchacze moi, wszystkie Ewangelii miejsca, które z tem, co przywiódłem, stosunek mają; zważcie, jeżeli w tłumaczeniu iego nad to daleko zaszedłem, a uznacie, że Jezus Chrystus nigdy więcej, ile Pan, ile prawodawca, ile Bóg nie mówił, jako kiedy rzekł: *Ja* zaś mówię: kochajcie waszych nieprzyjaciół. Po tak wyraźnym rozkazie, niemoże mieć miejsca żaden wybieg, ale same tylko, jako mówi Augustyn S. posłuszeństwo: *Divino intonante praecepto, obediendum est, non disputandum.*

Wszak-

Wszakże dla dostateczniejszego przekazania obojętnych w miłości Chrześcian ważny przyczyny, które ich przywodzą do twierdzenia; że odpuszczenie krzywdy powinno być uważane, jako prawo, miłość zaś nieprzyjaciół, iak dobra rada. Im pilniej się nad tem ich inniowaniem zastanawiam, tem mniej pojąć mogę, na czemby się ta gorsząca i upowszechniona teraz między Chrześcianami gruntowała mowa: Przebaczam w prawdzie moim nieprzyjaciółom; ponieważ mi to Bóg rozkazał; lecz nie jestem obowiązany, abym ich kochał. Nie dowodząc przyczyny, przekonujące o nieuchronnej konieczności jednego, obowiązku drugiego; iakimi są prawo Boga, pożytek ludzkiej społeczności, i słuszność przykazania? Bóg, mówią, ma prawo nakazywać zemsty, iako zuchwałego targnięcia się na iego najwyższą moc i władzę,

12

Rząd-

Rządca, Pan, gospodarz zachowują sobie tylko samym prawo karania sobie podległych. Każdy z nich mówi według swego stanu: *Mora jest pomsta, a ja oddam.* Deuter. 32. 35. Jeżeli kto z moich względem was wykroczy; to do mnie należy, abym wam uczynił satysfakcyę, a nie do was, abyście ją mieli uprzedzać. Dotąd rozprawialiście i sądzili, Słuchacze moi, sprawiedliwie. Ale powiedźcie mi, inasz to tylko Bóg, którego uznajecie najwyższym waszym Panem i Oycem wszystkich ludzi, prawo do samych pozorów i uczynków, a nie do skłonności i woli? Nie jestże ón dosyć nieograniczonym, aby wam zakazał okrutney nciechy, jaką się mieć zwykło z wyrządzoney zemsty, owszem smutnego nawet ukontentowania z wszelkiego uczucia? Nie jestże ón dosyć możnym, aby waszą przewyciężył niegibką twardość

dość oziębłości, i obrażającej uporn obojętności? Niemaż ón prawa, do urzadzenia nie tylko spraw zewnętrznych; ale też wewnętrznego zdania rozumu i porządzeń waszego serca? Kiedy ten najsławniejszy Bóg do was mówi: *Odpuszczajcie*, Marc. 11. 25. i to jesteście, jak się oświadczać, gotowi, odpuścić z powodu posłuszeństwa, chociaż według waszego zdania wasze urazy bynajmniej są godne tej uczynności. A kiedy do was mówi: *Kochajcie* waszych nieprzyjaciół, dla czegoż nie chcecie ich kochać dla jego miłości, chociażby maiey byli warci waszego affektu? Jeżeli odpuszczanie, według własnego waszego wyznania, jest powinnością, która według pierwszego pravidła waszych spraw, należy od was Bogu; to nie jest podobną powinnością miłość nieprzyjaciół, którą jesteście obowiązani Bogu według pier-

pierwszego prawidła waszych skłonności? Kochajcie. Tak jest, mówicie dalej, dobro ludzkiego towarzystwa wymaga, aby zemsta z pomiędzy ludzi była wywołana, któraby go zniszczyła. Cożby się to bowiem działo, gdyby każdy miał prawo mścić się? Prawa byłyby próżnemi; związki, Szala i miecz sprawiedliwości najmniejszego nieprzynosiłyby pożytku. Wszystkieby potrzeba pozamykać sądy. Każdy, któryby wyrządzoną sobie krzywdę podług własnego oenił widzi mi się, i wyrok przez siebie w tej mierze wydany sam wykonywał, posażłby nadgrode pierwszego, a surowość drugiego tak daleko, iakby się jego podobało namiętnościom. Jakizby ślad nienastąpił w całym świecie nieład i zamieszanie. Cały świat stałby się wkrótce towarzystwem wściekłych potworów, które uzbroiwszy się nawza-

iem

iem przeciwko sobie, strąciłyby go w otchłań okropniejszą, aniżeli było owenice, z którego potężną Boga prawicą był wyprowadzonym. Niemanic gruntowniejszego nad te uwagi. Ale niedaję one razem do poznania, iak wiele natem zależy towarzystwu, aby wyrządzone obrazy nierozrywały związków miłości, nienawniały odobowiązków, których nietylko uczciwość, ale też cnota wymaga? Cożby bowiem ślad nastąpiło, gdyby dla tego, że jeden drugiemu się niepodobą, miał prawo, jeden drugiego niekochać? Wszyscy jesteśmy ludźmi a zatem wszyscy możemy wykroczyć. Dziś wy mnie obrażacie, a ja was mogę obrazić jutro. Mogę to uczynić przez nieostrożność, iak to wy czynicie nieczczości. Coż zatem poyidzie? oro niemacie się odemnie na potem iadnych spodziewać znaków szacunku, iadnych znaków

ków

ków przywiązania, tak iak ia ich od was nieodbieram. Od tych czas niema między nami miejsca ani żaden związek, ani obcowanie, ale panować będzie sama nieczułość i obojętność. O mój Boże! Coż to za życie, niemówię dla Chrześcian, ale dla samych nawet ludzi! Jeżeli zawsze mamy tak z sobą żyć oziębło, to łączmy się z sobą na zawsze, i prowadźmy raczey tak nietowarzystkie życie w lasach i iaskiniach. Co zaś was o konieczności przebaczenia wyrządzonych krzywd, zupełnie przeświadcza, iest to słusność samego prawa. Tak iest, mówicie, prawo to nieczawiera w sobie nic, tylko naywyższą słusność. Niewymaga bowiem po nas przebaczenia przez wzgląd na nieprzyjaciela, który go częstokroć nie iest godzien, lecz przez wzgląd na Boga, który przez to odbiera uszanowanie, nadgrode, owszem

nie-

niewzdryga się tego przyiąć za łaskę, za którą chce się wywdzięczyć. Możeż byż jakowa zemsta, któraby Boskiemu nieśląpiału pośrednictwa? I możnaż przeszkodzić wynikającym z niego korzyściom, bez ściągienia na się nieskończoney winy? Patrzcież! oto iest, mówić po chrześciańsku.

Nienależyż nam stąd uczynić wniosk, że iesteśmy obowiązani, kochać nieprzyjaciół, ponieważ miłość Boga z miłością nieprzyjaciół tak ściśle iest połączona, że trzymając się Ewangelii, niepodobna iest, mieć iedną niemając drugiey? Jeżeli kochacie Boga; to kochać musicie i waszych nieprzyjaciół. Jeżeli zaś niekochacie waszych nieprzyjaciół; to niemusicie oraz kochać waszego Boga. Gatunki te dwa miłości niemoga byż rozerwane.

Unum

Unum sine alio inveniri impossibile est.
 August: Pełen pociechy wyrok dla wielu
 dusz świętobliwych, które są niespokoy-
 nemi, które się smucą i trapią, ponieważ
 ani w swych modlitwach, ani uczynkach
 najmniejszy nieczułą iskiereki świętego o-
 guia, który niegdyś zapalał Świętych.
 Weselcie się Bogoboyni, ponieważ wy
 więcej kochacie Boga, aniżeli się wam
 zdaie. Wy nie tylko nieuwodzicie się
 przeciwko waszym nieprzyjaciołom niena-
 wiścią, ale też tych nawet kochacie, któ-
 rzy was nienawidzą. Wy dobrze o nich
 mówicie; czynicie im posługi; litujecie się
 nad ich niepomyślnościami; i w każdej
 okoliczności szukacie ich dobra. Lecz ta-
 kowy sposób obchodzenia się ani wam po-
 daie świat, ani natura. Wasze maxymy
 są im przeciwne. Miłość to więc Boga
 sporządza, a miłość nacyzycieysza. Co

to

to za ukontentowanie dla was, kiedy w
 podobnych okolicznościach, bez bojaźni po-
 pełnienia błędów, mówić możecie, co nie-
 gdyś Piotr S. rzekł do Chrystusa: *Panie,*
ty wiesz, że cię kocham. Joan: 21. 16.
 Ale smutny to oraz jest wyrok dla wieku
 fałszywych Chrześcian, którzy oświadcza-
 iąc się, iakoby dla nikogo nie mieli nie-
 przyjaźni, dla wielkiej tym czasem liczby
 oczywistą okazują obojętność; którzy kon-
 tenci nawet są z tego, że swym nieprzy-
 jaciołom żadnych przykrych nieczynią za-
 rzutów, ale głębokie względem nich za-
 chowują miłczenie; którzy bynajmniej
 się wprowadzie na ich sposób nieuzalaiać
 obchodzenia, cieszą się iednak, gdy sły-
 szą że go ganią inni; którzyby się nie-
 radzi mścili, nieprzykro to! im jest atoli,
 gdy się Bóg mści nad niemi. Ach! Bra-
 cia moi, mówi Augustyn S. Coż to jest

inne

innego nienawidzieć, i mścić się, iak smuć się, kiedy się dobrze drugiemu powodzi, a cieszyć się, kiedy się drugiemu ździe? *Vindicari non est aliud, nisi a alieno malo delectari vel consolari.* Lecz pozwalam tym czasem, że to nie jest nienawidzić; musicie mi jednak to przypisać, iakby przyznać, że to nie jest kochać. A to już jest dosyć, abyście pierwsze waszey niezachowali powinności. Tłumiecie waszą zemstę, odpuszczajcie waszym nieprzyjaciółom, iak długo chcecie; jeżeli ich atoli niekochacie, to też niekochacie waszego Boga, a przeto daremnie sobie obiecujecie jego miłość i względy. Niepodobna jest, aby jedno mogło być bez drugiego. Miłość więc nieprzyjaciół również jest nakazana, iak przebaczenie zadanych uraz.

Lecz

Lecz rzeczenie mi; prawda jest, iż należy kochać nieprzyjaciół, ale kochać po Chrześcijańsku, z miłości ku Bogu, i z miłości ku bliźniemu. Tak jest, moi Słuchacze, Bóg też więcej od was nieżąda. Niewymaga ón po was, abyście się z waszemi nieprzyjaciółmi obchodzili poufale, otwarcie i ściśle. Przeżądanie ón na tem, jeżeli ich kochać będziecie sposobem Chrześcijańskim z miłości Boga i bliźniego, jeżeli tylko bierzecie ten wyraz w prawdziwym znaczeniu, i to prawidło w całej jego obszerności. Jednaimy się bowiem częstokroć po wyrządzony nam krzywdzie, nie z nieprzyjaciółmi, którzy nas krzywdzili, lecz z Bogiem, który jest pośrednikiem; iak gdyby same jego pośrednictwo nieograniczonym nie było rozkazem, a rozkazem dobrodziejstwem. Wchodzimy w ugody, lecz ile tylko bydy mo-

ze,

że, na własną korzyść; tak gdyby warunki takowych ugód zawisły od naszego upodobania, lub były odmiennemi. Przyymniemy w tych ugodach punkta, lecz tylko te, co mało są znaczącemi, istotne zaś, niepewne, lub przypadkowe odrzucamy, niepamiętając na to, że tu żadnego nie ma iż miejsca ograniczenia, umiarkowania, i łagodzenia. Ponieważ kochać nieprzyjaciół jest przykazanie w Ewangelii nayobszerszemu i naydokładniej wyrażone. Niedość jest na tem, anżwi Jezus Chrystus, abyście sprzestali nienawidzieć; ja chcę, abyście zaczęli, szczerze i prawdziwie kochać. *Kochajcie.* I to jest istotą i duszą tego przykazania. Niedość jest na tem; abyście z serca przebaciali; ja chcę, abyście tak udowodnili wasze poiednanie się, jak widocznem było wasze poróżnienie. *Jeden drugiego niechay uprzedza usza-*

nowa-

nowaniem. Rom: 12. 10. Niedość jest, abyście dla spokojności niewspominali o sporach, ja chcę, aby ani w waszem sercu, ani w waszey twarzy naymniejsza niepozostała odmiana, lub oziębłość, *Bądźcie przyjacielskiemi i miłosiernemi.* Eph: 4. 32. I to to jest dowodem i zapewnieniem. Niedość jest natém, abyście temu, co wam złe życzył, lub czynił, nie złego nieżyczyli i nieczynili; ja chcę, abyście mu życzyli dobrego; owszem za zdarzoną sposobnością czynili mu dobrze, niewyłączając go nigdy ani z waszey modlitwy, ani z waszych dobrodzieństw. *Modlcie się, czyńcie dobrze.* Math: 5. 44. I na tem to zasadza się powinność i oney wykonanie. Niedość jest natém, abyście się tym sposobem zachowali w przypadku mniej znaczących uraz; ja chcę, abyście się go pilnie trzymali w oszczerstwach, w gwał-

gwałtownościach, zdradach i prześladowaniach. Każda obraza powinna być zapomniana, i każdy nieprzyjaciel, bez wyłączenia, powinien być kochany. Tym, którzy was prześladowa i obrażają. I na tem to się zasadza obszerność i potępienie waszych zawziętości. Niedosyć jest na tem, abyście przy waszey oziębłości i obojętności spokojnie czekał pomyślny do pojednania się pory; ja chcę, abyście iey szukali, i sami następczali. *Poydź, i pojednaj się.* Math: 5. 24. I na tem to się zasadza początek zgody i potępienie waszey delikatności. Niedosyć jest na tem, żebyście mieli przedsięwzięcie, pojednać się przynajmniej przed śmiercią, lub żebyście to odkładali, ażbyście pierwey bar dziey nalegających dopełnili powinności. Pojednania się wasze z waszey strony powinno nastąpić w czasie zupełnego zdrowia,

wia, owszem wprzody, niżeli udacie się do ołtarza i czynić waszą będziecie ofiarę. Opuść twe dary tam przed ołtarzem. Math: 5. 24. Patrzcie! oto tu jest wytknięta prędkość i potępienie waszey odwłoki. Niedosyć jest nakoniec, żeście już niewdzięcznego, który was za waszą dobroć nanowo obraża, do swych przyjaciół względów; należy wam jeszcze w tych pełnych miłości czynach być niezmordowanemi. Coście już uczynili siedm razy, to macie jeszcze uczynić siedmdziesiąt siedm razy; to jest tyle, ile się wam do tego sposobność nadarzy. *Niemówię ci, siedm razy, lecz siedmdziesiąt siedm.* Math. 81. 22. Oto jest wyznaczona liczba, i potępienie waszey niecierpliwości. To zaś wszystko zawiera w sobie istotę przykazania. Nie jest to ani samą tylko doskonałością, ani samą dobrą radą. Jeżeli macie czynicie;

to nie jesteście Chrześcianami. O tém nas zapewnia Jezus Chrystus, który miłość nieprzyjaciół cechą swych uczniów, a obszernie wykryślenie tej cnoty prawem uczniu Chrześcijaństwa: *To jest moje przykazanie*. Joan. 15. 12. *ztań każdy poznać, że jesteście moimi uczniami*. Joan. 13. 35. Sądźcież teraz sami o sobie według tego prawidła. Kochacie tych tylko, którzy was kochają; a to czynią nawet poganie. Obchodzicie się z temi obojętnie, w których nie nieupatrujecie, co by się wam podobało. Co też czynią i poganie. Mówicie, isko byście kochali waszych nieprzyjaciół, lecz nie życzylibyście sobie z nimi rozmawiać i wzbraniacie się czynić im posługi. Jestże to kochać po chrześcijańsku? Nie jestże to raczej nienawidzieć po filozoficznemu? Gardzicie tym, który was obraża, i brzydzicie się tym, który wam krzywdę wy-

rzadza. A to ja postrzegam dumną pychę Seneki i Sokratesa, ale nie pokorną miłość wierznego Chrześcianina. Niechciecie na koniec nic czynić, gdy tym czasem z drugiej strony względem was nigdy zbyt wiele czynić nie możecie. Zastanawiacie się co moment nad formalnościami nieznosnej ceremonii, którą świst wprowadził, dla uwiecznienia sporów. Znajdzie się człowiek, niemówię, nieznający chrześcijaństwa; lecz żadney nie mający Religii, którego bym pod temi warunkami nienamowił do pogodzenia się i pojednania? *Nie czyniąż tego i Celnicy?* Math. 5. 46. Lecz jeżeli kochacie bez porady naturalnych skłonności, jeżeli kochacie to, co z natury nie w sobie godnego miłości nie ma, jeżeli kochacie to, co się codziennie ście nienawidnieyszem, zapobiegacie poróżnieniom, staracie się o pojednanie publicznie i tajemnie. Owoż po tych

ia znakach poznać prawego Ucznia Jezusa Chrystusa, i zachowującego wiernie jego przykazania Chrześcianina, iako to Ewangelia jasnie i dokładnie opisuje.

Lecz rzeczcie mi, wielu pobożnych ludzi niezachowanie tej reguły. Wielu z nich na tém przestaje, że w nieniekontentowaniu swe krzywdy pokrywają milczeniem, i zachowują w sobie umarkowanie. Niewidziemy, aby sobie wiele zadawali pracy w szukaniu sposobności, widzenia się z swoimi nieprzyjaciółmi, rozmawiania z nimi, i pozyskania onych na nowo. A przecież zachowania się w tej mierze sposób niepokazuje w sobie nie gorszącego. Rozum to pochwała, i sama miłość usprawiedliwia. Dobra jest rzecz, aby wykraczający poznać swój błąd, chociaż po przebaczeniu. Zbyt uczna dobroć

i po

i pobłażanie uczyniłoby go jeszcze gorzej; oziębłość zaś może go poprawić. Niezaprzeczam temu, iż tak mówi i tyle wielu bardzo Chrześcian, których świat aż pod Niebo wynosi, których atoli Chrystus, głowa Chrześcijaństwa, i wzór wybornych nie uznał za swych naśladowców, a za tém ani za swych uczniów.

Przykazanie bowiem o miłości nieprzyjaciół więcej się zasadza na jego przykładzie, aniżeli na jego nauce. Chcieli, mówi Augustyn S. poznać całą obszerność waszych powinności względem tych, którzy was obrażają: to idźcie do krzyża, pytajcie się jego ofiary, słuchajcie jego słów, iako przykazania i uważajcie jego ołtarz iako trybunał. *Vide pendentem; audi precantem, & tanquam*

de

de tribunal, precipitem. Prześla też na
 tem Jezus Chrystus, że krzyżując się
 przebacza? Nie; lecz on ich nadto kocha,
 a kocha tak wielce czyniących z niego
 ofiarę: że się za nich modli, że się za
 nimi wstawia, i za nich się ofiaruje. On
 dalej zachodzi w swej ku nim miłości,
 aniżeli oni ku niemu w swej zawiści i
 wściekłości, oni z niego wysączyli krew
 aż do ostatniej kropli, aby w niej swe
 zbrocze broczyli ręce; a on z tej krwi
 sporządza kosztowną kąpiel, aby w niej
 oczyścić ich dusze, i obmyć zbrodnie. Oni
 jego boskie członki po przebiciu gwoździ-
 mi, aby na potem żadnych dla nich, na
 świecie nieczyniły więcej cudów; a on
 podnosi jeszcze swe osłabione, czy i obum-
 rali głos, dla uczynienia niebu z ich
 przyczyn gwałtu i ziedbania im łaski.
 Oni przebodli święte jego serce, aby mu
 ofia

ostatni życia wydarli dech; on spieszy się
 do zebrania ostatecznego westchnienia, aby
 go ich poświęcił zbawieniu, i uczynił z
 niego ofiarę. Oycze! oycze mój! wo-
 la on, proszę cię, umierając o znak mi-
 łości. Odpuść, jako ja odpuszczam. Kochaj
 moich nieprzyjaciół, jak ja ich kocham.
 Przyjmij ich za swych dzieci, jak ja ich
 przyjąłem za swych braci. Oycze odpuść.
 Luc: 23. 34. Ach! moi słuchacze, nie-
 mówię do was Jezus Chrystus jako Pan
 toż samo, co nie dyl mówił do swego
 Ojca, jako pokorny pośrednik? Synu
 mój! oto ja umierając, żądam od ciebie
 do wodu posłuszeństwa. Odpuszczaj dru-
 gim, jak ja tobie odpuściłem. Kochaj
 twych nieprzyjaciół, jak ja ciebie ko-
 cham. Przyjmij ich za twych Synów, jak
 ja cię przyjąłem za mojego brata. Synu
 odpuszczaj. Któż się powinien okazać
 po,

powolniejszy, czy Bóg na prośbę swojego Syna, na rozkaz waszego Ojca i Boga? Tymczasem Bóg, chociaż obrażony, niesprzeciwia się Synowi, my zaś będąc grzesznikami, chociaż pojedналиśmy się, sprzeciwiamy się Bogu. Bóg swe skarby gołewu zamienia natchniał w skarby miłosierdzia; my zaś okryłamy wszystkie obowiązki względem Chrześcijańskiej miłości samem tylko zapomnieniem i umiarkowaniem naszej zemsty. Lecz przestańmy mówić o tém, co Bóg uczynił dla innych; mówmy raczej o tém, co on uczynił dla was. Jesteście wy śmierci zbawiciela niewinnemi? Niebyliż wasze grzechy iey przyczyną? Nieodnawiacież iey codziennie, powracając do waszych grzechów? Jakże się ten dobry Bóg obchodzi z wami po tak mnogich przeniewierzaniach, zdradach i okrucieństwach? Czy

oboję-

obojętnie, czy poprzyjacielsku? Przestańcież on na tém, że was niepotępia, czy też stara się raczej, aby was zbawił? Wy go odpychacie, a on na was czeka. Wy go opuszczacie, on zaś was wzywa do siebie. Wy przed nim uciekacie, on zaś nieodstępnie wam towarzyszy. Kiedy go na nowo zaczynacie szukać, to on was uprzedza. Gdy z skruszonym sercem do niego powracacie, to on was przyjmuje z weselem, kiedy się staracie o jego odzyskanie przyjaźni; to on was okrywa swoimi powabami. Po niepoliczonych nawróceniach znajdujecie, że on tym samym jest, jak był przed pierwszym waszem obłąkaniem się. Wasza lekkomyślność ani utrudza jego cierpliwości, ani zmniejsza tkliwego ku wam przywiązania. On wam do tych czas jeszcze odpuszcza, i przyjmie do siebie na samą obietnicę, chociaż iey już

nie raz

nieraz sniedotrzymaliście, owszem chociaż poprzedniczo przewidyacie, że ią i napotém, a może i tego dnia nadwergać będziecie, przecież ma sobie za nieprzelamane prawo, co do litery dopełniać okliwych uczuć swoiego syna i ostateczney jego woli: *Oycze odpuść im*. Potak możnych stoli zaleceniach, którym niepoliczonych wykroczeń przebaczenie waszego Boga winni iasceście, wy nie wdzięczni; po zdarzonych wam krzywdach odmawiacie waszym nieprzyjaciółom przebaczenia waszego. Stać się przeto podobnemi odrodnym synóm, którzy odbierając następstwo do dziedzictwa niechęć przyjmować na siebie połączonych z nim ciężarów; nadwergać testament waszego Oycza. Chcecie wprowadzić swym nieprzyjaciółom odpuszczając; ale zaprzeczacie im swoiey przyiaźni, a przynajmniej

nie ię ścięciacie, ią powennymi granicami, iakich Bóg nigdy nie oznaczaił swoiey. Jakiż on więcey obowiązany stosować się do sądu Jezusa Chrystasa, niżeli wy? I iakże! to pamięć Zbawiciela umierającego na kalwaryi na wszystkich jego nieprzyjaciół, a w szczególności na was nie tylko gniew Boski uchyla, ale też miłość w nim ku wam nowo ożywia; a ni was nie więcey niż szczerze, tylko próżną nieczynność i bezskuteczne przebaczenie? To Bóg przez wzgląd na ofiarę tey miłości, pominiawszy mnostwo i wielkość waszych grzechów, niezważając ani na prawa swey godności, ani na skutki swey sprawiedliwości, będzie ustawicznie swe ramiona do was wyciągał, będzie ustawicznie swoje wam otwierał łono, aby was swey łaski uczestnikami czynił; a wy w tymże samym względzie

sądzić będziecie, żeście dosyć dla swych uczynili nieprzyjaciół, pokusiwszy się o nikczemny krok w odpuszczeniu? To nieznierne miłość Jezusa Chrystusa będzie czyniła Boga, mimo waszey niewdzięczności, tysiąć razy hojniejszym, aniżeli wy rozrzutnymi jesteście; a w pojednaniach się waszych niewięcey sprawić będzie skutków, jak tylko, abyście byli oziębłemi, obojętnemi, ołtroźnemi i wahałemi się? Mówicie, że chcecie na wasze usprawiedliwienie. Uślawinniajcie się naysłodszyemi wymówkami. Ołwołujcie się do zwyczajów, czyli rzeczy do nadażyciów tych nawet, które są pospolite mianującemi się cnotliwemi. Ten atoli jeden przykład zawsze was zbijać będzie; i Bóg zawsze będzie mógł ten wam okropny Ewangelii czynić zarzut: *Serve nequam*, Sługo niegodziwy. Math. 18. 32. Twardy i niesłodziwy

ściwy uczniu naysłodszy miłostszego, nayszlachetniejszego i naygodniejszego miłosci Mistrza, iżalitemci nieodpuszcisz? i niekochallemie cię na iego wstawienie się do tych czas? Niepowinieneś być jak on cię nauczał, z przebaczeniem urazy łącząc miłość twych nieprzyjaciół? Nienależałoby i tobie ulitować się nad twoim dłużnikiem. Nie! nie, mówi Paweł Święty, Chrześcianie niepowinni mieć innego prawidła miłosci, tylko Jezusa Chrystusa. Jeżeli tedy chcecie się jednać po chrześcijańsku; naśladować macie iego przykłady. Odpuszczajcie drugim, jak wam on odpuszcza: i kochajcie ich, jak was on kocha. *Jako Pan wam odpuścił; tak i wy czynicie.* Col. 3. 13.

Lecz ta oziębłość jest potrzebna, i ta obojętność jest rozumna. Jest to roztro-
pna

pną osłoność, większemu zapobiegac złemu. Gdyby ieden drugiego odwiedzał, i ieden z drugim rozmawiał, toby można w przykre popaść tłumaczenie się i zburrzyć się wzajemnie z większym pogorszeniem, aniżeli z oddalenia się i milczenia następować zwykło. Pobożne uniewinnienia się; bogobożne wybiegi. To niechcecie zatem zupełnie podlegać. To jeszcze się względem dopełnienia prawa namyślcie. To jeszcze rzecz całą odkładacie na czas przyszły. To gdy się od tej rozmowy pokoju, i z tego miejsca pojednania się oddalicie; nie można będzie widzieć abyście tę osobę, którą wasza obojętność porzuciła, a oziębłość uchyla, uprzedzali, i do swojego przyciskali serca. To przebacząc, niezaczynacie jej kochać. To niżeli uczynicie przedsięwzięcie, należycie do okropnego przekłęcia, które wam za-

powia,

powiadam, i owych kar, pod któremi prawo o miłości nieprzyjaciół jest ustanowione. Jeżeli się choć ieden człowiek na świecie znajdzie, któregoście jako brata w Jezusie Chrystusie nieuważali; to nie macie w niebie żadnego Ojca. Jeżeli on w nagłej potrzebie nieznajdzie w czułości waszej przyjaciół, którzyby mu pomoc dali; to Zbawiciel wasz w najtrudniejszych okolicznościach zbawienia nie jest więcej dla was Zbawicielem. Jeżeli niechcecie z nim obcować; to Duch S. nie będzie mił więcej z wami społeczności. Jeżeli niechcecie go widzieć; to Bóg wam niedozwoli na wieki słodką jego cieszyć się przytomnością. Jeżeli wasz nieprzyjaciół niema żadnego powodu domagania się waszej miłości; to i wy nie macie żadnego prawa od Boga spodziewać się jego przyjaźni. To kazalnica

ewan-

ewangeliczne na to są tylko przeznaczone, aby was potępiały. To święte Konfessio-
nały są już zamknięte do rozgrzeszenia
was od waszych grzechów. To niepokalan
ny Baranek nieofiarnie się już więcej, dla
waszego poświęcenia. To się wyłącza-
sami od szanownego naszych ołtarzów
Sakramentu. A biada wam! ile razy
pospolitą wiernym odbywacie modlitwę,
Sami bowiem na ten czas rzucacie na sie-
bie wyrok waszego potępienia; zezwalacie
na wasze odrzucenie i przyjmiecie to, co
w potępieniu wiecznym, jest najokropnie-
szem. Opuść mi Panie, mówicie, jak
i ja odpuszczam. A to jest podług wa-
szego wyrazu tak wiele, jak gdybyście
powiedzieli: Ponieważ ja odpuszczając, na
tém przestałem, iż nienawiści poniesiałem,
niemyślę atoli kochać; przeto nieradbym
nigdy, o mój Boże! być twę miłości
przed;

przedmiotem, bylebym tylko nie był przed-
miotem twojej nienawiści. Cóż to za
modlitwa? Niecóż to raczej życzeniem
wszelakiego przeklęstwa i nieszczęścia?
Możesz szatan przy swej wściekłości wię-
cej chrześcianinowi złego życzyć, aniżeli on
sam sobie życzy przy swej obojętności?
Ach! potrzeba aż nadto być zaślepionym,
albo aż nadto być nieczułym, aby tak-
owej bezbożności niepostrzedz, lub się na
nią niewstrząść.

Zastanowiwszy się nieco nad rzeczą,
niepodobna okropności skutków takowej
modlitwy nieuznać, i najsroższą boiaźnią
śmierci w tak opłakanym stanie niebydź
przeniknionym; za cóż więc w nim żyjemy,
i woczywiście podajemy się niebezpieczeń-
stwo w tym stanie zakończenia naszego ży-
cia. Otwarta bowiem mienawść, iskom

już powiedział, nie tak jest niebezpieczną dla zbawienia rzeczą ile ukryty wstręt i niechęć. Ponieważ wzrasta w zaciśnięciu i przychodzi do dojrzałości; owoce zaś wybuchu otwarcie, i niknie razem z wrzaskiem, który sporządza. Nieraz bowiem widziano, i dotychczas widzieć można, że otwarcie nieprzyjaciela na śmiertelny poscieli godzą się; niełatwo zaś dostrzedz można; aby się iednoczyli w ostatnich nawet momentach swego życia obojętni Chrześcianie. Trudno to jest na ten czas to kochać, czego się niekochało nigdy. Prędkieby się na najokrutniejsze odwzięło udręczenia, aniżeli zastrzą; złożyło nieczułość. Chętnieby się krew przelać dozwoliło, aniżeli twarde i nieczułe odmieniło serce, i prędkieby się uściślało swego mordercę, aniżeli patrzyło na swego brata. Niemówię ja tu nic, czego by

smu-

smutne niepotwierdzały przykłady. Ziświadcza to nieszczęśliwy Saprycynsz, którego nam okropną pamiątkę dzieje kościelna odnawiają. Ach! gdyby on cokolwiek przynajmniej miał miłości! Łu Nieeforowi; tobyśmy go, jak drugiego Szczepana, sławili i czcili. Ponieważ zaś aż nadto był oziębłym i twardym; przeto mierzmy się nim, jak drugim Judaszem. Przeciwnie, miłość nieprzyjaciół, jak tego doświadczono, tyle przynosi sławy i chwały, ile same męczeństwo. Ona jest właściwą, jak mówi Augustyn S, Chrześcian ofiarą. A Grzegorz Nazjazeński niewaha się twierdzić, że Szczepan S. więcej położył zaśluga, modląc się za swych morderców, aniżeli umierając za swojego Zbawiciela. Ach! Chrześcianie, gdy popadacie w zapał, radzibyście dla waszego Boga heroiczne czynili cnoty. Zazdrościcie często-

L 2

kroś

króć świętym owej sposobności, którą o-
ni mieli w zasłużeniu i pozyskania sobie
korony. Obzieracie się nawet na dawne
prześladowania Kościoła, które pierwotno-
wym Chrześcijańom tak pożytecznymi i zba-
wiennymi były; używajcież pożytecznie
tych, które są od waszego życia nieod-
dzielne. Starajcie się o to, aby wasza
miłość zwyciężała obojętność. Niech was
miłość Jezusa Chrystusa zagrzewa do ko-
chania waszych nieprzyjaciół; a zapewnić
was iego imieniem mogę, że na świecie
wysokiego stopnia świętobliwości, a w się-
bie wysokiego stopnia chwały dostąpić.
Czego wam z serca życzę. Amen.



KAZANIE

O PRZEZNAČENIU CZŁOWIEKA.

Owce moje - - niergna na wieki, ani ich
żaden wydrze z ręki moiej. Joan. 1.
§ 28.

Patrzenie! to jest szczęśliwy los wybra-
nych, ale oraz wysoka i poszanowania
godna tajemnica naszego pszeznaczenia, o-
kolo której dowcip i ciekawość ludzka
tak wiele wzbudziła wątpliwości, tak wie-
le! wznowiła pytań, i tak wiele słabych
duchów zaniepokoiła, udęczyła i o roz-
pacz przypawiła. Jest to tajemnica łaski,
łącz przez fałszywe domysły, które się
z nią

z nią połączyć zwykło, zamieniamy ją w tajemnicę zguby. Mniemam wielu, iakoby swolego zbawienia żądali szczerze i z całego serca, ale obawiają się, iakoby go Bóg przed wieki niechciał. Z strony Boga niema nic, czego by się obawiać mieli, a przecież się obawiają. Z strony siebie samych niema nic, co by boiaźnią nie wzbudzało, a przecież wszystko sobie obiecują. Na czymże się tedy błąd zasadza rozum ludzkiego względem wielkiej tajemnicy przeznaczenia? Na tem: Że się względem tego obawiamy, co nas w uspokojeniu utrzymywać powinno. I to jest część pierwsza. Na tem: Że względem tego całę spokojni żyjemy, przez co by się w nas przecież boiaźń wzniecać przynależało. I to jest częć gruga Kazania. Nasza boiaźń zabiera początek w tychże samych pobudkach, które całą ufność,

ufność naszą zagruntować maia. A nasza ufność, z tych przyczyn pochodzi, któreby w nas największą boiaźń wzbudzać powinny. Nierozpaczaymy przeto w niczem z strony Boga, ale też z strony siebie samych wyniosłych nieczyńny wyobrażeń. I to to jest, co w nas przeznaczenie nasze działać powinno. Poznacie to z dwóch następujących częć Kazania.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Naszenie to mnie Bóg koniec stworzył, ażeby mnie na wieki zagubił? Iżali na wieki Bóg odrzuci? Psal. 76. § 8. Możeż to bydz, aby mnie Bóg, który samą jest dobrocią przed wieki miał w nienawist i, i z samey ku mnie niechęci był dla mnie okrutnikiem, który w tem dla siebie ukontentowanie upatrnie, że moimi łzami żyje z moiej krwi sobie czynić kąpiel, i we-
ale

się z moiego nieszczęścia mieć może? Że się przeznaczeniu od Boga uczynionem pewne znajdują trudności, które moje pomi-iają pojęcie, mamże przeto sądzić i mniemać, iakoby Bóg istotnie sprawiedliwy od wszelkiesy uchylił się sprawiedliwości; że rozkazuje niepodobne rzeczy; że wnie przez całą wieczność za takowe przestępstwo karać będzie, którego ja uchronić się niemogłem: że mnie dla tego iedynie stworzył, abym iego prawa nadwierał, religią znieważał i najmniey ofiarą iego zapalczywości, iak naczyniem zatracenia stał się? *Iżali na wieki Bóg odrzuci?* Cóż w tej mierze moi Panowie? Mniemacież, że temu Królowi świętemu trudniey było uspokoić się w tak pełnych rozpaczmyślach? Ztąd to tedy jest, że tak często niemi skolatani i przerażani bywamy? Ztąd: że to wszystko przeniknąć żądamy, co w przeznaczeniu naszym jest nayukrytszem i

nay-

naytaiemniejszym. Ztąd: że około tego wszystkiego wnioski czynić chcemy: co w przeznaczeniu naszym jest naypewniejszym i naynieomylniejszem. Ztąd na ostatek: że się względem tego wszystkiego dobrowolnie zaniespakaiamy, co w przeznaczeniu naszym jest pociechy naypełniejszym i do uspokojenia nas nayzdolniejszym. My się zapuszczamy nieszczęśliwie w rozumowania, przez które nic odkryć i dowiedzieć się nie możemy. My dajemy nasze zdania i czyniemy wnioski, które nie są w stanie najmniejszego nam przynieść pożytku. My się wnikamy w niespokojność ducha, która nad boiżnią i trwogę, nic więcey nie jest zdolna uczynić. Ciekawe badania, które człowiekowi żadnego nieprzynoszą pożytku; niedośłateczne wnioski, które chrześcianinowi są szkodliwemi; obmierzła niespokojność,

któ-

która samemu Bogu wiele uwłacza, trzy są wykroczenia rozumu, które tajemnicę miłosierdzia w tajemnicę bojaźni i trwogi zamieniają. Uważcie to porządkiem, gdy ku pociesze waszej objaśniać przedsiębiorę.

Nayukrytszem i naytajemniejszym w przeznaczeniu naszym jest sposób, jakim Bóg w tej tajemnicy postępuje, a ten jest oraz ten, o czym my chętnie wiedzieć żądamy: Uprzedzali doskonałe wybranie, czyli rozrządzenie świętych do wiekuistej chwały i zbawienia, przewidzenie ich zasług, lub też po nim następuje? Dla tego i jedynie Bóg wybranych do współdzielnictwa z sobą przeznaczył, że ich do brze zażywanie łaski i przyzwolenie oneyże przewidywał? Sąli nasze przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa nabyte zasługi

grun-

gruntem naszego przeznaczenia, czyli też tylko, ku jego skutecznieniu właściwym, przyzwolnym i potrzebnym środkiem? Tęgo nam Bóg nieobawiał, Pismo S. nieobjaśniało, Kościół boży nieoznaczył, katolickie szkoły długi już czas wysilać w tej mierze swój rozum, na dwoje się różne od siebie podzieliły zdania. Ale to oraz jest jedna z rzeczy, na której wiadomościcale nic nie zależy, i ani się to tyczy wiary artykułów, któreśmy wierzyć powinni, i które już wyznajemy, ani życia prawideł, które zachować należy, i które Ewangelia przepisała.

Jedyny punkt, o którym nam względem pierwszej trudności tej tajemnicy zawiadomionym być przynależy, zasadza się na tem; że, niech nas Bóg jakim chce przekazuje sposobem, przecież to się ni-

gdy

gdy niedziele bez względu na nasze zasługi; że się one w dziele naszego przeznaczenia mieszczą niepochybnie; i chociażbyśmy mieli jak chcieli; atoli pewna jest, że tenże, który nas bez nas i naszego współdziałania stworzył; przecież nas bez nas nigdy niezbawi. Wszystkich innych rzeczy w przeznaczeniu naszym zamyślających się wiadomość równie jest niepodobna jak bezpożyteczna, a jednak się o nią nasza kusi ciekawość, niebadając się, iżliby to głupstwem było, albo nie, w tej tajemnicy zapuszczać się tłumaczenie, której najwięksi nauczyciele Kościoła ani docieklili, ani wyrozumieli. I chociaż Pismo S. nie w tej mierze nieoznacza, przecież my się względem przedwiecznych rozrządzeń, których pojąć niepodobna, coś pewnego stanowić poważamy. Lecz na ukaranie dwornej ciekawości naszej podług boskich do-

świad-

świadczać spodziewamy się pogrozek, iak mocno Bóg tych upokarza, którzy jego rad dociec usiłują *kto się wiele bada o majestacie, będzie zatłumion od chwały.* Przypow. 25. v 27.

Ukrytość i niepojęta trudność w przeznaczeniu naszym zasadza się daley na tem: że dociec niemożemy, którzy to są, których Bóg wybrał? Iżali najsłabsi do liczby wybranych, lub też od nich jesteśmy wyłączeni? Jeżeli zapisane są teraz: gdy ja do was mówię, nasze imiona w księdze żywota, czy widzi nas Bóg teraz między swoimi wybranymi? Rzeczenie mi: iż tego, iak długo człowiek żyje, wiedzieć bez cudu niemożę; a przecież to jest to, o czem się my dowiedzieć pragniemy. Ale gdyby wam Bóg tę trudność i ułatwił, cóżby wam do zbawienia pomogło? Mniej-

że

że by wam przeto do wypełnienia pozostało obowiązków? Mniemyby potrzeba było zwyciężać przeszkod? Poznańcie ia w prawdzie, żebyście natenczas żyli spokojnie, ale nie stałobyście się przeto razem podobno aż nadto spokojnemi? Gdybyście zabezpieczeni byli tak o czynieniu w czasie przyszłym pokuty, iak o waszem zbawieniu; nie zatapiałobyście się w życia tego lubieżnościach daleko śmiały, częściej, i bardziej? I jeżeli was teraz bojaźń piekła od wielu niepowstrzyma zbrodni; iakżebyście się tychże uchronić mogli, gdybyście niezem powściągni niebędac, o dziedzictwie nadto waszem niebiańskiej chwały doskonale zabezpieczeni byli? Jeżeli całe dzieło waszego wybrania zawisło od zasług waszych połączenia, które wam wieniec chwały gotuje; nie nadwerżylizbyście przez swoją rozwłoszłość

złość tak pięknego porządku? Nieprzerwanaby została tak przyjemna cnot osnowa, które was niby po stopniach na doskonałość podnosię msią?

Zamiast więc tego, żebyście mieli na tajemnicę, którą Bóg z przeznaczenia waszego udzielał, iako na złe iakie poglądać, nie przynależałoby raczej, abyście ia za prawdziwe uznali dobro? Nie walczyście, wedle koniecznego wniosku, sami przeciwko sobie, gdy iey usiłujecie dociec? Ach przestańcie na tem, że wiecie, iż obyczajne życie jest zadatkiem wybrania, a rozwiosłość, czyli rozpustne postępkę są znakiem potępienia. Przestańcie na tem, że doskonale zapewnieni jesteście, iż gdyby między tysiącem ludzi jeden tylko znajdował się wybrany, wy tym jesteście wybranym, jeżeli swe obowiązki bez

bez przerwania wiernie wypełniacie ; i przeciwnie, gdyby między tysiącami ludu jeden tylko był potępionym , wy byście byli tym potępieniem , jeżelibyście w grzechach waszych uporczywie trwali. I to to jest , coście doskonale wiedzieć , doskonale uważać , i doskonale roztrząsać powinni. Jeżeli to wiecie , już wiecie dosyć. Reszta w przeznaczeniu naszym dla was i dla mnie jest zawartą , zamkniętą i zapieczetowaną Księgą ; niegruntowaną przepaścią i obszernem chwały morzem , w którymby spoięciu naszemu zatonać potrzeba. *Kto się wiele bada o miastocie , będzie zatiumion od chwały.*

Trzecia naostatek ukrytość i niedościgłość zawierająca się w tajemnicy naszego przeznaczenia zasadza się na pogodyczeniu naszej woli złąską. Ale niedosyć

że wam wiedzieć , że się łaska można sprzeciwić , i że się iey codziennie samey rzęczy aż nadto często sprzeciw a ; że boskie wyroki nigdy na nas w naszych czynnościach niewkładają konieczności ; że gdy zdanie przeciwne utrzymniemy ; wpadamy w błąd , który Kościół S. potępił , i że to jest rzeczą wiele niezgody w sobie zawierającą , aby człowiek przez wymuszone sprawy mógł co zasłużyć , albo wykroczenie popełnić ? Mogłże Bóg , pyta Stry Leo , w iedneyże osobie dwie tak różne od siebie natury , iaka jest ludzka i Boska , zjednoczyć ? Mogłże on wspaniałość Boga z nikczemnością człowieka , wszechmocność z niedołęźnością , nieśmiertelność naostatek połączyć z śmiercią ? Mógł on te tak niepojęte zjednoczenie udzielić bez uciażenia , lub też zniszczenia przez naturę Boską natury ludzkiej , a wy wiedzieć u-

siłniece, jak on może przez swe łaski w nas i z nami działać bez naszej nadwarczenia woli? Obowiązany jest to jest Bóg albo swe wysokie tajemnice wedle płętkiego naszego wymierzać rozumu; albo ich całą obiawiać ukrytość? Niech to tedy wewnętrżney spokojności waszey nie nadwarcę, czego on wam nieobiawił, i do czego wyrozumienia pojęcia waszego nieoświecił. Pamiętajcie na to zawdy, że taka wiadomość jest bezpożyteczna, cale niepotrzebna, i wszelako niepodobna; że gdy o iey nabycie usiłujemy, oczywicie podajemy się w niebezpieczeństwo zostania zaślepieni przez świetność boskiego majestatu. *Kto się wiele bada o maiestacie, będzie zatłumion od chwały.* Tak się tedy ma rzecz względem tego, co w przeznaczeniu naszym jest nayukrytszem i naytajemnieyszem, lecz nieinaczej oraz

dzie,

dzieie się względem tego, co w temże przeznaczeniu naszym jest naypewnieyszem i naynieomylnieyszem. Niemniej bowiem wpadamy w błąd i niespokojność ducha, gdy wnioski czyniemy względem tego, co w nim jest naywiadomszem i naypewnieyszem, jakośmy tey nieszczęśliwości doświadczyli badając się i dociec usiłując tego, co w nim jest naypewnieyszem i naybiwiadomszem.

Nieczyńcie wiele wniosków woła na nas mędrzec, te rzeczy są wyższe, niżeli żebyście o nich mogli dostatecznie sądzić. *Wyższych rzeczy nad cię nie pytaj się.* Syrach 3. 22. Mamże wam tego dowieść tą samą tajemnicą, o której mówię? To, co względem nas jest iainem i pewnem jest nieuchronna potrzeba dobrych uczynków, i jeżeli tu pilnie uważ

Ma

ży.

życie, przyznać będziecie musieli, że wszystkie nieszczęśliwe wyniknienia względem wiecznej chwały są prawie zawsze skutkiem naszej gnusności i niedbalstwa. Cóż bowiem mówi bezbożny w złym i niecnotliwym swym życiu sprawiedliwej nabywszy powątpiewania o swoim wybraniu przyczyny? Oho; albo jestem prawi, mówi on, wybranym, albo nie jestem wybranym? Tedy niemam się czego obawiać, i wszystkie moje zbrodnie niebędą mnie mogły potępić. Jeżeli zaś jestem z liczby wybranych wyłączonym; tedy się już niemam czego spodziewać, i wszystkie moje cnoty niepotrafią mnie zbawionym uczynić. Wyrok już wypadł, i już to jest rzecz nieodmienne. Jak bowiem byż może w czasie wyrok odmieniony, który jest przed wieki wydany? Ztąd pochodzi owa gnusność w czynieniu dobrego; owszem ztąd pochodzi, że wielu raczy

dopełnia miary swoich zbrodni i do skutku przyprowadza owe straszne proroctwo: wielu sami siebie o zgubę przyprawia, i w sądach swoich próżnemi będą, jeżeli ie za granice pomykać usiłują. *Wyszych rzeczy nad cie nie pytaj się.*

Jest to prawda, iż albo jesteście wybranemi, albo nie, ale to jest fałsz, abyście mieli byż wybranemi tak, iżby działanie dobrych uczynków do porządku waszego wybrania nienależało. Im tedy jest rzecz w sobie i z siebie pewniejsza, że jesteście wybranemi, tem większa jest potrzeba, abyście się ćwiczyli w enocie. I im mniej dla nieba czynić będziecie, tem też mniej macie przyczyn umiemiań, że wybranemi jesteście. Każdy iany wniosek na błędną nas drogę wiedzie, iak tylko do gnusności w dobrem prowadzi. Przezna-

czenie nasze względem swojego celu nie innego nieieś, tylko koroną chwały, koroną sprawiedliwości, koroną i zapłatą naszych zasług. Znajdziemyż zasługi bez zwycięstwa, zwycięstwo bez potyczki, potyczkę bez namiętności, pochełznaną namiętność bez wielkiej i znakomitej cnoty? Względem zaś środków i boskiego sposobu z nami postępowania, przeznaczenie ieś to zgortowanie łask, które nam Bóg do naszego powołania, do naszego usprawiedliwienia i przetrwania w dobrem aż do końca wyznaczył i pozwolił. Możnaż bez dobrych uczynków prowadzić życie tak rozlicznym łaskom dzielnością odpowiadające! Względem przykładu przeznaczenie, iako mówi Apostoł, powinno nas podobnemi uczynić Chrystusowi. Ktoż potrafi w jego wstępować ślady nieżyjąc światobliwie? Co się tyczy wybranych osób, przeznaczenie na świę-

święte tylko rościaga się, i to tylko w sobie zamyka; pokażcie mi bowiem przynajmniej z wybranych iednego, któryby pokusami niebył udręczonym, nędzą i dolegliwościami niebył doświadczanym, i któryby o wykonanie swoich obowiązków niestarł się tak naysilniey. Chciecież bydź lepszemi nad ich? Rozumiecież że Bóg dla utrzymania was przy waszych rozkoszach odmieni rady przedwieczney porządek? Własnemu to waszemu zostawuję rozsądkowi. *Wyszych rzeczy nad cię niepytaj się.*

Ieś to pewna, że albo iestecie wybranemi, albo nie. Macież przeto względem tego, co Bóg około waszego zbawienia nieodmiennie postanowił, iedynie na boskim prześlawać rozporządzeniu? Co za nędzny, co za nikczemny wniosek!

Chce-

Chcecież iego podłość wyrozumieć z własnego waszego pożycia zwyczajni? Czy nie też wy podobne wnioski w sprawach i potrzebach doczesnych? Wszakże wiecie, iż cokolwiek się na świecie dzieje, nic się bez rozporządzenia i dopuszczenia boskiego niedzieje. Niech się co chce nadarza, przecież koniecznie być musi od Boga wedle przedwiecznego wyroku albo zrzędzonem, albo przepuszczonem. Gdy jest mowa o waszem wzbogaceniu, albo o patrzeniu, czemuż niemówicie: Iż to się nieposhybnie stanie, co Bóg w tej mierze postanowił? Czemu, na podobnym zaradziwszy się gruncie, niezaniebawacie o tę, lub ową starać się godność; czemu troskliwie około waszego dobra czynicie zabiegi; czemu w ciężkiej i niebezpiecznej chorobie do lekarstw, do lekarzów czemprędzej spieszycie, i największy nieo-

pu-

puszczacie pieczołowitości? Nieślanież się to nieomylnie, co Bóg przed wieki ustanowił? Niewydale on wiecznego wyroku, abyście w tym razie albo umarli, albo do pierwszego powrócili zdrowia? Chcecież w czasie odmienić rozrządzenie, które przed wieki jest uczynione? Dla czegoż tedy nie dopuszczacie wamagać się i rozszerzać waszym chorobom? Dla czego się w nich niepuszczacie jedynie na to, co Bóg rozporządził? Dla tego mówicie: Bo Bóg rozrządzając powrócenie moje do zdrowia, rozrządził go nie bez względu na środki, które i słabość oddalać, i siły zwalone oczerstwiać mogą; bo użycie rychłe środków moley zlecił i porucił woli i staranności. Tak tedy sądziemy o sprawach doczesnych, i rozumnje. A czemuż podobnie o sprawie niesądziemy wiecznej? O samejże to tylko prawdziwie wielkiej,

pra-

prawdziwie iedyney sprawie zbawienia rozumnie, zgodnie i przyzwolicie sądzić nie chcemy?

Oto odważam się powiedzieć, że was sam przykład szatana, który przywieść umyślam, o rzeczy tak szacowney lepley sądzić nauczy. Patrzenie tylko iakiego on niedokładna starania, aby was zdradził i do upadku przywiódł? Myślił on tak, iak wy: Ta dusza albo jest wybrana, albo nie? Jeżeli jest wybrana, tedy daremna jest praca, daremnie na nią zastrawiam siła, w zakże iey nigdy do złego nie przynęce. Jeżeli zaś nie jest wybrana, tedy i tak daremnie sobie zadaię trudy odmiany iey życia; cożkolwiek bowiem bądź, ona ręk morich nie udydzie. On nie zapuszczając się w to, co się stanie i czego mu dociec niepodobna, trzyma się tym

czasem

czasem tego, co się stać może. A z tey przyczyny iakiegoż niezaiywa podeyscia, aby ią o zgubę przypawił? Domagał się to od was nadto, mówi Tertulian, gdy się po was wyciąga, abyście tey używali czynności ku zabezpieczeniu waszego zbawienia, którey używa szatan ku waszemu potępieniu? I gdy iako on, tak dobrych wnioskow w tey mierze nie czynicie, nieuczysz was to samo, że wam maiey o tey rzeczy mówić, a daleko więcej należy pracować? *Wyższych rzeczy nad cię nie pytań się.*

Jest to pewna, że albo iścieście wybranemi, albo nie, ale to jest fałsz, aby śmierci wyrok miał być na was wydanym, gdybyście go wy sami na siebie przez swoje zbrodnie nieściągnęli. Zaczem tego teraz przez swe dobre uczynki możecie do-

dokazać, żeby ten wyrok nigdy niebył ustanowionym. Wyrozumiećcież to M. P? Oto na was i na mnie zależy, tak teraz działać, aby Bóg wiecznego nieszczęścia naszego nigdy ani przewidział, ani przepuszczał. Ale rzeczcie mi: Jeżeli już Bóg potępienie moje przewidział; jeżeli zguba moja już jest wyznaczona, iakże iey mogę zapobiedz? A ja was pytam wzajemnie: Jeżeli wy w nieprzerwanym życiu pobożności, albo jeżeli nierządność przeszłą w cnotliwe zamieniawszy postępkę, boskie sławnie spełniacie prawidła, możeż wasze potępienie być przeyrzaniem i wyznaczonem? Nieistże to wymysł żadnego nie-
mający granta? Nieistże to pewna, że przy pomocy łask żyć cnotliwie możecie, i że, sbyście cnotliwie żyli, łask wam dodano? Życie przeto pobożnie, gdy to jest w waszej mocy, tak gdy uczynicie,

nie-

nieomylna będzie; że Bóg przeyrzawszy wasze nawrócenie, nieprzeyrzał waszego potępienia. Lecz rzeczcie mi dalej: Nie przeyrzaliście i niewyznaczyl Bóg zguby przynajmniej dla tych, którzy się w rzeczy samey w piekle znajdują? Tak jest M. P. ale dla czegoż? Dla tego, że Bóg przed wieki przeyrzał, iż chociażby się nawrócić mogli, przecieżby się nigdy nie-
nawrócili. Podobnie się dzieje i z nami, gdy mogąc naszą rozwrotność pochwalać, oney nadto cudłów popuszczamy, zostając w obowiązku iey z nas wykorzenienia. Potrzebaj już czego więcej do wzbudzenia nas ku boskiej służbie, i do naszych wątpliwości uspokojenia? Prześlance przeto na to się użalać, co w przeznaczeniu naszym jest naysprawdziwszem. *Wyższych rzeczy nad cię niepytaj się.* Wszystkie wasze zdania i wnioski są waszemu zba-

wie-

wieniu szkodzącemi, a niespokojność wa-
sza jest Bogu nwlaczającą.

Cóż tedy sobie czynicie za wyo-
brażenia o boskiej ku wam miłości; że się
względem uczynionego od Boga przeznacze-
nia trwożycie? Niewiecież o tem, mówi
Jezus Chrystus, że *Bóg nie jest Bogiem u-*
marłych, ale jest Bogiem żywych; że wa-
sza zguba i potępienie nie z niego pocho-
dzi, że gdy on sprawiedliwych do liczby
wybranych przeznacza, bezbożni i niecno-
dliwi sami się potępią? Bądźcie przeto
lepszey o nim myśli, a na wszelką nie-
spokojność, którą względem iego około
was rozporządzenia uczuwacie, nieinaczey,
tylko iako na szczyry błąd, który iego ku
wam prawdziwey miłości, iego niensdwa-
żonej sprawiedliwości, iego nieomylny
obietnicom, iego wyr żnym upomnieniem

i po-

i pogrozkóm jest przeciwny, poglądajcie.
Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale jest Bo-
giem żywych. Math. 12 v 27.

Trwożyć się względem uczynione-
go od Boga przeznaczenia, jest to go w Je-
go ku nam zawstydzac miłości; jest to ro-
bować się; aby nas wyrznie z swiego
niewylaczył królestwa bez względu na na-
sze zasługi; jest to powątpiewac o szcze-
rey iego chęci naszego zbawienia. Ja zaś
was zapewniam, mówi iego imieniem Sty
Apostoł Paweł, że on wszystkich chce zba-
wić ludzi, niewylaczając żadnego; że Je-
zus Chrystus za wszystkich umarł; że to
jest odszczepieńców mówić, iakoby za sa-
mych śmierć poniosł wybranych. Ja wam
mówię, dodaie Sty Piotr Apostoł, iż Bóg
niechce, aby kto był zgubionym, i że ta
jest szczera chęć iego, wydaie się iśnie
z tąd;

ziąd; że wszystkim, bez żadnego względu na osoby, bez żadnego wyłączenia stanu, środków do zbawienia potrzebnych dawać nieubliża.

Oto powątpiewaia, o mój Boże! że nas chcesz zbawionemi oglądać, ale ach czegożś nieuczynił dla naszego zbawienia? Mogłżeś się bardzieję unieżyć, iak do niekozemności? Mogłżeś nam co droższego pozostawić, iako twe ciało dla pokarmu, a twą krew dla napoju? Mogłżeś nas bardzieję podwyższyć, iako gdyś nas przez twą łaskę poświęcił i do twoiey własney chwały powołał? Oto powątpiewa wielu, że naszego pragniesz zbawienia; lecz gdybyś go niechciał, nacóżbyś tyle ułt nowił Sakramentów; nacóżbyś tyle zbawiennych przepisał prawideł; nacóżbyś tyle pozostawił przykładów; na-

cobyś

cobyś tyle rozlicznych łask rozrządził i środków obmyślił? Niebyłaby to iakaś przeciwność w Bogu: niechcieć, abyśmy wieczną chwałę osiągnęli, a chcieć przecie, aby nam na niczem do iej osiągnięcia potrzebnem niezbywało? Niepowątpiewaycież iuż tedy więcej o boskiey ku wam miłości, ale raczej bądźcie zapewnieni, że was od wieczności ukochał, siebie smych straszy, żeście go wy tak późno miłować zaczęli, i że go ieszcze dotychczas całę mało miłujecie. Każde inne wyobrażenie, które o Bogu czynicie, iest mu uwłaczającym. Albo mniemaycie, że on ku wam iest z sercem oycowskim, iako otec was miłuje, albo też bądźcie upewnionemi, że bardzo błędzicie. *Bóg nie iest Bogiem umarłym, ale iest Bogiem żywym.*

N

Kto

Kto was o tem powątpiewać nauczył, iżali on wam dla tego jedynie w zgubie waszey pozostać dopuścił, że iego się tak wielowładney podobało woli; Iżaliby was bez względu na wasze wykroczenia z liczby niewyłączył sprawiedliwych; iżaliby niewprzód karę na wasze występki i grzechy postanowił, niżeli on nie przewidział? Niewiadomoż to wam jest, że się obrzydliwą i Bogu uwłaczającą kalwiną wyznaie naukę, gdy się mówi o Bogu: on upadek potępionych zrzędził, wprzód, niżeli ich zbrodnie przewidział, a dla ustanowionego ku ich zgubie wyroku, ubliża im wiary, i wszystkich rodzajów łaski; on ich do grzechu zniewala; on ich z wielką szkodą zwodzi, ukrywając swoją ku nim nienawiść pod płaszcem miłości; on ich dla tego jedynie stworzył, aby do piekielney ztra-

cił

cił męczarni? Bóg że to jest, mówi Paweł S. niesprawiedliwym? Możecież tak myśleć bez zniszczenia wszystkiego o bołstwie wyobrażenia bez obwinienia Boga o straszliwe okrucieństwo, którego by najgrubszego nawet narodu Ociec ku swym nieokazał dzieciom; i bez rozpasania się na wszelką zbrodnię, której się wstydić sam rozum naucza, i samby nauczyć wydostał? Za cóż się trwożycie względem waszego przeznaczenia?

Gdybyście przydymniey cień taki mieli słuszności powątpiewania i obawiania, że Bóg niechce waszego zbawienia, na cóż by się przydało całe owe zabespieszczenie, które on nam czyni; że nas wieczną ukochał miłością; że nie śmierci, lecz nawrocenia bezbożnego pragnie? Za co nas wzbuǳa i upomina nieprześcannie, abyśmy wszelką naszą niespokojność, wszelką tró-

N 2

skli-

słliwość na jego składali łonie? Niebyłobyż to z wielką jego obojętnością, gdyby uchylał się od wypełnienia swoich obowiązków nienawiścią i gniewem dotykał? Mógłby on ich za wykroczenie bez oczewistej swojej znieśli karać, albo w zbrodni trwających do powstania z niego pobudzać, lub pewne pogrozki czynić? Możecież wrzeczy samey sądzić, aby Bóg takiego był zdolnym omamienia?

Mieście przeto dobrą nadzieję; bądźcie bez wszelkiej boizni, gdy rozważacie tajemnicę, która tego ma za wynalazcę Boga, co na każde swe dzieło łaskawym, dla człowieka miłościwym, dla grzesznika jest miłosiernym i dsiłnie pragnącym, aby mu przebaczył, przepuścił i odpuścił; bądźcie z strony Boga zabezpieczeni i zaufani. *Ambula de Deo securus*

mó-

mówi Sły Augustyn. Pamiętajcie, że wszystka boizni, którą tylko przeznaczenie w was dotychczas wznieść mogło, jedynie w niepotrzebnych domysłach, w fałszywych wnioskach, i proźney swej początek zabierała niespokojności. Czyńcie tylko przy tej względem Boga pewności tak wiele, iak wiele czynić możecie, w reszcie zaś bądźcie zabezpieczeni, że was Bóg niepierwej opuści, aż go wy opuścicie; że wam na jego łaskach nigdy niebędzie zbywało; i że zawždy będzie gotowym do ujęcia się za wami, i przyjęcia was do siebie. Niemiałemże słuszney przyczyny, iakoście do tychczas słyszeli, twierdzić: że się obawiamy tego, co by nas uspokajać powinno? Iżalibym zaś tyleż miał pobudek mniemania, że względem tego cale spokojni żyjemy, przezco by się przecież w nas boizni wzbudzić

przy-

przynależało, to w drugiej uważemy części kazania.

C Z E Ś C D R U G A.

Jeżeli chwały wieczney chcemy się stać uczestnikami, która jest celem dopełnionego i zupełnego wybrania, tedy potrzebą z strony naszej dzielney i trudzącey się woli, któraby się nie na samych obszer-nych, a bezskutecznych zasadzała żądaniach, ale raczey to w nas sprawowała, abyśmy się za samą czynność nymowali; potrzeba woli wspaniałey, któraby się przy wyrzuceniu trudności nieustraszała, ale raczey starała się one przezwyciężać; potrzeba woli doskonałej i zupełney otrzymania zbawienia, któraby się ani z Bogiem dzieliła, ani sobie co wyłączała, lecz bez wszelkiego wyłączenia, na wszystkie pra-

wa,

wa, i na wszystkie życia swojego czasy rościagała się. My zaś szukamy częstokroć naszego zbawienia, co pilnie proszę uważać, wolą bezskuteczną i niemającą przedsięwzięcia; wolą słabą, wątłą i taką, która albo tylko sobie w pewnych punktach prawa boskiego zakłada granice, albo dopewnych tylko zmierza czasów. Mówię: że szukamy naszego zbawienia wolą bezskuteczną, bo nieużywającą potrzebnych do tego środków; wolą wątłą, bo niewyciężającą przeszkod; wolą w niektórych tylko punktach prawa boskiego granice sobie zakładającą, bo nie na całą się obszerność jego rościągającą. Oto są trzy źródła ludzkiego potępienia, ale oraz trzy gruntowne przyczyny, abyśmy sami nad sobą obfite łzy wylewali. Ztąd wyrzucie i poznanie, iak wiele gruntowności mamy, abyśmy się względem samych

sie.

siebie trwożyli, i samychże siebie obawiali.

Uważając tylko nasze żądania, wszyscy radzibyśmy być zbawionemi. I gdzież bowiem takiego, o mój Boże! znaleźć człowieka, któryby tego nieżądał? Ale w rzeczy samej rzadki jest, któryby prawdziwie swojego zbawienia pragnął. Nasza dobra wola pospolicie nie daley się rozciąga, jako albo na same żądanie i skłonność do zbawienia, którą Bóg w sercach naszych zaszczerpił; albo na szacunek cnoty, który on w naszę duszę wpoił, abyśmy nim przymuszeni cnotę chwalili; albo na porządek pokuty i nawrocenia: które częstokroć więcej do niczego nie służą, tylko, aby nas w tym zaspokoili stanie, w którymby nas wszystko o bojaźń i trwogę przyprowadzić powinno. My sądzimy, że
o na-

o nasze ubłogosławienie dosyć usiłujemy, gdy żądze stania się szczęśliwemi w sobie uczuwamy. Lecz wiecież, jakim te wewnętrzne oświadczenie się natury jest oświadczeniem się, która chociaż tak jest zepsuta, przecież nieustraszone czyni zabiegi około swojego uszczęśliwienia, czy to będzie uszczęśliwieniem prawdziwem, czyli tylko pozornem? Jest to co do wyrazu oświadczenie się wybranego, ale w sercu jest podobno oświadczeniem się potępionego. Jest to głos Jakóba przy okrzestaniu rąk Ezawa. Głos w prawdzie jest głosem Jakóba, lecz ręce są ręce Ezawa. 1. Moya: 27. 22.

Którey rzeczy szczerze żądamy, do tey osiągnięcia najwyższych zażywamy środków; jeżeli zaś środków zaniedbujemy, oczewiście się wydaie, że
iey

iey bynajmniey niepragnęmy. Chcecież wiedzieć, iżali sobie zbawienia prawdziwie życzye i pragniecie, tedy uważać macie, iżali wasz wola wasza wzbudza do namiętności waszych pochełznanis, do działania przeciwko wrodzoney waszey skłonności, do wszystkich zbrodni waszych zbrzydzania, wyznania, i za nie pokutowania. Uważajcie iżali ta chęć zostania zbawionemi jest w was większą i mocniejszą nad chęć wzbogacenia się, wyniesienia, nad drugim pomszczenia, i wielkiemi się na świecie utworzenia; iżali od żądz do rzeczywistych postępie czynności. Jedyny dowód, który o iey szczerości mieć możecie, zasada się na iey działaniu i trudzeniu; inaczey ona jest samem tylko próżnem i bezskutecznem żądaniem; Inaczey razem chcecie, i niechcecie. Wy to poznaciecie, jeżeli żądać powinni, i żądać nawet możecie,

cie, ale przeto wszystko nieprzychodzi aż do tego, abyście szczerze i w rzeczy samey żądali. Żądać jest to wrodzone i konieczne własney miłości mniemanie, ale żadnem nie jest dobrowolnem dziełem, żadną ważną sprawą, żadną od waszey woli utwierdzoną, uchwaloną i przedsięwziętą czynnością. Jest to znakiem, że wy nieszczęśliwienie wieczne poznaciecie ale nie jest żadnem powziętem przedsięwzięciem, abyście go otrzymali. Jest to podobno podnieta boskiey łaski, która oświecenie na wasz rozum, a na serce spuszcza powabę, ale żadnem nie jest postąpieniem wedle niey sprawowania się. Jest to już naywięcey mieć poznanie wybranego, iako miał Jakób, ale to nieprzeszkadza bynajmniey, abyście żyli podobnie Ezawowi, iako odrzucony. *Głos w prawdzie jest głosem Jakóba, lecz ręce, są ręce Ezawa.* Nam

Nam się zdaie, że na zbawienie nasze pracujemy, ponieważ tajemnice, które powazać należy, zachowujemy; ponieważ wszystkie prawdy, którym zaświerać należy, przyjmujemy; ponieważ wszystkie cnoty, które działać należy, szanujemy. Lecz to wszystko nic niekosztownie naszych namiętności. Cały grunt na tem zależy, abyśmy nasze życie wedle naszej prosiowali wiary. Wiara bez uczynków jest wiarą obumarłą, i wierzyć beczynnienie, jest daleko gorzeyer, nieskończenie szkodliwyy i nagannyy, aniżeli cale niewierzyć. Niezapatrucyć się przeto więcey w chęci waszey stania się zbawionem, którą w sobie mieć sądzicie, tylko na to, iżali ona wasz rozum poddaie Bogu, ale razem uważaycie, czyli wasze zmysły poddaie rozumowi. Bez tego czynilibyście piękne ośnokie wyrazy, ale

ale przecieź dla tego nieślabibyście się cnotliwem. I gdybyście Boga i Religiją nieustannie nstly wychwalali, możnaby w prawdzie, jeżeliby się w waszem sercu i waszych ręku dobre dzieła nieznaidowały, na tenczas mówić o was i twierdzić: że mówicie iako Aniołowie, ale razem możnaby dodać, że się podaciecie w wielkie niebezpieczeństwo zostania potępionem z szatanami. *Głos w prawdzie jest głosem Jakóba, lecz ręce są ręce Ezawy.*

Nam się zdaie, iakobysmy na zbawienie nasze pracowali, ponieważ najpiękniejszy częstokroć do nowröcenia i zbawienia czynimy przygotowania. Lecz przyprowadzacież wy te zamiary do skutku? Wszakże na tem caley rzeczy polega zasada. Co to wam pomoże, że wszystkie grzechy i wykrocności potępiacie, gdy

gdy się w żadney z nich niepolepszacie; że wszystkim swym zbrodniom pogroźki czynicie, gdy z nich żadney niekarzecie; że nieustannie nowego życia zaczęcie postanawiacie, gdy zawsze temi jesteście, którymi dawniej byliście? Któryż się znajdzie z grzeszników, któryby będąc wołaniem swojego sumienia ustraszonym i groźnym sądem Boga zaniepokojonym, nieczynił sobie nadziei życia swojego poprawy? Nie jestże pełne piekło takich ludzi, którzy będąc podobną przyciśnieni sumienia zgryzotą, podobne czynili przedsięwzięcie, ale że ich nigdy nieuskutecznił; będą gorzeć w piekle na wieki? Wy przy takowych zamiarach cale jesteście spokojni, ja zaś wam mówię, że te same zamiary powinny w was boję i trwogę wzbudzać. Niewydajcie się to iśniewie, że ich teraz wypelnicie niechciecie, gdy ich wykonanie zawsze odkładacie?

Mowa

Mówcie przeto ile chcecie, że przyjdzie ten czas, lub też; gdy przyjdzie ten czas, w tedy może być zechcecie zbawionemi, chociażbyście byli o tem i przeświadczeni, że tej pory żądać będziecie zbawienia, ale tylko przynajmniej razem wyznaycie, że go teraz niechcecie, a zatem, żeście go, iak długo żyecie, nigdy nieżądali. Jest to rzecz podziwienia godna M. P., że wiecznego uszczęśliwienia naszego niechcemy; że go dla znikomych rzeczy zrzekamy się, które niczem więcej nie są, tylko mniemanami dobrami, tylko umykającym się przed oczyma ludźmi sławą dymem, tylko cieniem, malowidłem i ułudzeniem uciech i rozrywki; że naostatek, abyśmy sami siebie w tak opłakanym stanie omamili, i od wszelkiego namyślenia się dalekimi uczynili, nadto; przeciwko wszelkiemu pozorowi prawdy, sądzie-

sądziemy, że go żądamy. Na czemże się tedy więcej zasadza wielkie niebezpieczeństwo naszego potępienia, jeżeli nie na tem, że nieprzerwanie czynimy sobie nadzieję nawrócenia się, a przecie go od dnia do dnia zwiekamy i odkładamy? *Głos w prawdzie jest głosem Jakoba, lecz ręce są ręce Ezawa.*

Czyńcie tym czasem co chcecie, przecież nieznajdziecie nigdy dostateczney do uspokojenia siebie przyczyny. Raczej obawiać się będziecie musieli, abyście okropnego losu potępionych niedożyli, jeżeli względem wielkiej i iedyney sprawy zbawienia, dzielney i trudzący się, któraby was do niego się za środki przymuszała, niemacie woli. Jeżeli w sobie chęci wspinały, która czyni, że się w zyskanie przyszkody zwycięża; nieczuicie.

Ucho-

Uchoway mnie Boże, abym dla zlepszenia w zbawieniu trudności, miał to, co w prawie jest trudnym, od niego oddzielać. Bydź przy dostojności pokornym, przy szczęściu i pomysłności skromnym, w przeciwnościach cierpliwym, w myślach nawet naszych czystym, bydź przyiacielem naszych nieprzyjaciół, tegom ja obowiązku, mówił niegdyś S y Bernard, w Ewangeliu nieumieścić, ale go też niechcę od niego odłączać. Wyznaię przeto że zbawienie ma w sobie trudności. Jest to pewna, że wszyscy ogólnie wewnętrzną przeciwność i zepsucie czuimy, co wielkiej po nas domaga się pracy w przekonananiu naszej krąbrości, naszej skłonności. Bądźmy kim tylko bydź chcemy, przecież nam towarzyszyć nieprzebraną nieporządne chęci, które nas zaniepokajają, doczesne zyski, które nas wzruszają, u-

O

cie-

ciechy, które nas zatrzymują, skłonność, która nas łodzi, i do złego wzbudza, namiętności, które nas za nami pociągają, czyli które nas, lepiej mówiąc, więcej, niżeli często do samych siebie porywają, małutki i kruśce wikłają nas, sława czyni nas wyniosłymi, rozpusta upaja nas; rozum czyni nas błędzającymi, a serce oszu-kuje nas; temperament panuje nad nami, a przyrodzony umysł wiedzie nas; zmysły zwodzą nas; a krewkość zdradza nas; ce-le powabiają nas, a bojaźń powstrzymuje nas; praca uciąża nas, a próżnowanie za-daie nam przykreść; podchlebstwo jest nam przyjemne, a prawda nie do smaku. Ten nam jest dla swej wrodzonej nieukładno-ści przykrym, a ów dla swej powolności nieznalnym; ten nas swą świegotliwo-ścią ogłusza, a ów swym mileżeniem czy-ni nas oziębłymi i zasypiającymi. We-

wnątrz

wnątrz i zewnątrz nas, prawie nie więcej nieznajdziemy, nad wewnętrznych i ze-wnętrznych, widomych i niewidomych nie-przyjaciół, którzy są przyczyną, że dla samych siebie nigdy nie jesteśmy bezpieczne-mi; którzy zobopolnie o naszym myślu upadku, i niepoprzedzają nam w drodze ku naszemu zbawieniu niezliczonych zakładając przeszkod. Owoż te to są tamy, które wspaniałomyślnie zwyciężyć musimy, i iak długo ich niezwyciężymy, tak długo fałszem będzie, gdy mówić będziemy, że szczerze być zbawionymi żądamy.

Chcecież więc, mówi Jezus Chry-
stus; mieć w chwale wybranych uczestni-
ctwo? *chceszli wnieść do żywota?* Math:
17. & 19. Jeśli tego chcecie w rzetel-
nej szczerości, tedy macie być wolnemi
od owych niegodziwym sposobem naby-
tych

O 2

tych

tych majątków; poprzestańcie więcej popierać tego prawnego ale niesprawiedliwego kroku; zedrzyście owę zdradliwą ugodę; spalcie te względem sprzedanego za pieniądze duchownego urzędu zgotowane przymierze; przywróćcie bezsumiennie wyćisnioną lichwę; uczyńcie więcej nieco wydatku na zapłatę swoim wierzniom, a maciey na swą dumę i rozrzutność. Wiem iż to dobrze, że to coś waszego łakomstwa będzie kosztowało. Ale niech go to kosztuje co chce, pamiętajcie atoli, żeby też samo waszego zbawienia jeszcze więcej kosztować mogło. Inney inż dla was rady nieupattnię, albo musicie dobro cudze przywrócić, albo na piekło odważyć się. Miarkujcie, czyli raczej zbawionemi, czyli bydź chcecie potępionemi. Chcecież, aby te głębokie blizny, które duszy waszey śmierć gotują, uleczone zostały;

stały;

stały; chcecież tego w nieobludney szczerości? *Chceszli bydź zdrowym?* Joan: 5. x 6. To zrzeczcie się tej próżney uciechy, którey tak czystą i tak trwałą ofiarujecie; uskromcie ten palający gniew, te niepowściągliwe wrodzone nieumiarkowanie, tę popędliwą chęć zemsty, i przebaczenie, abym i ja wam mógł także przebaczyć! Rzućcie się bez dalszego namyslenia się do nóg spowiednika, i przekonajcie tam fałszywą wstydlivość, która wam dotychczas tak wiele popełniać dozwalała zbrodni; wyznajcie przed nim i otworcie wszystkie swe nieprawości równie szczerze, jak rzetelnie; poglądajcie na zawstyżenie, które z tej miary w sobie uczuwać będziecie, jako na część pokuty i zadosyć uczynienia, które mnie winni jesteście. Wiem iż o tam dobrze, że wam nie bez trudności przyjdzie te pokorne wy-

zna-

znanie złożyć, te wspaniałe poiednanie się wykonać, i te wieczne rozłączenie się postanowić. Wiem o tem, że niemożna serca ku osobie, którą przyrodzonym sposobem nieprzyjemność sprawuje, bez trudu nakłonić, ani go też od celu, któremu się bałwochwalskim obyczajem cześć wyrządzało, bez pracy oderwać. Masz przeto nie niekosztować zasługa na niebo? Chcesz go pozyskać za nic? Lub też mniemacie, że go, iak długo w niczem się nieprzekonywacie, w niczem sobie gwałtu nieczynicie, w szczerości otrzymać żądacie? Wyznaycie raczey, że go mieć cale niechcecie!

Kosztunie wiele pracy i trudów, gdy się zostać zbawionym żada. Ale coż niekosztunie w życiu? Niekosztunie to iuż nic narazić się na potępienie? Możnaż to iuż

na

na to spokojnym i obojętnym poglądać u myślem, że Bóg wieczny zgotował ogień, i że przy takowem życiu, iskie prowadziemy, tenie ogień będzie naszym kiedyż tedyż uczestnictwem? Możemyż bez wewnętrznego zatrwożenia się na to pomyśleć, że wszystkie te, które czynimy, kroki, są szczeremi krokami do grobu; że każdej chwili umrzeć możemy; że gdybyśmy w tym stanie, w którym zostaiemy umarli, pomarlibyśmy iako potępieni? Możnaż wszystko czynić dla świata, a nie nieczynić dla nieba bez zadania sobie samemu następującey ku odpowiedzi trudności: Co to iest, że gdy się co ziemskich naszych i doczesnych zysków tyczy, wszystko nam łatwo przychodzi, przeciwnie zaś, gdy o naszym wiecznem zbawieniu iest mowa, wszystko się trudnem i ciężkim zdaje; owszem do wykonania niepodobnem o-

kazu-

kazanie? Niezwydniecież w tej mierze oczewistego dowodu, że w samej rzeczy bydź zbawionemi niechcecie? Wszakże niebłądźcie i nieoszukujcie samych siebie w tej mierze! Jeżeli się zbawionym bydź żąda, tedy koniecznie do tego potrzeba mocnej i wspaniałomyślny woli, która by wszystkie w tej okoliczności nadarzające się przewyższała zatrudnienia. Ale niemniej potrzebna jest do tego wola doskonała i zupełna, któraby się na to wszystko rozciągała, cokolwiek się do zbawienia ściąga.

Trudno wam było tego, o czem ja mówię w tej mierze przedsięwziąć, przewidzieć. Oszukanie, o którym mam mówić, jest rodzaju tego, iż mi powątpiewać przychodzi, iżalście nań kiedy uwagę obracali. A przecież ono jest takiey wagi,

wagi, że zapobieżenie wypływającym z niego wyniknieniem, niczego się więcej nie tyczy, jako waszey uniknienia zguby; ono się zasadza na tem, że się rzadką na świecie między świętością a zbawieniem uczyniło różnicę, tak dalece, że abyście się do zachowania prawa, wedle zupełney jego obszerności niepoczuli, część jego do klasztorów i zakonnych odsełacie przybytków; że dopełnienie tych przepisów, na które jako na dobrą tylko radę poglądacie, doskonalszych tylko poręczacie pilności; że naostatek inż w zwyczaj poszło słyszeć was mówiących: Ja niechcę bydź świętym, zlecam tę staranność owym, których kościół po świecie kanonizuje, aby cnotę ku doskonałości doprowadzali; mniej mnie na tem zależy, wyższe, czyli niższe miejsce w niebie odbiorę, byłem się w nim tylko zasadydował; więcej nie żądam, byleby tyl-

tylko byź zbawionym. Wiem ia o tem, że ta rzadka między świętością i zbawieniem różnica, wielce się na świecie zagaściła, ale czyliż wiecie równie i wy, że się między wyznaczeniem do nieba, a odrzuceniem do piekła, między świętymi i potępionymi, nie trzeciego, co by trzodkowało, nieznayduie? Prawda jest, że się w niebie wiele znayduie, przybytków, a znakomitsze należą do tych, którzy dopełnienie tego, co dla nich dobrą tylko było radą, z pilnem i doskonałem połączyli dopełnieniem prawa. Lecz te wszystkie acz rozliczne przybytki dla samych tylko zgótowane są świętych, ani kto inny będzie w nich kiedy umieszczony, iak tylko święty. I dlatego jednemu tylko mamy służyć Panu; jedne tylko zachować prawa; o jedną tylko istotną usiłować doskonałość, jedną tylko odebrać zapłatę, abyśmy z tych wszy-

stkich

stkich przyczyn wszyscy koniecznzie iedno-
stajnie byli świętymi.

Jakichże inż nam pobudek niedosta-
ie, abyśmy się na tę wielką i gruntowną
prawdę, co w obyczayności chrześciańskiej
naypewniejszą i nayniewątpliwszą jest,
uleknąć i zadrzeć niemieli? Patrzenie tylko
iak wiele się wydziałów i wyjęcia wzglę-
dem Boga używa! Niemogliżbyście mó-
wić, że się z temi ku niemu oświadcza
słowy, któremi owa zmyślona matka, Sa-
lomona prosiła o wyrok? Nieczyni się nic
z tego, co on rozkazuje, ani się oraz u-
czyni wszystko, czego on pragnie, ale się
tylko stara z nim o podział. *Ani mnie, a-
ni tobie, ale go podzielić.* 3. Reg: 3. x
26. Niewidziemyż, iż pospolicie na tem
się przestaie, że się rano i w wieczor kró-
tką odmówi modlitwę; że się w czasie po-
trze-

trzeby poydzie na mszę; że się za zdarzeniem posłucha kazania; że się gdy zgrzeszność posłuży, lub okoliczność przymusza, znajduie na nabożeństwie; że się na ostatek mniema, iakoby się nic złego nieuczyniło, gdy się wszystkiego dobrego, co czynić należy, niedziałało? Cóż się dopiero z niepoliczonem mnożstwem powinności i obowiązków stanie, które wykonać należy? Oto jedney się ich części dopełni, drugą niespełnioną opuści; To, co nieieist ciężkim, wyłączy się, a na to, co ieist przykrem i niesnadnem, niebędzie się pamiętało. Przez co uczyni się w prawdzie tak wiele, aby się nad szczupłością tego, co się uczyniło, można pocieszyć; ale się nieuczyni dosyć, aby można zostać zbawionym.

Mam-

Mamże wam to samo przez wpadające w zmysły podobieństwo stwierdzić? Wystawcie na umyśle dwóch ludzi, z których jeden cale porządnie domem swoim rozrządza, a drugi uczciwie i skromnie żyje. Niebądż ci obay mniemać z tego jednego powodu, że się znajduią na drodze zbawienia? Ale cóż to wam pomoże, że nie iestcie rozrzutnikami; że pysznego w zbytkach nieprowadzicie życia, któreby wzniecało pomówki, iezeli z złota, które ochraniać, żadney nieczynicie iakumulny; iezeli swych niesplacacie długów; iezeli wiernym nawet sobie zaprzeczacie należytość; iezeli ich przez processy, albo po niewczasie rozpoczęte, albo popierane, zanieszczęśliwić usiłujecie? Co to wam pomoże, że się o życie tak czyste, iak ieist anielskie, staracie, iezeli ku nieprzyjacio-

łom

łom swoim iaszczurczy iad na języku, albo iść węża nosicie w sercu? Nierzeanizbyście: że tym sposobem iednąby tylko w chrześcianstwie wykonywać przynależało cnotę? Owoż czynicie bezprawnie, gdy tylko iedną wykonywacie. Zbawienie zasadza się na tem, aby to czynić, a reszty niezanieczywać. *To należy dziać, a owego niezanieczywać.* Mat: 23. Potępienie zaś zawisło od tego, że we wszystkich częściach prawa gwałtu sobie uczynić niechcemy; że mimo to, co zachowujemy, nadto względem tego co w zaniechanie puszczamy, iakąs sobie pociechę odbieramy. Cieszyć się z tego, że się nieczyni wszystko, czego namiętności pragną, i że Bóg swą część odbiera. Lecz i z tegoż samego podziału, którego wy ku swojemu uspokojeniu zażywacie, wnosie

nie-

nieprzeżanę, że się w prośb tem cieszyć, co w was naywiększą boiaźń wznieć powinno.

Wielki Boże! woła ukoronowany Prorok, o to się względem tak wielkiej tajemnicy przeznaczenia pokłada ufność w samym sobie, a w tobie, zdaje się, iakoby się upatrowało przyczyny nieufności! Nieleż lepiej, abyśmy się w twoich rzeczach, a niżeli w naszych znajdowali rękę? Ty mi przynajmniej przeszkadzasz, abym na moją mienabiegł zgubę, ty się przeto wzbudzasz do politowania, i czynisz we mnie wszystkie najmocniejsze i naywiększe wrażenia, któreby mnie względem moiego potępienia zaniepokoić mogły. Ja się iż przeto bynajmniej nieporuszam. Ja ani chcę szkodków zażywać, któreby

moie

moje zbawienie pomknąć, ani przeszkód uprzętnąć, któreby mną w drodze zawadzały, ani wszystkich obowiązków wykonywać, któreby go mogły dla mnie zabezpieczyć. Prawda jest, żeś ty twoje poszanowania godne i niedościgłe w przeznaczeniu zamiary przedemną zakrył. Ale czyż się mogę przeto zatrwożyć? Maż to być Ociec Synowi swoje dający dziedzictwo, do tego przymuszonym? Zadną misrą o mój Boże! Niech będę od tego dalekim, abym takowej był myśli. Niedopuszczaj tylko, abym się przez próżne badania, fałszywe wnioski, naganną niespokojność, miał od zamiarów, które około mnie postanowiłeś, oddalać. Ty mnie chcesz zbawionym uczynić, ja mnie mogę zbawionym uczynić. Więc mnie do tego nie potrzeba, tylko abym szczerze żądał. Jam tego prze-

to

to żądać powinien, ja tego żądam o mój Boże! Lecz rozgrzej i zapal moją wolę. Uczyni, abym należąc do ciebie w czasie, mógł być twoim dziedzictwem w wieczności. Życzę i wam tego w Imię Ojca i Syna i Świętego Ducha. Amen.

Kazanie to jest JX. Lasiten iednego z Biskupów Francuzkich przełożone z Języka Francuzkiego na Oyczysty, przez Xdza J. Kończewicza.



P

KAZA-

KAZANIE

O PILNOŚCI.

Dobrze czyniąc, nieustawamy, abowiem czasu swego żać będziemy nieustawiając. ad Galat. 6. x 9.

Nie można się spodziewać P. M. aby kto kiedy uszczęśliwił siebie i drugich, aby siebie i drugich uczynił mądrszymi, lepszymi i cnotliwyszemi, jeżeli ma zbywa na pracowitej pilności w nabywaniu nauk i oświecenia, których po nim jego wiek, jego zamiar i przeznaczenie wymaga, Stan i powołanie jest to każdemu od Boga wyznaczony plac, który przyzwolicie po-

sia-

siadając, dla siebie i dla drugih osobliwszym sposobem pożytecznym bydz powinien. Ztąd to pochodzi, że w woiewniku szacujemy męstwo, w Rządcy umiętność kierowania Ryrem, w Prawodawcy mądrość. Lecz jeżeli Prawodawca przez nierozsądne prawa występki raczey pomnaża, aniżeli wyćpie. Jeżeli Rządca przez fałszywą politykę kraj i naród niszczy i pustoszy. Jeżeli obrońca Ojczyzny ścierały bojaźliwie z placu ucieka; któż ma dla nich nateńczas szacunek, gdy w głównej sprawie i najwyższem sobie powołaniu, okazują się nietylko niezdolnemi, ale nawet szkodliwemi? A chociażby w rzeczy wiele innych dobrych przymiotów posiadali, któreby atoli ani tak wielki wpływ, ani tak ważne skutki miały, nie mogą wszelako samych siebie prawdziwie spokojnemi i szczęśliwemi uczynić, a tem

P 2

mniey

mniey sprawiedliwym odpowiedzieć oczekiwaniom drugich. Mogą się oni w prawdzie przez coś znajdujacego się w sobie dobrego podobać, i drugich uweselić narztałt przyjemnego w polu kwiatu; lecz rolnik i obywatel krajin oczekuje ziarna i pożytecznych owoców. Tak jest P. M., cena każdego człowieka ziego razem szczęściem wielce się zniża; gdy nie jest tem, i nieczyni tego, czem podług przeznaczenia i szczególniejszego powołania koniecznie być, i co czynić powinien. I chociażby był najpobożniejszym, naysgodniejszym, najprzyjemniejszym, najposłusznieszym, można mu w prawdzie dawać pochwały iako dobrze uformowanemu dziecku, niemożnależ jednak iako mężowi, który, uważając iego powołanie, więcey czyni szkody aniżeli pożytku. Tobie P. M. jest ieszcze niewiadome właściwe twoie dla świata przeznaczenie.

czenie. Lecz wy go chcecie, i będziecie go mieli. Ale iak na własne i drugich będziecie mogli pracować rzetelne dobro? Jakką własnemu sercu i sprawiedliwym oczekiwaniom uczynicie satysfakcyą waszych współobywatelów, bez potrzebnego przygotowania się za pomocą porządnej i usilnej pilności, bez nauk, i ochoty, które się nie inaczej tylko przez samą nabywają pracowitość i ćwiczenia? *Abym was przeto do pilności takowej zachęcił, wystawię ią wam podług wielorakich iey pożytecznych korzyści tak dla waszego iakoteż drugich uszczęśliwienia i pomyślności.*

Apostoł Sty Paweł zagrzewając nas, abyśmy w czynieniu dobrego byli niezmordowani, zaleca nam w prawdzie naybardziej dobroczynność. Ale któraż dobroczy-

czynność jest szlachetniejsza, większa, i pożyteczniejsza, iako kiedy się przez niezmordowaną usilność, nauki, oświecenie, mądre porady i urządzenia, niepoliczoney nędzy ludzkiej zatłacza źródło, i nie inż się cierpiących gatunek na czas krótki oszczędną jemużna ochrania od głodu, ale każdego rodzaju nieszczęśliwych przez nie-
 strudzoną gorliwość mędrszemi i lepszemi, a przeto trwalej czyni szczęśliwemi? Owoż źródłem takowey dobroczynności jest usilna pilność i pracowitość. — Chociaż wielu jest, co fałszywą i dumną nadęci mądrością dla prawdziwey lub wymuszoney obojętności z pogardą i lekceważeniem o dobrach ziemskich rozprawiają. Chociaż prawdą jest, że one tylko częste naszey na tym nawet świecie szczęśliwości stanowią; ponieważ pożywienie, odzienie, mieszkanie i tam daley, są tylko potrzebami cia-

ła a nie ducha; przecież ci sami, co nam takowe rzeczy iako próżne wystawiają, o które się tylko nierozsądni ubiegać zwykli, takowe dobra, gdy je mieć mogą niełatwo odrzucają. Owszem one nam są zawsze nieuchronnie potrzebne, ieżeli nasze życie i zdrowie zachować, ieżeli dla siebie i świata być pracowitemi, ieżeli się nawet o wieczne i godniejsze uszczęśliwienie ducha spokojniey starać zdamy. I chociażby wasz rozum niedostateczną o prawdziwey dobr ziemskich cenie miał wiadomość; choć i przedzey zbytceży złota i majątkóm, pokarmowi i odzieniu naznaczacie szacunek; przecież mnieyby potrzeba długich dowodów, że i te ziemskie dobra kosztownemi ze wszech miar są Boga naszego darami; i że ubóstwo, niedostatek, głód i nagość są złem, które i wielkiego mędrca, i mocnego ducha ciemięzą, owszem

cnotliwego niecierpliwym uczynić mogą Chrześcianina. Sam nayszanowniejszy nasz Zbawiciel, który zapewne w swej młodości ani wytworney pieśszoty, ani rokosznych nieznęł wygod, na swoy się łoś twardy ułala: Dzikie zwierzęta mia swe jamy i iaskinie, Syn zaś człowieczy niema, gdzieby swą głowę skłonił.

Wszakże są to naturalne, zwyczajne i pierwsze gnuśnego próżniactwa skutki. Niemówię ia tu o tem, że są, którzy mimo wszelkiey pracowitości cierpią niedostatek. Niszczaprzeczam i tego, że oszukanie, niesprawiedliwość, woyna, powość i pożar pracowitych i majątnych zmaiętku, pomieszkania i sposobu do życia ogołocić mogą; Mówię tylko, że podług porządku natury, który niepraszcie, ten ieść nie powinien; że próżniak postradawszy opiekunów

kunów i dobroczyńców, w całej obszerności uczuć musi wszystkie smutne następności swiego próżniactwa, i uznać, że odzienie, które go od mrozu i ostrego ochrania powietrza, nie samo się skleia i utwarza; że pomieszkanie, w którym odpoczynku i bezpieczeństwa używa, nie samo się buduje, że pokarm, który iego życie i zdrowie utrzymuje, nie sam się sporządza. Ale cóż za prawo ma próżniak domagać się tego od drugich, jeżeli sam ieść nieczynnym. Jeżeli sam nie nieczyni pożytecznego dla drugich, przecoby nabył do wzajemności prawa, i postawił się w sposobności nadgrodzienia im starania o iego pożytki i wygody? Miło to ieść człowiekowi, kiedy ma bezpieczny przybytek, przyzwycie i wygodne pomieszkanie, gdy tym czasem inni walęsając się nakształe zbiegów, nieznaydują schronienia, gdzieby

by swą skłonili głowę. Miło to jest, mieć przystoynne i chędogie odzienie, któreby od powietrza ochrsniało ostości, gdy tym czasem inni zaledwie swą nagość pokryć mogą, albo uczciwego obcowania unikać, lub nazwyczajne upodlenia wystawiać się muszą. Szczęście to jest, kiedy niezbywa na sposobie wygodnego używania pokarmu i napoju, i z przeniknionem wdzięcznością sercem swe ręce podnosić do Boga, gdy tym czasem innych głuśne próżniactwo, i niezdolność wieku na okropny los wskazyły, mizernego kęsa chleba w pośród twarych szukać wyrzutów, i skrapiać go łzami, które przekonane o przewinienie wyciska serce. Ale coż to jest, co nas od tak smutnego uwalnia losu, i te sporządza szczęście, że nam niezbywa ani na okryciu, ani na pożywieniu, chociażby o nas ani rodzice ani dobrodzieje nie mieli stara-

nia,

nia, że utrzymiemy życie i zdrowie, że odbywamy nasze w spokojności sprawy, że nieściągamy ręki na cudze dary, ale o doczesne i wieczne dobra sami się wygodnie starać możemy? Pilność to jest pracowita P.M. w sprawach naszego wieku i naszego wezwania. Przez nią to nabywamy zręczności bydź pożytecznemi ludzkiemu społeczeństwu. Przez nią to zyskujemy prawo do wzajemney posługi. Przez nią to odnosimy korzyści i znajdujemy wygody, których sami sobie niemożemy sporządzić. Pilność to jest, co nas prosto zbliża do pozyskania i używania wszelkich pomyślności; co nam gotuje pożywienie; co nam wygodne buduje pomieszkania. Dla ciebie to P.M., dla ciebie mówię, szczęście tej ziemi tak jest podchlebnem. Niezbrojna okazałość jest dla was wielce powabną, zmyślne rozrywki, przystoynie-

sze

sze odzienie, wygodniejsze pomieszkanie, dostateczne opatrzenie, są to rzeczy, które się wam podobają, i dla których ieden życia sposób i stan przenosisie nad drugi, czego wam ganić niemożna. Posiadanie ich bowiem i używanie może być niewinne i chwalebne. Chciecież się o swem szczęściu zapewnić, obierajcież sobie do otrzymania go środek skuteczny, jakim jest, pilność i wierność w sprawach waszego wieku i powołania.

Wszakże takowa pilność niesamą tylko pomyślność stanowi dla nas zewnętrzną, ale uszczęśliwia oraz człowieka wewnętrznie. Ona to bowiem jest, co nasz formuje rozum. Ona to jest, co w nas dobre utwarza serce. O co to za wielkie i szacowne dla nas uszczęśliwienie!

Smu-

Smutny to jest także widok, w prostem i niezgrabnem ułożeniu tego, co wiele lat i wydatków strwonił na naukach, zamiał oświeconego rozumu i pożytecznych wiadomości, niby w zwierciadle widzieć niedostatek zupełny edukacyi, próżność głowy, i miakłość ducha; Gdy tym czasem udoskonalenie rozumu, porządność w myśleniu, rozsądek w zdaniu, ubogacenie pamięci pożytecznymi wiadomościami i licznem doświadczeniem, jest właściwie tem, przezco ludzki duch do prawdziwej wielkości i doskonałości przychodzi; na czem się jego właściwa godność i szacunek zasadza; i co jego większe lub mniejsze szczęście stanowi, i co go nad wszystkie zwierzęta wynosi. Nieumiejętność zaś i ciemnota jest tem, co go potwierdziwszy w błędach i zabobonach tem bardziej zniża aż do sfery nierozumnych bydła, im

iaśniey

jaśniej się wydać niedostatek takowych
przymiotów, i im więcej ście się przez
to niewolnikiem bydlęcych zmysłności.

Nie można się atoli prędzey i innym
sposobem wydobyć z dziecinności rozumu,
jak przez pracowitą pilność w pożytecznych
naukach i ważnych prawdach. Przez nią
się to bowiem uwalniamy od niewiedomo-
ści, błędów i przesądów. Przez nią to
śnią się nasze wyobrażenia o cenie dóbr
ziemskich i życia, coraz rzetelniejszymi i
pewniejszymi; Natura, dzieje świata, i Re-
ligia, wpasła w nasz rozum najgodniejsze
wiadomości rzeczy, i wskazują nam Bo-
ga jako najdobrośliwszego i najmędrszego
rządcę świata; owszem uczą nas, jakie-
mi być mamy stosownie do naszych obo-
wiązków i powołania dla doczesności i wie-
czności, czyniąc nas użytecznymi dla nas-
samych,

samych, i dla obywatelów w ludzkim spo-
łeczeństwie; podnosząc nas postopniach ed
jedney doskonałości do drugiej, aż nako-
niec do poznania godności wyższych istot,
i czyniąc nas zdolnymi już tu nawet do ob-
cowania z niemi. I tenże to wzmagający
się wzrost naszego ducha; te jego coraz
większe podobieństwo i zbliżanie się do
wyższych istot, te radośna przekonanie się
o wspaniałości zdania i wyobrażeń, niema
bydź nayszlachetniejszą naszą pociechą i
godnem człowieka uszczęśliwieniem?

Równie potrzebna nam jest nieuchron-
nie pracowita pilność w nabyciu nauk for-
mujących nasze serce. Są w prawdzie nie-
które przysłowia, co się temu sprzeciwia-
ją twierdzeniu. Mówią w prawdzie ludzie:
że człowiek najsławniejszy po polsku jest
najprzewrotniejszym; ale dozwoliwszy
nawet

nawet, żeby ta opinia dosyć się usprawiedliwiała: Pochodził to z przyczyny pilnego nabywania nauk, a nie raczej z przewrotnego ich użycia? Kiedy się nawyśmienitsze wino burzy, możnaż mu przeto przyganiać? Czegóż nas uczy doświadczenie? Gdzież są obyczaje i serce popolicie dzikie i surowe? Gdzież są czucia tego, co jest pięknem i szlachetnem, słabe i nieczynne? Kiedy serce, nakształt nieuprawnej roli, szkodliwe wydaie chwasty? Gdzie temperament i zewnętrzne powaby popędliwe sporządzają skutki? Gdzie się wydarzają częściej wybuchnienia barbarzyńskiej i zbrodniczej namiętności? W którymże się wieku więcej srożył zabobon, duch prześladowania i przymus sumienia? Kiedy się krew ludzka przeliwała nakształt wody? Na tenczas kiedy ludzie w głąbey niewiedomości i ciemności

wzra-

wzrastali i życie prowadzili. Natenczas, kiedy żadne sztuki i nauki niekwitnęły, kiedy duch ludzki do najłatwiejszych i naysnaturalniejszych prawd Religii niepodnosił się. Przeciwnie zaś gdzie znajdujemy bardziey skłonności i chucie umiarkowane, zdania i uczucia szlachetniejsze? Gdzie obyczaje przyjemniejsze i chwalebniejsze? Kiedy prowadzono wojnę z większem umiarkowaniem i krwi ludzkiej oszczędnością? Gdzie się najmniej wydarzają rokosz i zamieszania? krotko mówiąc, gdzie człowiek nie jest pysznym w szczęściu, a podłym w nieszczęściu, przy stracie wszelkiego majątku i na widok śmierci i wieczności? Tam, gdzie nauki i oświecenie szlachetne sentymenia i uczucia ożywiają. Gdzie natura, dzieje, i Religia człowiekiem kieruje. Szrodki i przykłady do naśladowania wystawia, a przez

Q

nuy-

naymocniejsze pobudki siły i umysł porzeczają.

Jeżeli więc tak wielkie jest szczęście wynikające z pracowitej pilności; jeżeli tak znaczne ulepszenie i uszlachetnienie upatruiecie w niej ducha waszego i serca; nie poglądajcież na nią jako na ciemiężącą was niepożyteczną sprawę. Nie miewajcie ją za melancholiczną przeszkodę w waszych rozrywkach. Patrzcie na nią raczej jako na źródło godności i szczęścia waszej natury. Cożby wam pomogło, gdybyście cały świat pozyskali, a swej duszy przez zaniedbanie formowania rozumu i serca szkodę uczynili? Bądźcie więc pilniemi w nabywaniu wiadomości godnych waszej istoty rzeczy. A te wasz rozum coraz bardziej oświecać i wywyższać będą, serce i czucia wasze szlachetniejsze-

mi i szanowniejszemi uczynią. One was tu nawet od iedney doskonałości do drugiej zaprowadzą; one was tu nawet do wyższej uciechy ducha, do przyszłej społeczności i obcowania z Bogiem i jego wybranymi usposobią i poświęcą. Amen.



KAZANIE II.

O PILNOŚCI.

*Dobrze czyniąc, nieustawamy: albowiem
czasu swego żać będziemy nieustawiając.*

Ad Galat. 6. & 9.

Na nowe dziś postanowiłem mówić do
ciebie P. M. o powinności, która jest nay-
istotniejszym i nayważniejszym człowie-
ka obowiązkiem: o powinności, której za-
niedbanie wszystkie iego siły i sposobność
dla świata i dobra innych nieczynnemi, i
tak dobrze iak zgubionemi czyni; o po-
winności, bez której wykonania mimo tak

wie-

wielu pięknych przymiotów, i przy nay-
wyborniejszych nawet duszy talentach, ani
do własnego, ani cudzego przyczynić się
możecie uszczęśliwienia, iakbyście w tera-
źniejszych i przyszłych latach, w miarę
swey zdolności, wezwania i przeznaczenia
powinni. Rozumiem przezto powinność
porządney i usilney pilności, czyli stoso-
wną do każdego zamiarów podług iego wie-
ku i powołania pracowitość. Już wam ta
cnota więcej iak z iedney strony jest wy-
stawiona i zalecona. Lecz im mniey pro-
żniactwo, a osobliwie pewne iego gatu-
ki, iakoto niepotrzebne roztargnienia, za-
chowanie mody, i próżnych zabaw za nie-
godziwe i szkodliwe poczytną się wystę-
pki; im mniey usilna pracowitość będzie
uważana za obszerną cnotę; tem potrze-
bniejszą i użyteczniejszą jest rzeczą czę-
ściej odnawiać takowe uwagi. I to to jest

noim

moim dnia dzisiejszego zamiarem. Chciałbym was chętnie przekonać, iż słowna do celu i pracowita pilność jest najważniejszym każdego człowieka interesem. — I że przez nią osobliwie młodzież nie tylko własne, ale też drugich stanowi szczęście. — Pozwólcieś pilney uwagi, gdy wam tak ważną przekładać mam prawdę, która wam doczesny i wieczny pożytek, Bogu zaś waszemu większą przyniesie cześć i chwałę.

Abyście poznali szczęście wynikające z pracowitey pilności, dosyć jest, gdybyście się zastanowili nad owem ukontentowaniem i słodczą spokojnością, którą słateczna i pożyteczna czynność sporządza. Gdybyście zważyli, jak zmudnemi są wszelkie nappomyślniejsze powodzenia na ziemi, kiedy człowiek sam z siebie wewnętrznie nie jest kontent. Niezaprzeczycie mi

zaś

zaś tego, iż przygany o gnusność i niedbalstwo są przykreml, chociażbyście się przymuszali, bydź wyższemi nad wszelką krytykę; że niemożna bydź wewnątrznie spokojnym, jeżeli się o głównym celu, dla czego się na tem miejscu znajduje, albo całe zapomina, albo się z niego dzieciannym zabawom i zmyśloym czyni ofiarę rozrywkóm. Doświadczenie i uwaga każdego przekonają, że próżniactwu, lub zaprzątmeniu się drobnemi i nieznaczącemi rzeczami, pospolicie znudi i ponurość towarzyszy. Ztąd bowiem pochodzą owe skargi: Do niczego niemam ochoty. Sam niewiem, czego mi brakuje. Ach jak długie i przykre to są dni! Ztąd, że nieukontentowanie duszę ogarnia, gdy nieczynność próżniactwo rodzi. Ztąd, że wielkie i słachetne pobudki ducha nieznajdą satysfakcyi, gdy je chcemy zbyć drobnostkami, lub podłemi zabawami.

wami, i gdy całe zatrudnienie iedynie do zadosyćczynienia zmysłóm zmierza. Niepodobna, aby ta dusza była spokojną, która postrzega, że ją w formowaniu się inna pilnością uprzedzają. Takowy musi czuć koniecznie, że jest podobny gnańemu i niewiernemu, który zasługuie, aby był w czasie z swej rangi odartym. Takowy musi bez wątpienia czuć w sobie głos srofułający: Niestaraż się o nabycie nauk, należących do powołania, którem sobie podchlebiasz. Wszystkie więc twoie życzenia nakrztałt snu słodkiego znikną; a jeżelibyś twych zamiarów dopiął, i bezwstydnie na iakowy stopień wcisnął się, niezdolność i niechęć do pracy, niedozwolą ci świętych twoiego urzędu dopełnić obowiązków. Chleb twój będzie zasługą występku i ośzukania. Dzieła twoje będą na cię ścigające niechęć i pogardę nakrztałt podłego

towa-

towaru. Uciśnionych krzywdą, chorych utrata zdrowia i życia, błędnych zguba, staną się twej gnuśności owocem. Możnaż o tem pomyśleć, i mieć umysł spokojny? Przeciwnie zaś, o co to za pociecha będzie dla tych, którzy pamiętając na swe powołanie i na to, dla czego się tu znajdują, dla czego im Bóg swych darów udzielił, i dla czego na nich Rodzice lub dobrodzieje tak wielkie wydatki łożą; pilnemi i niezmordowanemi są w odbywaniu zawodu, w którym się udali, niezbaczając ani w prawą, ani w lewą. Którzy przeświadczeni są, że z przyczyny niedbalstwa w naukach żadnych się niespodziewają zarzutów; że kiedyż tedyż sprawiedliwym swych braci odpowiedzą oczekiwaniom, i dopełnią swych zamiarów, nieokrywając swej słabości ani uwłaczaniem sławie drugich, ani podchlebstwem, lub inną iakową podłością. Takowi

kowi czy się zastanowią nad czasem przeszłym, czy się zapatrnią na przyszłość, pełni zaufania w najsobrośliwszym i wszędzie przytomnym Bogu, cieszyć się będą spokojnością i wewnętrznym weselem we wszystkich sprawach i odpoczynku.

Lecz nie tu koniec uszczęśliwienia wynikającego z pilności, wpływ iey do naszego dobra jest jeszcze obszerniejszym, rozciąga się bowiem nadto do chronienia nas od wielu złego, które pospolicie z próżniactwa pochodzi, i pomuza w nas chwalebne dzieła i przymioty. Nikt nieunikni pracy, aby próżnował, i nudził sobą. Każdy się chce zatrudnić, lecz tylko tem, do czego nęci go upodobanie i nałóg. Zaledwie przeto dzieło poniecha, albo nawięcej niedbale i niechętnie ukończy; spieszy natychmiast do zadosyć uczynienia zmyślnym

ślnym podnietom i skłonnościom. Którzyż to bowiem przez rozwiozłość obyczajów i rozpustę swe zdrowie niszczą, a życie skracają? Którzy to są, co do niecnoty i głupstw innych przywodzą? owi, u których najsilniejszą jest zabawą, miastkie, płoche ale modne piśmidła czytać; co to się wszędzie waleśając, dla drugich ciężarem się staia, ich pracy przeszkody czynia, i gdzie siękolwiek obroć plotki rozsiewaia. Którzy to są, co ich za niewyczerpanych mamy w opowiadaniu i opisywaniu głupstw i rozpusty, a którzy natychmiast staia się niemem, gdy mówić przychodzi o rzeczach ważnych, poważnych i pożytecznych? Którzy to są, co nad nimi rodzice i nauczyciele ubolewać muszą? Co przez złe towarzystwa, do marnotrawstwa, grów, do zbytków, przez gry do oszukiwania, przez oszukiwanie do grubiaństwa, od grubiaństwa do kłaństwa lub

lub zabójstwa przychodzą. Nie są to próżniacy, którzy wszystko czynią, tego tylko nieczyniąc, co czynić powinni? Nie są to oczywiście złodzieje, którzy sobie samym czas i szczęście, oczywiście zaś siły i posługę wykradają i wydzierają?

Przeciwnie pi'ny nie tylko unika o-wych niebezpiecznych szkopałów, o które się tak łatwo rozbiitają gnuśni, ale nadto wiele nabywa przez swą pracowitość do-brych przymiotów i zręczności. Odbywa-nie pilne tego, czego po nim jego wyma-ga powinność, staie się dla niego zwycza-iem i potrzebą, owszem znajduje w tem ukontentowanie, gdy swój obowiązek w swym czasie i przyzwoitym sposobem wy-kona. On jest umiarkowanym, aby zawsze swym czasem i siłami kierował. Przesta-ie na małym, ponieważ mało czasu na zmy-ślne

ślne rozrywkiłoży; on jest usłużny i do-broczynny, ponieważ go pilność uczyniła do tego sposobnym i skłonnym. Tak te-dy pozyskuje przyjaciół i wdzięcznych, zachownie zdrowie i życie; a duch jego i serce staia się coraz szlachetniejszymi, do-skonalszymi i szczęśliwyszymi.

Młodzieży! o co to za błogosławień-stwo, co za nieporównana zaleta pilności! Niewahayże się w czynieniu sobie wybo-ru między tą chwalebną cnotą, a próżnia-ctwem. Niedopaszczajcie tego, abyście, uwiedzeni pozorną spokojnością i wygo-dami, mieli poczytywać próżniactwo za coś niewinnego i waszey żądzy godnego. Zastanawiajcie się tylko częściej nad przy-kładami i dziejami próżniaków! A upewniam, że przerażeni okropną tą niedbalstwą po-czwara, wszystkie swe poświęćcie siły

na pozyskanie nauk dających wam poznać, co jest Boskiego, a co należy światu; i bogaci w dobre czyny, ślaniście się szczęśliwymi i godnymi nie tylko w oczach ludzi, ale też w obliczu Boga; nie tylko tu na ziemi, ale też w owej niepojętej wieczności. Chociaż bowiem w czasie wasza gorliwość dla świata czynna ostrygnąć musi; chociaż się zdawać będzie że tu wszystkie pożytki waszej pilności są stracone; przecież wasza nagroda z dobrami uczynkami nierozdzielnie wam będzie towarzyszyć w całej wieczności. Tamto, ów, co był niezmordowanym w czynieniu dobrego, który z cierpliwością pracował na żywot wieczny, okryty zostanie koroną chwały, i zbierać będzie żniwo nieśmiertelne Boskiego błogosławieństwa. Nietroskcie się więc, że tu na świecie niewszystkie owoce waszej pilności dojrzywają, że tu niecała

wasza

wasza gorliwość będzie poznana, szacowana i nadgrodzona. Niech to waszey pracowitości nieofudza. Uczcie się raczej niektórych się pomyślności doczesnych wspinać zrzekać, abyście sobie z tem większą pewnością wieczne nagrody obiecywać mogli od wszystko widzącego Boga, któremu nayskrytsze poruszenia waszey duszy są wiadome, i który o naysmniejszym nawet kubku wody danemu obogim niezapomina.

O co to za szczęśliwość, co za pociecha na ten czas dla tego, którego dobre i pożyteczne owoce tu dla wieczności dojrzewały, który się w swej młodości na dobrego współcześnie obywatela, a w męskim wieku przez pracowitą w swem powołaniu pilność, na szczęśliwego mieszkańca przygotował nieba! gdzie go pocie-

cha

cha i wesele z tego spraw do nowych godniejszych dzieł przyprowadzą ; Gdzie go zwyczajna skłonność do pracowitości z wszystkimi czynnemi i błogosławionemi istotami połączy ; tak dalece : że sam z sobą i ze wszystkimi nieba mieszkańcami , stodkiew nadgrody swej pilności i pracy i niewymownego ukontentowania nieustannie zażywać i drugim udzielać będzie. Bądźmy więc niezmordowanemi w czynieniu dobrego , abyśmy zbierać mogli żniwe nieustanne. Ile razy obawiać się będziecie , abyście się w zawodzie przez niedostatek gorącej chęci utrudzonemi nie stali ; Ile razy pomysłne powodzenia od waszego celu odciągać was będą ; Ile wątpić zaczniecie o nadgodzie za swe prace ; tyle razy zażrzewajcie się i ożywiajcie ową wielką myślą : Tam , tam będziemy zbierać nieustanne żniwo !

Lecz

Lecz niedosyć jest na tem P.M. , pracowita pilność ma oraz wielki wpływ do szczęścia innych ludzi , które jest razem znaczną ozdobą i powiększeniem naszej własnej pomysłności. Małoż to bowiem pilny ziemianin , szczery sługa , pracowity robotnik , owe kosztowne ludzkie społeczeńści członki , przyczyniają się do bezpieczeństwa i wygody , do pożytków i ukontentowania swych braci ? Ci to są , którzy przez swą pilność i pracowitość uwalniają nas od niedostatku i głodu , a sporządzają pożywienie i obfitość Tymto winien jest uczony swe spokojne dzieła , a bogaty wygodniejsze i przyjemniejsze używanie swego majątku.

Jakże daleko większa być musi zasługa pilności , która się ważniejszymi i pożyteczniejszymi wiadomościami zatrudnia,

R

dnia,

dnia, wiadomościami, co nie do samego tylko utrzymywania ciała, lecz oraz duszy zmierzają; co wszystkie doczesne i wieczne sprawy człowieka do szczęśliwego celu kierują! Pilność to jest P.M. w naukach, co wielorakie obywatelskie interesa lepiej i pożyteczniej odbywać uczy; Co owe kosztowne wynalazki czyni, które zdrowie i życie; wygodę i pomyślność mieszkańców krain za cel mają. Pilność to jest w naukach, że się nabywszy wiadomości praw i sił natury, mądre urządzenia stanowi, ciemniące ród ludzki zle ogranicza, i błogosławieństwo po krainach i królestwach rozszerza. Alboż można proflocie, niewiadomości, i gnusności przypisać, że dobry porządek, spokojność i bezpieczeństwa utrzymuje; że oszukaństwu i zuchwałości przez mądre frzodki tamę uczyniono. Że słusność i sprawiedliwość

wszy-

wszystkich stała się prawidłem? Że się źródło wielorakiej nędzy i niedostatku zagubiło, a nowe ku powszechnemu zakwicieniu kraju i mieszkańców otworzyło; że same nawet kunszta i nauki wzrostu nabierały; że handel pomnożony znaczne pożytki przynosi, że się dobro wieczne i doczesne człowiekowi zapewnia? Jestże choć jedna z tych rzeczy skutkiem niewiadomości, ciemnoty i próżniactwa? Możnaż choć jednej z nich dopiąć bez pracowicie nabytej nauki i światła, bez uzyskaney pilnem ćwiczeniem bystrości i zwrotności rozumu?

I niemaż to być dla nas szczęściem, gdy się do cudzey pomyślności i powszechnego przyczyniamy dobra? Niemożna sobie obiecywać pomyślności prywatney bez pomyślności drugich, i powszechnego do-

bra. Niemożna używać spokoyności i bezpieczeństwa w czasie powszechnego zamieszania i wojny. Niemożna mieć pożywienia i innych potrzeb, kiedy niedostatek jest powszechnym. Niemożna mieć pociechy, kiedy wszystko, co nas otacza, ponurym jest okryte smutkiem. Pracowitość poddanych uszczęśliwia trony, i pracowitość monarchów szczęśliwemi czyni poddanych. Pilność nauczycieli uszczęśliwia uczniów, i wzajemnie pilność uczniów czyni honor i pociechę Nauczycielom. O co to więc za szczęście, bydz przekonany, że się niedaremnie żyło dla świata! O co to za rokosz, mieć prawo, aby można sprawiedliwie samemu sobie powiedzieć: Tyś to się przez twą pilność i czynność do błogosławieństwa tak wielu twych przyczynił braci. Ty to jesteś sprawcą tego pokoju i pomyślności, których oni

[uży-

używają. Przez ciebie to ów żyje w uczciwości i ukontentowaniu. Twę to pracy jest dziełem, że ów statecznie postępuje w zawodzie cnoty. Owszem możesz bydz szczęśliwość większa, czystsza i świętsza, iak przez takowe sprawy stać się podobnym samemu dobroczynnemu i błogosławiącemu Bostwu? I w swej duszy znaydować nadgodę, że się uciśnionemu sprawiedliwość wyrządzało, że się zasmucenego cieszyło, że się błędnego na prawą naprowadzało drogę?

Dałby to Bóg, abyście sobie wszyscy mówić mogli: Moja to wierność i pracowitość sprawiła, że tysiące pilnych i godnych mężów będą procowite prowadzić życie, chociaż moje kości grobowa okryje mogiła. Moje to uczyniły usiłowania, że tysiące szczęśliwych na tym świecie,

wie-

wiecznem cieszyć się będą życiem w niebie, chociaż ja w prochu i popiołach zepómnianym zostanę. Tamto, tamto będą mi oni i mojej pracowitości, za swe pociechy i uszczęśliwienie dzięki oddawać. Tamto będą mi oni z tysiącami zachodzić drogę błogosławieństw! ale nieznajduieź ja już nieba na ziemi, gdy pewnym jestem, że przez moją wierność i pilność w moim powołaniu tysięcy stałem się wybawicielem?

Boże, ach święty Boże! dayże! nam wszystkim bydź takimi. Day nam: abyśmy dla wszystkich byli takimi. Amen,

Koniec Tomu pierwszego.



REGESTR KAZAN

W pierwszym Tomie zawartych.

KAZANIE	O pewności przyszłego	
	życia	- - karta 1
— „ —	O powinności odpuszcza-	
	nia krzywdy	- 70
— „ —	O przeznaczeniu Czło-	
	wieka	- - 163
— „ —	O pilności	- - - 228
— „ —	Drugie w teyże materji	246